

Kwartalnik nr 1/2007(1)

# Ekonomia Społeczna

W numerze m.in.:

Michał Boni

Jerzy Hausner

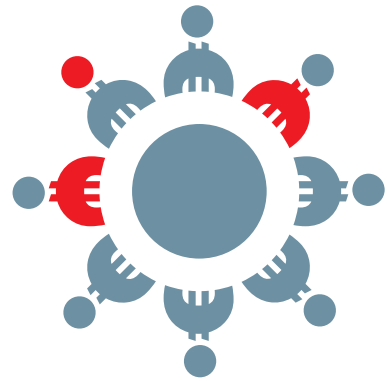
Hubert Izdebski

Grażyna Skąpska

Bogumiła Szopa

Jerzy Wilkin





Kwartalnik nr 1/2007(1)

# Ekonomia Społeczna

## REDAKCJA

Stanisław Mazur  
Agnieszka Pacut  
Anna Szczepanik  
Bogumiła Szopa, *Redaktor naukowy*

## WYDAWCA

**Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie**  
**Małopolska Szkoła Administracji Publicznej**  
ul. Szewska 20/3  
31-009 Kraków  
tel.: 012 292 68 99, faks: 012 422 69 19  
[www.msap.pl](http://www.msap.pl), e-mail: [redakcja@ekonomiaspoleczna.msap.pl](mailto:redakcja@ekonomiaspoleczna.msap.pl)

## PROJEKT GRAFICZNY

Jarosław Szczurek

*Cytowanie artykułów zamieszczonych w kwartalniku dozwolone jest z podaniem źródła.*

# Spis treści

<b>Bogumiła Szopa</b> , Od redakcji.....	4
--	---

## SZKICE

<b>Jerzy Hausner</b> , Ekonomia społeczna jako sektor gospodarki.....	9
<b>Bogumiła Szopa</b> , Ekonomia społeczna z perspektywy ekonomii tradycyjnej.....	15
<b>Grażyna Skąpska</b> , Społeczeństwo obywatelskie – kontekst i płaszczyzny funkcjonowania.....	22
<b>Joanna Brzozowska</b> , Spółdzielnia jako podmiot ekonomii społecznej.....	33
<b>Maciej Frączek</b> , Regionalny System Monitorowania Rynku Pracy i Wykluczenia Społecznego w Małopolsce – podstawowe założenia projektu oraz możliwości jego wykorzystania przez podmioty ekonomii społecznej.....	42

## POLEMIKI

<b>Hubert Izdebski</b> , Czym jest ekonomia społeczna?.....	49
<b>Jerzy Wilkin</b> , Czym jest gospodarka społeczna i jakie ma znaczenie we współczesnym społeczeństwie?.....	51
<b>Michał Boni</b> , Ekonomia społeczna – szanse i pokusy.....	53
<b>Anna Królikowska</b> , Czy nadal potrzebujemy wspólnego szyldu?.....	54
<b>Piotr Frączak</b> , Ekonomia społeczna – szerokie spojrzenie.....	55
<b>Janusz Paszkowski</b> , Korzenie ekonomii społecznej a spółdzielczość w Polsce.....	57
<b>Jacek Kowalczyk</b> , Ekonomia społeczna z perspektywy pomocy społecznej.....	58

## INICJATYWY

<b>Renata Podlejska</b> , Ekonomia solidarności.....	61
<b>Sylwia Kraus</b> , Najistotniejszy jest człowiek... ..	64
<b>Michał Kudłacz</b> , Małopolski system analiz i programowania polityk rynku pracy – relacja z konferencji.....	66
<b>Dorota Kwiecińska</b> , Ewaluacja przedsięwzięć publicznych – doświadczenia regionów.....	68
<b>Agnieszka Pacut</b> , Debaty oksfordzkie jako forma edukacji w obszarze ekonomii społecznej.....	70

## RECENZJE

<b>Andrzej Bukowski</b> , Recenzja publikacji <i>Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna</i> .....	74
--	----

Szanowni Państwo,

Przedstawiamy pierwszy numer kwartalnika „Ekonomia Społeczna”, poświęconego działalności różnego typu, ale określanej od pewnego czasu tym właśnie mianem. Z pewnością bardziej rozpowszechnionym terminem jest pojęcie trzeciego sektora, ściśle kojarzonym z ekonomią społeczną. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że tenże trzeci sektor w najbliższej przyszłości będzie się rozwijał bardzo intensywnie w większości krajów na świecie. Sprzyjać temu powinna liberalizacja i urynkowienie wielu sfer życia społeczno-gospodarczego, przechodzenie z etapu społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa usług, swoboda wymiany myśli oraz ułatwienia w komunikacji powiązane z „wirtualizacją życia”. Ważnym punktem odniesienia jest w tym względzie przykład Stanów Zjednoczonych. Sektor ten jest wyraźnie większy w krajach na wyższym poziomie rozwoju w porównaniu z krajami rozwijającymi się, co przede wszystkim tłumaczyć można stopniowym wydłużaniem się czasu wolnego (kosztem czasu pracy), który można poświęcić „pracy społecznej”.

W przypadku Polski można wręcz mówić o zapóźnieniu w rozwoju trzeciego sektora, wynikającym głównie z przeszłości. Jest to dodatkowym argumentem przemawiającym na rzecz jego szczególnie intensywnego rozwoju w przyszłości. Tak powszechna w wielu krajach spółdzielczość i inne formy wspólnotowego gospodarowania traktowane są nieufnie, jako relikty realnego socjalizmu. Bardzo ściśle związany z trzecim sektorem rozwój, a właściwie powoli kształtujący się model polskiej ekonomii społecznej, daje podstawy do stwierdzenia, że idziemy jakby „pod prąd” – bardziej podążamy w stronę oddzielenia tego, co społeczne, od tego, co ekonomiczne (biznesowe), aniżeli godzenia tych dwóch aspektów działalności.

Mimo szybkiego rozwoju, a może właśnie dlatego, ekonomia społeczna jest do pewnego stopnia „konceptcją chaotyczną”, tak szeroko pojmowaną, że uprawniającą do wielu mało znaczących uogólnień. Nieostrość jej definicji, a przy tym rozproszenie instytucji identyfikowanych bardziej z sektorem pozarządowym, tradycyjną spółdzielczością bądź organizacjami o charakterze wzajemnościowym niż instytucjami ekonomii społecznej, jest na porządku dziennym. Na to nakłada się ponadto wyodrębnianie tzw. starej i nowej wersji ekonomii społecznej.

Sytuacja taka zobowiązuje do podjęcia próby nie tylko włączenia się do badań i analiz porządkujących powyższe zasygnalizowane jedynie kwestie, ale też udostępniania i popularyzacji ich wyników wśród jak najszerszej grupy odbiorców.

Po pierwsze, ważnym i jak dotąd nierozstrzygniętym problemem jest zamieszanie w sferze pojęć, a właściwie niejednoznaczność terminologiczna, co wymaga starań idących w kierunku ich porządkowania. Po prostu przyjął się już w miarę powszechnie termin „ekonomia społeczna”, podczas gdy, jak często w piśmiennictwie się podkreśla, bardziej poprawne (z punktu widzenia tłumaczenia obcojęzycznych odpowiedników) byłoby używanie pojęcia „gospodarka społeczna”. Z nim kojarzony jest jednak znany już wcześniej termin „społeczna gospodarka rynkowa”. Stąd wydaje się zasadne, przynajmniej na razie, zamiennie używanie powyższych terminów i takie rozwiązanie przyjęto od początku w kwartalniku „Trzeci Sektor”. Nie chodzi mianowicie o ekonomię społeczną jako gałąź ekonomii (dyscypliny naukowej), ale wyodrębniany ze względu na swą specyfikę sektor gospodarki, w którym w sposób szczególny kojarzona jest działalność gospodarcza z celami społecznymi. Precyzując, jest to według J. Hausnera *segment działalności gospodarczej ulokowany w trójkącie, którego boki wyznaczają: gospodarka rynkowa, społeczeństwo obywatelskie i państwo demokratyczne*. Uważa się bowiem, iż we współczesnej gospodarce jest miejsce zarówno na gospodarkę rynkową (nastawioną wyraźnie na zysk), jak i na gospodarkę publiczną (z odpowiadającym jej sektorem) jak i na gospodarkę społeczną (sektor obywatelski).

W najprostszym ujęciu termin ten oznacza grupę zdefiniowanych podmiotów, charakteryzujących się pewnymi cechami i zasadami działania. Wyznacznikami ich aktywności są ogólnie: poczucie misji i sprawiedliwości społecznej, działanie na rzecz członków, ale też beneficjentów i klientów.

Z powyższego wynika konieczność „wypełnienia” tego sektora, czyli zdefiniowania podmiotów go tworzących, w tym przede wszystkim przedsiębiorstw społecznych. Wymaga to określenia istoty takiego przedsiębiorstwa oraz jego usytuowania, także od strony prawnej.

Nie mniej istotnym wyzwaniem jest doprecyzowanie relacji ekonomii społecznej z innymi dziedzinami zarówno w wymiarze praktycznym, jak i na płaszczyźnie teoretycznej.

Podjęcie, analizowanie i rozpowszechnianie różnych wątków związanych z ekonomią społeczną wydaje się zasadne również z innego powodu. Należy uświadamiać czy wręcz zapobiegać powstawaniu nadmiernych oczekiwań z nią związanych. Ewidentnym tego potwierdzeniem jest wcześniejsza wiara w to, że rozwijając gospodarkę społeczną w Polsce, można w stopniu znaczącym poprawić sytuację na rynku pracy oraz zmniejszyć istotnie bezrobocie. To prawda, że dotychczasowe doświadczenia gospodarki społecznej, w tym przedsiębiorczości społecznej, dotyczące Polski i zagranicy, wskazują na wyraźne korzyści w postaci przezwyciężania wykluczenia społecznego oraz wspomagania rozwoju lokalnego, w tym wzrostu zatrudnienia. Stopa bezrobocia w Polsce rzeczywiście zmniejszyła się ostatnio, ale przyczyny tego trudno byłoby bezpośrednio wiązać z gospodarką społeczną. To nie jedyne oczekiwanie związane z ekonomią społeczną, jest ich znacznie więcej. Ogólnie chodzi nie tyle o kwestię ich nadmiaru, ale przede wszystkim o swego rodzaju niebezpieczeństwo powiązane z dalszym rozwojem gospodarki społecznej, jego tempem, jak też kierunkiem. To zaś niewątpliwie zależy od sposobów jego finansowania, co także wymaga ścisłych ustaleń. Obserwacje dotychczasowych doświadczeń innych krajów zdają się wskazywać, iż rozwój ten, w możliwie najszerszym zakresie powinien być rezultatem spontanicznych, oddolnych działań, zwłaszcza na poziomie lokalnym. Pewną rolę w jego stymulowaniu może odegrać rząd czy też instytucje międzynarodowe, nie powinno to jednak, zważywszy na stosunkowo powszechnie przyjmowaną interpretację istoty gospodarki społecznej, przyjmować formy zbyt daleko idącej ingerencji.

Nie można też pominąć faktu, że ekonomia społeczna jest istotnym czynnikiem rozwoju demokracji uczestniczącej, która stanowi kluczowy element traktatu, mający przybliżyć Unię Europejską jej obywatelom. Jak zauważono na forum II Europejskiej Konferencji Ekonomii Społecznej Kraków 2004, jej podmioty mogą przyczynić się do osiągnięcia przez UE celów strategicznych związanych z zatrudnieniem, spójnością społeczną czy zrównoważonym rozwojem. Z założenia ma ona bowiem sprzyjać godzeniu odmiennych racjonalności przypisywanych: rynkowi (racjonalność alokacyjna), państwu (racjonalność dystrybucyjna) oraz obywatelom – społeczeństwu (racjonalność solidarności). Z tego zaś wynika poważne wyzwanie dla ekonomii społecznej, która wręcz musi koncentrować się na kwestiach kluczowych dla postępującego integrowania się Europy.

Nasza inicjatywa pozostaje w ścisłym związku z realizowanym przez Małopolską Szkołę Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie (MSAP) projektem pod nazwą „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej”. Polskiemu sektorowi ekonomii społecznej brakuje spójnego wizerunku i tożsamości, a także zrozumienia dla jego specyfiki ze strony otoczenia. Rozpoznanie optymalnego w polskich warunkach modelu ekonomii społecznej, pozwoliłoby opracować narzędzia wspierania samowystarczalności oraz stabilności przedsię-

wzięć ekonomii społecznej. Pomogłoby także skutecznie przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu. Dokonane rozszerzenie zakresu działań planowanych pierwotnie w ramach projektu z pewnością powinno sprzyjać rozwojowi sektora pozarządowego oraz ekonomii społecznej. Dotyczy ono szerszego potraktowania otoczenia społecznego, w tym relacji ze środowiskiem biznesu. Dotychczasowy, badawczy jedynie charakter projektu, uzupełniono ponadto systemem wsparcia dla przedsięwzięć ekonomii społecznej, wzbogacając równocześnie analizy ilościowe sporą dawką badań o charakterze jakościowym. Co jednak najważniejsze, istotnie wzmocniony został system promocji rezultatów.

Kwartalnik „Ekonomia Społeczna” ma być instrumentem służącym nie tylko upowszechnianiu wiedzy z zakresu ekonomii społecznej i popularyzowaniu jej idei, ale przede wszystkim propagowaniu rozwiązań powstających w ramach projektu. Numer pilotażowy oraz dwa kolejne numery będą dostępne w wersji elektronicznej na stronach internetowych projektu, partnerów, MSAP oraz portalu [www.ekonomiaspoleczna.pl](http://www.ekonomiaspoleczna.pl) i [www.ekonomiaspoleczna.msap.pl](http://www.ekonomiaspoleczna.msap.pl). Poprzez upowszechnianie w kwartalniku wyników badań i prac naukowych poświęconych temu zagadnieniu, będzie popularyzowana wiedza o przedsiębiorczości społecznej. Obok pełnienia tej podstawowej funkcji kwartalnik stanie się też z pewnością kolejną, obok już istniejących, platformą wymiany wiedzy, informacji, myśli i doświadczeń.

Mając nadzieję na zachęcenie przyszłych Czytelników do systematycznej lektury pisma, chcielibyśmy zaprezentować układ kwartalnika. Najbardziej rozbudowany, zasadniczy i równocześnie otwierający go dział I *Szkice* zawiera teksty o charakterze teoretycznym, poruszane zagadnienia ogólnie określają tematyczne oblicze numeru. Publikowane tu będą samodzielne opracowania, będące wynikiem badań w ramach projektu, publikacje poświęcone określonemu zagadnieniu, nie podlegające szybkiej dezaktualizacji, do których można powracać także po pojawieniu się kolejnych numerów czasopisma. W numerze pilotażowym podjęliśmy próbę zmierzenia się z istotą ekonomii społecznej, jak też jej relacjami z pokrewnymi dziedzinami. Przedstawienie na samym początku tych wyjściowych, fundamentalnych kwestii pozwoli na przyjęcie określonego sposobu ich postrzegania. W następnym numerze wiodąca problematyka związana będzie z przedsiębiorstwem społecznym, jego zdefiniowaniem, usytuowaniem prawnym, otoczeniem, w tym biznesowym, finansowym itp.

W ramach *Polemiki* będziemy prezentować krótkie, zróżnicowane w treści wypowiedzi społeczników, polityków, ekspertów krajowych i zagranicznych, osób zaufania publicznego, jak też rozmowy z nimi. Będą one swego rodzaju komentarzem do tematów podejmowanych wcześniej, bądź innych kwestii ważnych z punktu widzenia ekonomii społecznej. W kolejnych numerach czasopisma mogą to być głosy Czytelników. Pozostając w nadziei, że prezentowane teksty sprowokują dyskusję i wywołają polemikę, jesteśmy otwarci na dzielenie się i przyjmowanie uwag i opinii.

Zgodnie z naszymi intencjami kwartalnik ma łączyć teorię z praktyką, dlatego też w dziale *Inicjatywy* będziemy prezentować konkretne przedsięwzięcia i działania, te bardziej i te mniej udane, a nawet takie, które nie skończyły się sukcesem. Przybliżenie podejmowanych, często w środowisku lokalnym, różnorodnych inicjatyw wydaje się w pełni uzasadnione. Przede wszystkim może stać się podpowiedzią dla innych, może przekonać, że warto spróbować pewnych działań, skoro inni tak właśnie czynią. Liczymy w dużej mierze na licznych słuchaczy studiów podyplomowych z zakresu ekonomii społecznej, realizowanych także w ramach projektu. Bliska

jest im ta właśnie problematyka, wielu z nich to przecież działacze samorządowi, przedsiębiorcy i pracownicy administracji publicznej.

Jak w każdym czasopiśmie, tak i w naszym kwartalniku będzie miejsce na recenzje. Krytyczne, fachowe omówienie w ostatnim dziale kwartalnika wartościowych pozycji dotyczących ekonomii społecznej, publikowanych w kraju i za granicą, stanowić będzie cenną wskazówkę dla każdego Czytelnika.

Zamierzamy przestrzegać podstawowych rygorów publikacji o charakterze akademickim (przypisy, literatura źródłowa, recenzje). Równocześnie dołożymy starań, by teksty zamieszczone w czasopiśmie były dostępne, a ich struktura przejrzysta. Podstawowym celem tego przedsięwzięcia jest bowiem dotarcie do jak najszerszego grona odbiorców, którym bliskie są kwestie związane z ekonomią społeczną.

Bogumiła Szopa  
Redaktor naukowy

SZKICE



# Ekonomia społeczna jako sektor gospodarki

## 1. SYSTEMOWE USYTUOWANIE EKONOMII SPOŁECZNEJ

Posługiwanie się pojęciem „ekonomii społecznej” jest dyskusyjne. Nie próbuję jednak rewidować tej kwestii. Tak się utarło i tak pewnie już zostanie, że w Polsce używamy tego bezrefleksyjnego tłumaczenia. Trzeba jednak stale pamiętać, że w przypadku „ekonomii społecznej” nie tyle idzie o jakieś nowe podejście do ekonomii czy jej odrębną gałąź, ile o określony segment działalności gospodarczej ulokowany w trójkącie, którego boki wyznaczają: gospodarka rynkowa, społeczeństwo obywatelskie i państwo demokratyczne.

Wpisując „ekonomię społeczną” w ten trójkąt, sygnalizujemy, że z założenia ma ona, jak to ujmuje W. Kwaśnicki [2005, s. 12] sprzyjać godzeniu odmiennych racjonalności przypisywanych rynkowi (racjonalność alokacyjna), państwu (racjonalność dystrybucyjna) i społeczeństwu (racjonalność solidarności).

Za takim podejściem zdaje się też opowiadać Jan Jakub Wygnański [2006, dok. elektr., s. 39–41] w *Raporcie Otwarcia projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej”*. Można tam przeczytać, że z punktu widzenia relacji do państwa i rynku, ekonomię społeczną możemy pozycjonować na kilka sposobów.

Po pierwsze, jako alternatywę zarówno w stosunku do rozwiązań czysto rynkowych, jak i nadmiernej etatyzacji gospodarki. W tym nurcie mieszczą się też specyficznie rozumiane zasady wymiany, które mają być radykalną alternatywą dla rynku.

Po drugie, ekonomię społeczną można widzieć jako specyficzną metodę uczestnictwa w rynku. W tym przypadku chodzi raczej o ewolucyjne niż rewolucyjne zmiany, które mają pojawić się tam, gdzie ujawniają się słabe strony rynku i nieskuteczność działań administracyjnych.

Autor tego kluczowego raportu dodaje, że prezentowane w nim rozważania poświęcone będą praktycznie tylko temu dialogowi spojrzenia.

Segment gospodarki nazywany „ekonomią społeczną” próbowano wielokrotnie charakteryzować i definiować. Czyni się to zazwyczaj przez odwołanie do wartości, które stanowią punkt odniesienia dla działania podmiotów tego sektora, ich specyficznych celów oraz właściwych im form prawnych.

Takie podejście przedstawił między innymi B. Roelants [2002], syntetyzując zresztą propozycje innych autorów. W wymiarze wartości, jego zdaniem, „ekonomię społeczną” charakteryzują:

- solidarność i spójność społeczna,
- odpowiedzialność społeczna i zaangażowanie,
- demokracja i uczestnictwo,
- autonomia i niezależność.

W odniesieniu do celów B. Roelants podkreśla, że podmioty ekonomii społecznej są nastawione na zaspokajanie potrzeb, których nie mogą wypełnić inne sektory. Są to: spójność społeczna i równowaga oraz konstrukcje społeczeństwa pluralistycznego, uczestniczącego, demokratycznego i opartego na solidarności. Za typowe formy ekonomii społecznej autor ten uznaje: spółdzielnie, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych oraz stowarzyszenia prowadzące działalność gospodarczą.

Wydaje się, że tego typu ujęcia niezbyt precyzyjnie określają specyfikę ekonomii społecznej i odróżniają ją od gospodarki prywatnej oraz gospodarki publicznej. Pod wie-

PROF. DR HAB. JERZY HAUSNER

Ekonomista, kierownik Katedry Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

loma określeniami, mającymi charakteryzować ekonomię społeczną, kryje się mało treści. Takie nieprecyzyjne i rozszerzające podejście cofa nas do XIX-wiecznego rozumienia ekonomii społecznej jako pojęcia obejmującego wszystko, co będąc zjawiskiem ekonomicznym, ma społeczny wymiar oraz będąc zjawiskiem społecznym, ma ekonomiczny wymiar, a więc rozumienia ekonomii społecznej jako specyficznego podejścia do ekonomii politycznej [Defourny, Develtere, 2006].

Od gospodarki prywatnej odróżnia ekonomię społeczną przede wszystkim to, że jej podmioty nie są nastawione na zysk, lecz na realizację celów społecznych, z których najważniejszym jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu. Od gospodarki publicznej ekonomię społeczną odróżnia to, że jej podmioty nie są kontrolowane przez administrację publiczną, lecz przez obywateli i organizacje obywatelskie oraz że zasadniczo nie oferują dóbr i usług publicznych, dostępnych dla wszystkich obywateli, lecz dobra i usługi, które bezpośrednio lub pośrednio (dochody przeznaczane na cele społeczne) przynoszą korzyści określonej grupie beneficjentów, którymi z zasady są osoby defaworyzowane. Specyfika ekonomii społecznej tkwi w tym, że społeczne są cele działania jej podmiotów i mechanizmy kontrolowania działalności.

Jeżeli, jak czyni to R. Towalski [2004, s. 5] – przyjmuje się, że ekonomia społeczna:

- generuje miejsca pracy o wysokiej jakości i ulepsza poziom życia,
- oferuje ramy dla nowych form przedsiębiorczości i pracy,
- odgrywa bardzo ważną rolę w rozwoju lokalnym i spójności społecznej,
- bierze udział w tworzeniu stabilności i pluralizmu ekonomii rynkowej,
- odpowiada wartościom i strategicznym celom Unii Europejskiej, takim jak: spójność społeczna, pełne zatrudnienie i walka przeciwko biedzie i wykluczeniom społecznym, demokracja uczestnicząca, lepsze rządy i stały rozwój,
- to powstaje pytanie, czy tego wszystkiego nie da się podłożyć pod „małą i średnią przedsiębiorczość” a może i nowoczesną gospodarkę, opartą na wiedzy w ogóle.

O obrazie i znaczeniu ekonomii społecznej decyduje nie tyle wzniosłość, ile przyziemność. To nie jest gospodarka wielkich gabarytów i ambicji. To najczęściej działalność w skali mikro, lokalnie zakorzeniona i podejmowana z myślą o bezradnych i wykluczonych, to działalność gospodarcza dla tych i z tymi, którzy o równości szans, nawet jeśli słyszeli, mogą jedynie pomarzyć.

Tym bardziej zdumiewa frazeologia, która przypisuje ekonomii społecznej konkurencyjność [Ekonomia, 2005]. Gdyby rzeczywiście jej podmioty miały uczestniczyć w rynkowej konkurencji i być konkurencyjne, to z pewnością nie byłyby społeczne w żadnym z wyróżnionych sensów. To nie oznacza, że ekonomia społeczna nie może być przedsiębiorczą, inno-

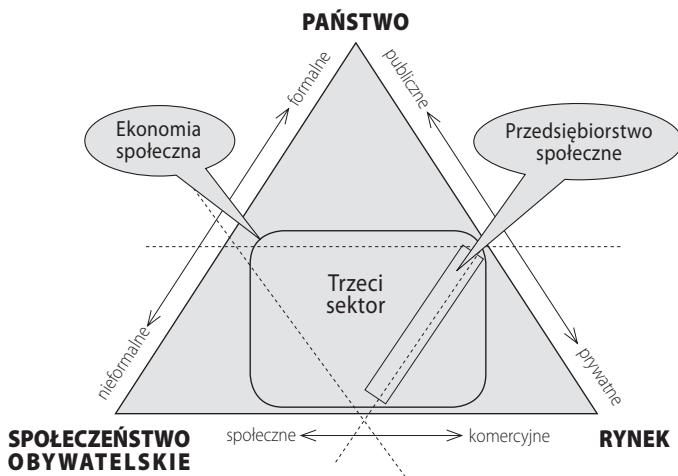
wacyjna i wykazywać przewagi efektywności wobec innych form gospodarowania, ale to wszystko odnosi się tylko do tych obszarów społecznych, z którymi sektor publiczny sobie nie radzi, a sektor prywatny nie jest zainteresowany, gdyż nie generują trwałego zysku.

Relatywna przewaga ekonomii społecznej wynika m.in. ze specyficznych dla jej organizacji form zatrudnienia (w tym wolontariatu), które znacznie obniżają koszty pracy. Jednocześnie przedsiębiorcy społeczni generują innowacje związane z wykorzystaniem zasobów dotychczas niespożytkowanych lub niedocenionych (szczególnie związanych z kapitałem społecznym) oraz kreowaniem nowych usług społecznych lub nowych sposobów dostarczania tradycyjnych usług [Leadbeater 1997].

Zwolennicy ekonomii społecznej nie powinni przeciwstawiać jej gospodarce rynkowej i demokratycznemu państwu. Nie powinni odrzucać tych instytucji jako liberalnych w odróżnieniu od ekonomii społecznej i społeczeństwa obywatelskiego jako instytucji solidarnych. Jeśli ma rację I. Howiecka-Tańska [2006, dok. elektr.], że: *Wolny rynek jest zatem z perspektywy społeczników podobnym zagrożeniem dla programu społecznej zmiany, jakim w innym wymiarze jest aparat administracji państwowej. I konkurencja swobodnego kapitalizmu, i styl działania administracji centralnej w świecie pojęciowym działaczy uznawane są za instytucje niszczące międzyludzkie więzi*, to tak myślący orędownicy ekonomii społecznej schodzą na pozycje doktrynerskie i utopijne. Wówczas, jak P. Wolkowinski [2006], lansują pogląd, że ekonomia społeczna jako „ekonomia solidarnościowa” poprowadzi ludzkość od relacji „pieniądz za pieniądz” w kierunku „prawdziwych relacji wzajemnościowych”.

W moim przekonaniu w ekonomii społecznej nie idzie o to, aby gospodarkę prywatną oraz gospodarkę publiczną przenicować na „społeczną modłę” i zmienić kapitalizm właścicieli (*shareholding capitalism*) w kapitalizm interesariuszy (*stakeholding capitalism*), co się marzyło wielu starym i nowym socjalistom (w tym brytyjskim labourystom u progu rządów T. Blaira), ale aby umożliwić rozwiązywanie, a przynajmniej łagodzenie problemów społecznych, które nieuchronnie generuje rynek i państwo. Jeśli to się udaje, choćby częściowo, to niewątpliwie ekonomia społeczna może przyczyniać się także do jakiejś modyfikacji (ewolucji) gospodarki prywatnej i gospodarki, a tym samym długotrwałego rozwoju społeczno-gospodarczego. Trafnie podkreśla W. Kwaśnicki [2005, s. 11], że ekonomia społeczna jest komplementarna w relacji do rynku i państwa. Nie jest więc odrębnym typem gospodarowania, systemową alternatywą gospodarki prywatnej, lecz jej stosunkowo wąskim uzupełnieniem. I taką musi pozostać, aby być społeczną – nie może ani substytuować, ani wypierać rynku, co także dotyczy gospodarki publicznej.

Schemat 1: Systemowe usytuowanie ekonomii społecznej



Źródło: opracowanie własne, przy wykorzystaniu schematu zaproponowanego przez V. A. Pestoffa [Pestoff 1996, s. 9].

Powyższy schemat sygnalizuje, że ekonomia społeczna jest obszarem, w którym przenikają się podstawowe segmenty systemu społecznego. Choć najmocniej związana jest z organizacjami społeczeństwa obywatelskiego (trzeci sektor), to jednocześnie mieszczą się w niej określone działania sektora publicznego (np. polityka zatrudnienia i polityka integracji społecznej) oraz sektora prywatnego (np. społeczna odpowiedzialność biznesu) [Rymsza 2005, s. 4].

## 2. CECHY WYRÓŻNIAJĄCE EKONOMII SPOŁECZNEJ

Stała Europejska Konferencja Spółdzielni, Towarzystw Ubezpieczeń Wzajemnych, Stowarzyszeń i Fundacji uznała, że [Leś, 2005, s. 37]: *Organizacje gospodarki społecznej są podmiotami gospodarczymi i społecznymi, aktywnymi we wszystkich sektorach. Wyróżniają się celami i szczególną formą przedsiębiorczości. Gospodarka społeczna obejmuje takie organizacje, jak: spółdzielnie, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, stowarzyszenia i fundacje. Ich aktywność jest wyraźna zwłaszcza w dziedzinie zabezpieczenia społecznego, żywienia, bankowości, ubezpieczeń, produkcji rolnej, spraw konsumenckich, aktywności zrzeszeń oraz organizowania zaplecza handlowego, rzemiosła, mieszkalnictwa, usług w miejscu zamieszkania, edukacji, szkoleń w dziedzinie kultury, sportu i aktywności w czasie wolnym.*

Propozycję definicji nowej gospodarki społecznej przedstawiło także flamandzkie Konsorcjum na rzecz Gospodarki Społecznej (YOSEC). W ujęciu tym mianem „nowej gospodarki społecznej” określa się inicjatywy i przedsiębiorstwa, dla których jednym z głównych celów jest tworzenie korzyści

społecznych i przestrzeganie następujących elementarnych zasad: pierwszeństwo pracy przed kapitałem, demokratyczne podejmowanie decyzji, realizacja usług dla społeczności lokalnych jako cel nadrzędny, a także umacnianie wiarygodności, jakości oraz trwałości działania [Leś, 2005, s. 38].

Jeżeli ekonomia społeczna jest silnie społecznie zakorzeniona, bo wynika z lokalnej inicjatywy, to nieuchronnie jest ona pobudzana i kształtowana przez społeczne, kulturalne i religijne wartości wspólnot lokalnych [Defourny, Develtere 2006]. Z natury więc trudno mówić o jednym czy dominującym, uniwersalnym wzorcu ekonomii społecznej. Każdorazowo formuje się on pod wpływem lokalnych czynników. Stąd J. Wilkin [2005, s. 84] podkreśla, że gospodarka społeczna kojarzy się ze stosowanym przez austriackiego ekonomistę i filozofa K. Polanyi’ego pojęciem „gospodarki społecznie zakorzenionej”.

Pewne ogólne idee, upowszechniane w globalnej skali – jak na przykład idea ekologiczna – mogą wpływać na rozwój form ekonomii społecznej, ale zawsze będzie się to odbywało w lokalnym kontekście i w pryzmacie lokalnej samowiedzy. Z drugiej strony, współcześnie mamy do czynienia z nowymi czynnikami wykluczenia społecznego bądź wielką skalą patologicznych zjawisk. Dotyczy to m.in.: ubóstwa pracujących (*working poor*), osamotnienia ludzi starszych, dziecięcej przestępczości czy degradacji ekologicznej. Stopień zagrożenia takimi zjawiskami różnych wspólnot lokalnych jest bardzo zróżnicowany. To zróżnicowanie ryzyka dotyczy również często różnych grup w ramach danej wspólnoty. Powoduje to, że w coraz większym stopniu inicjatywy z zakresu ekonomii społecznej odzwierciedlają potrzeby i aktywność raczej poszczególnych grup społecznych niż całych wspólnot [Defourny, Develtere 2006].

Położenie nacisku na lokalne zakorzenienie ekonomii społecznej wyklucza przyjęcie formy prawnej jako kryterium przynależności do niej [Królikowska 2005, s. 74]. Hurtowe uznanie spółdzielni, stowarzyszeń czy towarzystw wzajemnościowych za podmioty ekonomii społecznej nie ma sensu m.in. dlatego, że te formy prawne w różnych krajach, w których występują, mają często odmienną ekonomiczną i społeczną treść.

Definiowanie ekonomii społecznej przez wskazywanie na specyficzne dla niej formy prawno-organizacyjne (podejście prawno-instytucjonalne) jest w takim razie niewłaściwe. Słuszne jest natomiast rozpoznanie wspólnych zasad, charakteryzujących różne podmioty uczestniczące w ekonomii społecznej (podejście normatywne). Za takie zasady, wyróżniające podmioty ekonomii społecznej, J. Defourny i P. Develtere [2006] uznali:

- nadrzędność świadczenia usług dla członków lub wspólnoty względem zysku,
- autonomiczne zarządzanie,
- demokratyczny proces decyzyjny,
- prymat ludzi i pracy w stosunku do kapitału przy podziale dochodu.

Podkreślając, że organizacje ekonomii społecznej wyróżniają autonomią zarządzania, uznajemy, że nie są one kontrolowane ani przez państwo, ani przez prywatnego właściciela. Z kolei demokratyczna procedura decyzyjna oznacza, że stosują one zarządzanie partycypacyjne, umożliwiając wywieranie wpływu na ich funkcjonowanie przez różne grupy interesariuszy, w tym członków, zatrudnionych, wolontariuszy, konsumentów i beneficjentów.

Do powyższego zestawienia dodać trzeba jeszcze cechę lokalnego zakorzenienia i działania na rzecz wspólnoty lokalnej. Jej mocne przeze mnie akcentowanie wynika z oceny doświadczeń innych krajów, zwłaszcza jednak brytyjskich [Leadbeater 1997, s. 65]. Najmocniejsze i najbardziej innowacyjne organizacje ekonomii społecznej formują się wówczas, gdy nie są one sztywno oddzielone od swego lokalnego otoczenia. Przeciwnie – są maksymalnie otwarte w relacjach ze swoimi użytkownikami i partnerami, niejako razem z nimi w organiczny sposób rozwijają się, ewoluują.

Wymienione poniżej cechy determinują określone relacje społeczne:

1. Cel społeczny – relacja między organizacją ekonomii społecznej a beneficjentami jej działania: nie dla zysku, a dla społecznej użyteczności.
2. Autonomiczne zarządzanie – relacja między interesariuszami – żaden z nich nie może narzucić zmiany jej statutowego celu.
3. Demokratyczne decydowanie – relacja między członkami – każdy uczestnik może praktycznie wywierać wpływ na jej funkcjonowanie.
4. Praca przed kapitałem – relacja między interesariuszami i członkami – wypracowana nadwyżka ekonomiczna nie jest dystrybuowana, ale służy realizacji celu społecznego.
5. Lokalne zakorzenienie – relacja między organizacją ekonomii społecznej a wspólnotą lokalną – działanie w ramach lokalnej wspólnoty i dla niej.

Odwołując się do tego zestawienia cech, proponuję przyjąć, że ekonomia społeczna jest sektorem gospodarki, w którym organizacje są zorientowane na społeczną użyteczność, a wypracowywana przez nie nadwyżka służy realizacji celu społecznego. Taka ich misja wynika i jest chroniona przez autonomię zarządzania, demokratyczne decydowanie oraz lokalne zakorzenienia tych organizacji.

### 3. FUNKCJE I ROZWÓJ EKONOMII SPOŁECZNEJ

Nadrzędną funkcją ekonomii społecznej jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu. Przy czym za grupy zagrożone wykluczeniem społecznym, podmioty ekonomii społecznej uznają w szczególności: długotrwale bezrobotnych, bezdomnych, uzależnionych i izolowanych. Aktywizując ich i włączając do gospodarki rynkowej, przyczyniają

się do podniesienia spójności społecznej i czynią to w tych obszarach marginalizacji, z którymi nie radzi sobie administracja publiczna.

Tradycyjna polityka społeczna jest także zorientowana na przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu. Z tym, że jej osiągnięcia w tej mierze są ograniczone. Stąd ekonomia społeczna oferuje zupełnie inne podejście do tego problemu. Tę różnicę trafnie wychwytuje T. Sadowski [2005], jego zdaniem w tradycyjnym modelu pomocy postrzega się beneficjentów jako biernych odbiorców świadczeń i usług dostarczanych przez wyspecjalizowane grupy profesjonalistów. Model ten często nie zakłada aktywnego uczestnictwa w procesie reintegracji samych zainteresowanych, a w dużej mierze opiera się o środki pozyskane z budżetu i od innych darczyńców. Podmioty ekonomii społecznej z założenia natomiast są zorientowane na integrację społeczną przez aktywizację zawodową i usamodzielnienie osób wykluczonych. Aby móc autonomicznie osiągać te cele, muszą generować dochody.

Należy jednak podkreślić, że ekonomia społeczna spełnia szereg dodatkowych funkcji prorozwojowych, a mianowicie [Woolcock 1998; Defourny, Michel, Sophie 2002; Social 2002]:

- tworzy materialną bazę dla działania organizacji obywatelskich,
- promuje alternatywne formy kredytowania,
- wzmacnia kapitał społeczny,
- służy regeneracji lokalnej przestrzeni publicznej,
- sprzyja urzeczywistnieniu idei obywatelskości,
- ułatwia reformowanie sektora usług publicznych.

Ciekawie te rozwojowe funkcje ekonomii społecznej ujmuje Ch. Leadbeater [1997, s. 25], łącząc je z rolą społecznego przedsiębiorcy, który:

- w krótkim okresie generuje miejsca pracy, które tworzą dodatkową wartość lub powodują oszczędności wydatków publicznych,
- w średnim okresie wprowadza rozwiązania, które prowadzą do reformowania tradycyjnego państwa opiekuńczego,
- w długim okresie kreuje i spożytkowuje kapitał społeczny.

W kwestii funkcji ekonomii społecznej warto też przytoczyć poglądy C. Miżejewskiego [2006, dok. elektr., s. 5]. Jego zdaniem *Ekonomia społeczna spełnia trzy najważniejsze przesłanki, mające istotne znaczenie w myśleniu o nowej polityce społecznej. Po pierwsze, znakomicie wkomponowuje się w ideę budowania demokracji uczestniczącej poprzez nową wizję ładu społecznego oraz integrację społeczności lokalnych. Po drugie, może stanowić istotny element polityki wzrostu zatrudnienia poprzez wypełnianie przestrzeni lokalnej w sferze usług społecznych oraz umożliwienie zatrudnienia grup szczególnie zagrożonych na rynku (niepełnosprawni, długotrwale bezrobotni). Po trzecie, stanowi również istotny instrument procesu integracji społecznej, kreujący przewartościowanie ról zawodowych i społecznych (budowanie wspólnot opartych na solidarności, nie na zależności) oraz stanowi reakcję na praktyczne urzeczywistnianie idei prymitywnie pojmowanego workfare*



state (dobrowolność podejmowanych działań zamiast restrykcji związanych z przymusem aktywizacyjnym).

Jeszcze inaczej ogólnorozwojowe funkcje ekonomii społecznej ujmuje J. J. Wygnański w cytowanym już powyżej *Raporcie otwarcia* [2006, dok. elektr., s. 43–46], zaliczając do nich:

- społeczną kontrolę rynku, szczególnie jego „mitygowanie” (zarówno w formie ochrony konsumentów, jak i szerzej rozumianej odpowiedzialności za skutki działań sektora komercyjnego),
- kompensowanie deficytów rynku – to znaczy dostarczanie dóbr, których rynek samoczynnie nie dostarczały, albo dostarczanie dóbr tym, którzy z różnych względów w rynku nie uczestniczą,
- poszukiwanie nowych kierunków – alternatywne formy organizacji rynku,
- zasada wzajemności i zaufania jako czynnik obniżający koszty transakcyjne,
- holistyczne podejście do bilansowania zysków i strat,
- zastosowanie mechanizmów zarządczych i innowacyjnych właściwych dla rynku w działaniach społecznych.

Dostrzeżenie, że ekonomia społeczna wypełnia szersze funkcje rozwojowe i tym samym może przyczyniać się do modyfikacji zachowań rynkowych i politycznych, nie powinno jednak posunąć się tak daleko, by uznać, że ekonomia społeczna staje się źródłem jakiegoś nowego metaporządku i metaracjonalności, jak chcą tego moi młodsi koledzy S. Mazur i A. Pacut [2006, dok. elektr.]. Uznali oni, że *Ekonomia społeczna może być postrzegana jako próba redukcji immanentnych ograniczeń systemów autopojetycznych (do których, jak się wydaje, w coraz większym stopniu upodabniają się: rynek, państwo, społeczeństwo sieciowe) poprzez kreślenie integralnej perspektywy społeczno-ekonomicznej, a więc takiego metaporządku, który godząc elementy racjonalności każdego z systemów, tworzy nową przestrzeń wyboru, jednostkowego i zbiorowego, znacznie bogatszą i bardziej zróżnicowaną niż ma to miejsce w jednostkowych „jarmach” każdego z nich. Pojawia się swoistego rodzaju multiracjonalność.*

Oceniam tę tezę za przesadną i naiwną. Sądzę, że ekonomia społeczna rozwija się w sposób spontaniczny, a dopiero z czasem rodzi to potrzebę nadania jej ram prawnych i poddanie regulacji. Dzięki temu uzyskuje ona odpowiednie społeczne i lokalne zakorzenienie. Tym samym nie da się „przeszczepiać” ekonomii społecznej, musi się ona rozwijać w następstwie oddolnej i lokalnej i inicjatywy, która może korzystać z zewnętrznych inspiracji, ale nie może powielać doświadczeń, wpisujących się w odmienny kontekst społeczny [Raport, 2006].

Na spontaniczność rozwoju ekonomii społecznej wskazują między innymi włoskie doświadczenia związane z rozwojem spółdzielni socjalnych. Pierwsze tego typu organizacje powstawały w latach 70., w następstwie eksperymentalnych inicjatyw w okolicach Triestu, a ustawowe uregulowanie ich

działania jest o blisko dwadzieścia lat młodsze (pochodzi z czasów, w których istniało już kilkaset takich spółdzielni) [Raport, 2006; Spear, 2006, dok. elektr.].

Motywacja do ustanowienia regulacji działania podmiotów ekonomii społecznej może wynikać z zasady legalizmu i odnosić się do kwestii uczciwej konkurencji. Taka regulacja miałaby zasadniczo ograniczający charakter.

Władze publiczne mogą jednak także dostrzec w ekonomii społecznej instrument rozwiązywania określonych problemów społecznych i starać się ustanowić regulację, która umożliwiałaby posługiwanie się tym instrumentem. Taka regulacja miałaby charakter instrumentalny.

Istnieje również i taka możliwość, że różni partnerzy społeczni wspólnie dostrzegają w ekonomii społecznej określony potencjał rozwojowy i dążą do wypracowania takiej regulacji, która uruchamiałaby ten potencjał.

## LITERATURA

- Andalusian** [2002], *Andalusian Pact for Social Economy*, Andalusian Business Confederation of Social Economy, mimeo.
- Balon K.** [2006], *Gospodarka społeczna w Niemczech – wybrane aspekty*, [on line], [w:] *Raport otwarcia projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej”*, FISE, Warszawa, dostępny w: wiadomosci.ngo.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/Balon\_GospSpol\_Niemcy.pdf [07.03.2008].
- Bibby A.** [2006], *Climbing the Ladder. Step by Step Finance for Social Enterprise*, Social Enterprise, London.
- Balon K.** [2006], *Gospodarka społeczna w Niemczech – wybrane aspekty*, [w:] *Raport Otwarcia projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej”*, FISE, Warszawa.
- Defourny J., Develtere P.** [2006], *Ekonomia społeczna: ogólnosięciowy trzeci sektor*, [w:] *Trzeci sektor dla zaawansowanych. Współczesne teorie trzeciego sektora – wybór tekstów*, Stowarzyszenie KLON/JAWOR, Warszawa.
- Defourny J., Michel S., Sophie A.** [2002], *The Co-Operative Movement in Belgium: perspectives and Prospects*, Editions Luc Pire.
- Ekonomia** [2005], *Ekonomia społeczna Kraków 2004*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej i Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy, Warszawa.
- Forin A., Misztal-Kowalska M.** [2006], *Rozwój przedsiębiorstw ekonomii społecznej (PES) – metody wsparcia*, [on line], [w:] *Raport otwarcia...*, dz. cyt., dostępny w: wiadomosci.ngo.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/Forin\_Misztak\_Rozwoj\_PES.pdf [07.03.2008].
- Guć M.** [2006], *Ekonomia społeczna – szanse i zagrożenia rozwoju z perspektywy Samorządu*, [on line], [w:] *Raport otwarcia...*, dz. cyt., dostępny w: wiadomosci.ngo.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/Guc\_Szanse\_i\_zagrozenia.pdf [07.03.2008].
- Guene C.** [2003], [w:] A. v. Rienen: *Social Banking in Europe. Final Thesis, Faculty of Economics and Business Administration, University of Maastricht*.

- Iłowiecka-Tańska I.** [2006], *Pieniądże a tożsamość społeczników*, [on line], [w:] *Raport otwarcia...*, dz. cyt., dostępny w: wiadomosci.ngo.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/Tanska\_Pieniadze\_a\_Tozsamosc.pdf [07.03.2008].
- Izdebski H., Monika M.** [2005], *Formy prawne podejmowania i prowadzenia działalności służącej realizacji celów społecznie użytecznych poza sektorem finansów publicznych, w szczególności w zakresie aktywizacji osób bezrobotnych, w świetle idei ekonomii społecznej i obowiązującego stanu prawnego*, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, Warszawa.
- Jachimowicz A.** [2006], *Samorząd terytorialny i organizacje pozarządowe – partnerzy w rozwoju ekonomii społecznej?* [on line], [w:] *Raport otwarcia...*, dz. cyt., dostępny w: wiadomosci.ngo.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/Jachimowicz\_Samorzad\_terytorialny.pdf [07.03.2008].
- Królikowska A.** [2005], *Finansowanie instytucji ekonomii społecznej*, „Trzeci Sektor”, nr 2.
- Królikowska A.** (red.) [2006], *Finansowanie zwrotne instytucji ekonomii społecznej w Polsce*, [on line], [w:] *Raport otwarcia...*, dz. cyt., dostępny w: wiadomosci.ngo.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/BISE\_v2.pdf [07.03.2008].
- Kwaśnicki W.** [2005], *Gospodarka społeczna z perspektywy ekonomii liberalnej*, „Trzeci Sektor”, nr 2.
- Leadbeater C.** [1997], *The Rise of the Social Entrepreneur*, Demos, London.
- Leś E.** [2005], *Nowa ekonomia społeczna. Wybrane koncepcje*, „Trzeci Sektor”, nr 2.
- Mazur S., Pacut A.** [2006], *Ekonomia społeczna i jej wartości konstytutywne*, [on line], [w:] *Raport otwarcia...*, dz. cyt., dostępny w: www.ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/Pacut\_Mazur\_Wartosci.pdf [07.03.2008].
- Miżejewski C.** [2006], *Polityka społeczna wobec sektora ekonomii społecznej*, [on line], [w:] *Raport otwarcia...*, dz. cyt., dostępny w: wiadomosci.ngo.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/Mizejewski\_Polityka\_Spoleczna.pdf [07.03.2008].
- Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski* [2003], www.mps.gov.pl
- Pestoff V. A.** [1996], *Social Enterprises and Civil Democracy in Sweden: Enriching Work Environment and Empowering Citizens as Co-Producers*, Stockholm University School of Business, Stockholm.
- Roelants B.** [2002], *Defining the Social Economy?*, [w:] *Preparatory Dossier to the First European Social Economy Conference in the EU Candidate Countries*, Praha.
- Rymza M.** [2005], *Stara i nowa ekonomia społeczna. Polska na tle doświadczeń europejskich*, „Trzeci Sektor”.
- Sadowski T.** [2005], *Ekonomia społeczna w Polsce – nowe perspektywy w przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu*, [on line], dostępny w: ces.net.pl/images/stories/files/ekonomia%20spoleczna%20w%20pol sce.pdf [09.03.2008].
- Sienicka A.** [2006], *Nowi przedsiębiorcy?*, [on line], [w:] *Raport otwarcia...*, dz. cyt., dostępny w: wiadomosci.ngo.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/Sienicka\_Nowi\_przedsiębiorcy.pdf [07.03.2008].
- Social Enterprise. A Strategy for Success** [2006], [on line], Department of Trade and Industry, London, dostępny w: www.cabinetoffice.gov.uk/upload/assets/www.cabinetoffice.gov.uk/third\_sector/se\_strategy\_2002.pdf [07.03.2008].
- www.dti.gov.uk/socialenterprise/strategy.htm
- Spear R.** [2006], *Ramy instytucjonalne dla przedsiębiorstwa społecznego: wyzwania dla Polski i innych nowych krajów członkowskich*, [on line], [w:] *Raport otwarcia...*, dz. cyt., dostępny w: wiadomosci.ngo.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/Spear\_przedsiębiorstwo\_spoleczne.pdf [07.03.2008].
- Towalski R.** [2004], *Rozwój sektora gospodarki społecznej w krajach Unii Europejskiej. Wnioski dla Polski*, mimeo.
- Wolkowinski P.** [2006], *Dobre rządzenie – wspólnym zarządzaniem?*, [w:] *Raport Otwarcia*, dz. cyt.
- Woolcock M.** [1998], *Social Capital and Economic Development: Towards a Theoretical Synthesis and Policy Framework*, „Theory and Society”, vol. 27.
- Wygnański J.J., Frączak P.** [2006], *Ekonomia społeczna w Polsce – definicje, zastosowania, oczekiwania, wątpliwości*, [on line], [w:] *Raport otwarcia...*, dz. cyt., dostępny w: ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport\_Otwarcia/Wygnanski\_ES.pdf [07.03.2008].

# Ekonomia społeczna z perspektywy ekonomii tradycyjnej

## 1. WPROWADZENIE

W ostatnich latach modne wręcz stały się takie terminy, jak ekonomia społeczna, nowa ekonomia, czy też społeczna gospodarka rynkowa. Z reguły sytuacja taka pociąga za sobą częste posługiwanie się nimi, a temu towarzyszy z kolei dążenie do zgłębienia ich istoty, znaczenia, miejsca wśród innych pojęć. Jak można bowiem zauważyć, nowe bądź odradzające się zjawiska, i przypisywane im pojęcia, często rodzą wiele wątpliwości i niedomówień, co z kolei mobilizuje do ich wyjaśniania. Co jednak istotne, właściwie we wszystkich wymienionych wyżej przypadkach okazało się to niełatwe i, pomimo wielu prób ich definiowania – w zasadzie do chwili obecnej nie do końca to się udało. Oznacza to również, że nadal nie są sprecyzowane powiązania między powyższymi terminami, ale też pokrewnymi, jak chociażby ekonomia w tradycyjnym ujęciu czy też polityka społeczna.

W opracowaniu podjęto próbę objaśnienia relacji przede wszystkim pomiędzy ekonomią społeczną a ekonomią w znaczeniu tradycyjnym, zaprezentowano również pewne obiekty i dylematy, które kojarzone są powszechnie z ekonomią społeczną.

## 2. KWESTIE TERMINOLOGICZNE

Termin „ekonomia” wywodzi się z języka greckiego, a pochodzi od słów *oikos* – dom oraz *nomos* – prawo. Etymologicznie *oikonomikos* (tzn. ekonomia) oznaczało rozważania dotyczące praw gospodarstwa domowego. W takim właśnie znaczeniu użył tego słowa Ksenofont w tytule rozprawy dotyczącej praw, które winny być przestrzegane w gospodarstwie domowym. W tym samym znaczeniu określeniem tym posługiwał się też Arystoteles. Pojęcie *nomos* było rozumiane jako pewna norma postępowania.

W miarę upływu czasu coraz częściej ze słowem „ekonomia” współwystępował przymiotnik „polityczna”, co doprowadziło do upowszechnienia się dwuczłonowej nazwy: ekonomia polityczna. Nastąpiło to wraz z rozwojem doktryny merkantylnizmu, a po raz pierwszy termin taki został użyty przez A. Montchretien na początku XVII wieku [*Wprowadzenie*, 2004, s. 7]. Nazwy „ekonomia polityczna” używano w kontekście rozważań dotyczących norm bądź zasad postępowania obowiązujących w zarządzaniu gospodarką państwa. Także późniejsi fizjokraci wykorzystywali ten termin w podobnym znaczeniu.

Dopiero A. Smith, uważany za ojca ekonomii, zapoczątkował odmienne rozumienie tego pojęcia. Ekonomia polityczna przyjęta została w XVIII wieku powszechnie jako nazwa nowej, samodzielnej dyscypliny naukowej, w ramach której prawa w gospodarce nie były już rozumiane jako normy postępowania, ale jako zależności przyczynowo-skutkowe o charakterze obiektywnym. W jego upowszechnieniu dużą rolę odegrali inni słynni ekonomiści, jak J.-B. Say, D. Ricardo, J.-Ch.-L. Simonde de Sismondi, T. R. Malthus, J. S. Mill.

Z czasem narastała jednak krytyka tej nazwy, a właściwie przymiotnika „polityczna”, ponieważ uważano, że jest on mylący z powodu skojarzeń z polityką, czyli sztuką rządzenia państwem. Miał w tym znaczący udział J. J. Rousseau, tak właśnie rozumiejący ten termin. Nic zatem dziwnego, że w tej

PROF. DR HAB. BOGUMIŁA SZOPA

Absolwentka Wyższej Szkoły Ekonomicznej (obecnie: Uniwersytetu Ekonomicznego) w Krakowie, z którym związana jest od początku pracy zawodowej. Od 1992 roku pracuje w Katedrze Makroekonomii.

sytuacji zaczęły pojawiać się inne określenia, jak: „ekonomia narodowa” (w Niemczech) czy „katalaktyka” (w Anglii). Wśród kilku tych nowych propozycji znalazła się też nazwa „ekonomia społeczna”, zaproponowana przez J. B. Saya. Ostatecznie jednak w użyciu pozostała nazwa „ekonomia polityczna”, ale coraz częściej ograniczano się do jednego członu – „ekonomia”.

Dla uzupełnienia warto napomknąć, że całkiem niedawno, bo w latach 90. do tegoż rzeczownika niejednokrotnie dodawano kolejny przymiotnik, w sumie tworzący nazwę „nowa ekonomia” w ślad za odnoszonym wówczas do gospodarki Stanów Zjednoczonych określeniem „nowa gospodarka” [Wojtyła 2001, s. 167]. Oczywiście, sytuacja taka niosła z sobą problem zasadniczy – rozstrzygnięcie, jakie są relacje między dotychczasową ekonomią, nazywaną w związku z tym „tradycyjną” a „nową ekonomią”. Co prawda nie ma to już tak dużego znaczenia w obecnej sytuacji, tym niemniej uświadamia istotę zamieszania wokół kwestii terminologicznych, które zawsze przecież niosą z sobą – a z pewnością powinny nieść, ściśle określoną treść.

Nie tutaj jednak należy szukać korzeni terminu „ekonomia społeczna”, z którym stykamy się coraz częściej w polskich realiach, a który pojawił się u nas stosunkowo niedawno. Wcześniej doszło do jego upowszechnienia w krajach Europy Zachodniej, w których równoległe z nim funkcjonują określenia pokrewne, spośród których najczęściej wykorzystywane to: „ekonomia popularna” (powszechna), „ekonomia pracy” lub „ekonomia solidarnościowa”, spotykane na obszarach z dominacją języka hiszpańskiego. Z kolei nazwy „ekonomia wspólnoty” (inaczej ekonomia społeczności lokalnej) oraz „rozwój wspólnoty” zdobyły popularność na terenach angielskojęzycznych oraz w angielskojęzycznym piśmiennictwie. Z językiem francuskim oraz holenderskim ściśle natomiast korelują terminy: „ekonomia współpracy” i przede wszystkim „ekonomia społeczna”.

### 3. ISTOTA EKONOMII SPOŁECZNEJ

Wszystkie ww. terminy obejmują szeroki zakres form aktywności odwołujących się ogólnie do solidarności i współpracy. Ponieważ powyższych nazw używa się niejednokrotnie instrumentalnie, nawet „na wyrost”, podkreślenia wymaga właściwe znaczenie ekonomii społecznej, która jest mechanizmem „zdolnym przekształcić bierną zależność dużych grup ludzi w system wzajemnej odpowiedzialności” [Defourny, Develtere 1997, s. 1]. Chociaż istotę tego terminu w stopniu wyczerpującym oddał J. Hausner w tekście zamieszczonym w niniejszym numerze, warto wskazać za W. Kwaśnickim [2005, s. 11], że w *potocznym rozumieniu gospodarka społeczna zajmuje się aktywnością społeczną nieprzynależną rynkowi i państwu*. Nie chodzi zatem o ekonomię społeczną jako gałąź ekonomii – dyscyplinę naukową, ale o wyodrębniony ze względu na swą specyfikę sektor gospodarki, w którym

w sposób unikatowy kojarzona jest działalność gospodarza z celami społecznymi [Rymusza 2005, s. 4].

We wszystkich spotykanych obecnie definicjach, jak podkreśla W. Kwaśnicki [2005, s. 16], uznaje się zgodnie, że społeczna gospodarka radzi sobie z zaspokajaniem potrzeb, których nie mogą pokryć inne sektory, a chodzi mianowicie o spójność społeczną i dbałość o tworzenie miejsc pracy, zachęcanie do przedsiębiorczości, budowanie społeczeństwa pluralistycznego, uczestniczącego, demokratycznego i opartego na solidarności.

Korzenie tak rozumianej ekonomii społecznej tkwią w najstarszych postaciach stowarzyszenia się, które występowały już w starożytnym Egipcie, Grecji, Imperium Rzymskim. Szczególnie wiele form stowarzyszeniowych występowało w Średniowieczu: izby rzemieślnicze, cechy, wspólnoty, bractwa, gildie, konfraternie, grupy charytatywne (tzw. stara ekonomia społeczna). Z reguły były to struktury o pewnych przywilejach, ale przede wszystkim pośredniczące między jednostką a strukturami wyższego rzędu, np. państwem. Często postrzegano je nawet jako zagrażające władzom autorytarnym.

Obecna ekonomia społeczna korzysta z różnych działań kooperatywnych oraz inicjatyw wzajemnej pomocy rozwijanych w Europie pod koniec XIX wieku i tego też okresu sięga „wymiar” teoretyczny ekonomii społecznej, którą cechuje daleko idący pluralizm: od utopistów, a nawet wczesnego Marksa, po katolicką naukę społeczną [Juros 2003, s. 76].

Zainteresowanie ekonomią społeczną, podobnie jak integracją społeczną, jest jednym z nowych elementów europejskiej polityki społecznej, a wynika głównie z wpływu solidarnościowej myśli francuskiej. Dyskusje tego dotyczące nasiliły się w dekadzie lat 80., a znaczenie ekonomii społecznej po raz pierwszy zostało formalnie uznane przez Unię Europejską w *Białej Księdze* z 1994 roku, która dotyczyła wzrostu, konkurencyjności i zatrudnienia [Kelly 2003, s. 33]. Nic dziwnego, gdyż założenia ekonomii społecznej oraz jej funkcje odpowiadają wartościom i celom strategicznym UE, takim jak: spójność społeczna, pełne zatrudnienie, walka z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, demokracja uczestnicząca, lepsze rządy i stały rozwój.

W kontekście widocznego właściwie od ponad ćwierćwiecza wyraźnego renesansu inicjatyw społeczno-gospodarczych sprzed dwóch stuleci mówić należy o „nowej gospodarce (ekonomii) społecznej” [Leś, 2005, s. 36–37]. Mimo istniejących niejednoznaczności terminologicznych w krajach Unii Europejskiej jest ona ogólnie postrzegana jako rozwinięcie idei przedsiębiorczości o zobowiązania socjalne. Ruch „nowej gospodarki społecznej” upowszechniany jest zwłaszcza przez tzw. przedsiębiorstwa społeczne, łączące cechy organizacji pozarządowej i firmy rynkowej. W terminie tym akcentuje się to, że cechą charakterystyczną tego rodzaju gospodarki jest odchodzenie od działań ukierunkowanych wyłącznie na swoich członków (tzw. zasada wzajemności) w przypadku tradycyjnych instytucji gospodarki społecznej



(spółdzielnie, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, banki ludowe), a skierowanie aktywności w kierunku beneficjentów i odbiorców zewnętrznych, głównie społeczności lokalnych, środowisk zmarginalizowanych. Ponadto w odróżnieniu od powstającej oddolnie „starej gospodarki społecznej” ruch „nowej gospodarki społecznej” wspierany jest odgórnie, zarówno na poziomie UE, jak i państw członkowskich, co budzi kontrowersje oraz rodzi pewne obawy o jej dalsze losy.

Aktualnie sektor ekonomii społecznej dotyczy ok. 8% podmiotów europejskich (przedsiębiorstw i organizacji wytwarzających 10% PKB) oraz 10% całkowitego zatrudnienia [Ekonomia, 2005, dok. elektr., s. 13–14]. Oczywiście, nie oznacza to że funkcjonowanie ekonomii społecznej ogranicza się do granic Europy, rozwija się ona także w Japonii, Stanach Zjednoczonych, krajach Ameryki Łacińskiej. Funkcjami przypisywanymi powszechnie ekonomii społecznej są:

- pobudzanie aktywności obywatelskiej opartej na solidarności i osobistym zaangażowaniu,
- generowanie miejsc pracy o wysokiej jakości i polepszenie poziomu życia (poprzez oferowanie ram instytucjonalnych dla nowych form przedsiębiorczości i pracy),
- pobudzanie rozwoju lokalnego oraz wzmocnienie spójności społecznej.

Powyższe funkcje ekonomii społecznej realizują podmioty określane powszechnie, choć niezbyt precyzyjnie, mianem trzeciego sektora, w odróżnieniu od sektora prywatnego (biznesowego) oraz publicznego (państwowego i samorządowego). Sektor trzeci – obywatelski – obejmuje zatem organizacje pozarządowe prowadzące działalność nienastawioną na zysk (*non profit*). Tym niemniej mogą to być także podmioty aktywne we wszystkich trzech sektorach, a wyróżniają się na tle innych swoimi celami oraz szczególną formą przedsiębiorczości, niewolną wszakże od ryzyka [Roelants, 2002, dok. elektr.]. Zwykle oznacza to działalność na pograniczu sektora prywatnego i publicznego. Jak trafnie to ujęła I. Rybka [2007, s. 27] *ekonomia społeczna to działalność gospodarcza, w której instrumenty rynkowe są wykorzystywane do realizacji celów społecznych, człowiek zaś i wykonywana przez niego praca są ważniejsze niż kapitał i maksymalizacja zysku przedsiębiorstwa*. Jest to zatem wspólne działanie ludzi, którzy albo dla dobra ogółu bądź w ramach pomocy wzajemnej, produkują i sprzedają dobra lub usługi, głównie takie, jakich nie oferuje ani rynek, ani państwo. Podmioty te obejmują spółdzielnie, organizacje o charakterze wzajemnościowym (w tym towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych) oraz stowarzyszenia i fundacje. Działają w tak różnych obszarach jak opieka społeczna, usługi społeczne, ochrona zdrowia, bankowość, ubezpieczenia, produkcja rolnicza, sektor mieszkaniowy, handel, sprawy konsumentów, usługi sąsiedzkie, edukacja i szkolenia, kultura, aktywność w czasie wolnym, sport.

Rolą organizacji *non profit* jest nie tylko dostarczanie określonych dóbr, lecz również wskazywanie dóbr nowych, mających cechy dobra publicznego, których państwo nie dostrzega lub które stoją niżej w jego hierarchii celów. Zna-

czenie trzeciego sektora w XXI wieku może zatem w dużej mierze wynikać z popytu społeczeństwa na dobra publiczne i niedostatecznej efektywności państwa w ich dostarczaniu [Salamon, Sokołowski, 2002]. Utrzymanie spójności społecznej i aktywizacja jak najszerszych rzesz jest przeciwieństwem z warunków sukcesu społeczno-gospodarczego wszystkich obywateli, a przeciwdziałanie marginalizacji i jednocześnie zwiększanie dostępnego kapitału ludzkiego i społecznego, staje się obecnie dobrem publicznym o pierwszorzędym znaczeniu. Niemożność i nieefektywność państwa w tej dziedzinie jest szczególnie wyzywaniem dla organizacji trzeciego sektora [Michalak, Wilkin 2003, s. 58]. Jego działalność może okazać się niezwykle ważnym elementem pomagającym utrzymać spójność społeczeństwa i usprawnić działanie systemu społeczno-ekonomicznego. Jak zauważył J. Rifkin [2005, s. 287], społeczeństwo obywatelskie po długich latach zależności od rynku i państwa narodowego zmierza do odzyskania odpowiedniej pozycji w strukturze życia publicznego<sup>1</sup>. Bardziej powinno to jednak oznaczać formułę kooperacji i wzajemnego wspierania, a nie wypierania się z poszczególnych obszarów. Szkopuł w tym, że pogłębiająca się złożoność relacji między poszczególnymi obszarami instytucjonalnymi współczesnego społeczeństwa utrudnia wyróżnienie w jego obrębie sfery motywacji „czysto obywatelskich” [Herbst, 2004].

Ekonomia społeczna to specyficzna metoda działania, szczególnie rodzaj ekonomii [Hausner, Kwiecińska, Pacut 2006, s. 5–6]. Jej podmioty prowadzą działalność gospodarczą, wykorzystując przy tym instrumenty ekonomiczne, podejmując ryzyko gospodarcze, zmierzając do rentowności. Z drugiej jednak strony nie kierują się zyskiem, ale wyznaczają ściśle określone cele społeczne. To właśnie poczucie misji i sprawiedliwości społecznej, działanie na rzecz członków, beneficjentów i klientów są wyznacznikami ich aktywności.

#### 4. EKONOMIA SPOŁECZNA W POLSCE

Regres państwa dobrobytu w świecie, w Polsce natomiast przede wszystkim proces transformacji systemowej (ale nie można też zapominać o socjalistycznym *welfare state* [Narajek, 1991]), doprowadził do wytworzenia się pewnej pustki – sytuacji, w której jednostka nie ma już tak silnego jak kiedyś oparcia w rodzinie i najbliższym otoczeniu oraz nie zawsze może znaleźć pomoc w państwie. Luka ta wymaga wypełnienia. Jak słusznie zauważył S. Zamagni [1996, s. 328]: *nasze czasy wymagają raczej bardziej niż mniej kolektywnego podejmowania decyzji i raczej więcej niż mniej kooperacji w działaniach. Są to procesy i działania, które zazwyczaj są jeszcze domeną państwa, ale które w coraz większym zakresie winny być przedmiotem wolnego wyboru ze strony społeczeń-*

<sup>1</sup> O społeczeństwie obywatelskim szerzej w opracowaniu Grażyny Skąpskiej, publikowanym w tym numerze.

stwa. Pilnym zadaniem jest zatem tworzenie instytucji, które będą służyć rozwojowi konkretnej współpracy.

Na razie w Polsce pojawiły się pojęcia wykluczenia społecznego, integracji społecznej, społeczeństwa obywatelskiego, solidarnego państwa, ekonomii społecznej. Już w poprzedniej dekadzie podejmowano próby zdefiniowania sektora ekonomii społecznej [Herbst, Kwiatkowski 1998], a przede wszystkim upowszechnienia polskiego dorobku gospodarki społecznej okresu międzywojennego. Ta powracająca pierwsza fala spotkała się jednak z nieufnością, którą obdarzano wówczas spółdzielczość i inne formy wspólnotowego gospodarowania jako relikty realnego socjalizmu. Można więc mówić o niepowodzeniu upowszechnienia towarzystw ubezpieczeń wzajemnych, ale też o restauracji spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, mimo że ich sieć rozwinęła się jakby obok głównego nurtu ówczesnych przemian gospodarczych.

Jak dotąd termin „ekonomia społeczna” nie jest zbyt dobrze zakorzeniony w polskim języku, mimo że Polska ma bogate tradycje w tej dziedzinie, sięgające nawet XVII wieku (np. „porządki ogniowe”). Jest on jednak zdecydowanie częściej wykorzystywany niż bardziej właściwy – „gospodarka społeczna”. Ekonomia społeczna „zaistniała” i zaczęła się rozwijać w swej „nowej” formie (właściwie bez odniesień do wcześniejszego dorobku), przede wszystkim w powiązaniu z procesem integracji europejskiej, czyli w ostatnich kilku latach. Uwarunkowany politycznie i ekonomicznie rozwój gospodarki społecznej postępuje co prawda powoli, ale dość wyraźnie. Dzieje się tak zarówno pod wpływem oddolnych inicjatyw podmiotów nowej gospodarki społecznej minionych kilkunastu lat, nierzadko wspomaganych przez instytucje międzynarodowe, jak i wskutek pewnych przedsięwzięć legislacyjnych władz. Państwo realizuje obecnie działania zorientowane na politykę społeczną w czterech obszarach: programowania polityk publicznych, instytucjonalno-regulacyjnym, finansowym oraz usługowym [Miżejewski 2006, s. 3]. Tak więc obecność ekonomii społecznej została już w zasadzie uznana, ale niezbędne w tym względzie partnerstwo publiczno-społeczne pozostaje bardziej w sferze możliwości niż rzeczywistości. Na razie wykonane zostały wstępne kroki. Po raz pierwszy zapisy o ekonomii społecznej znalazły się w planie działań Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej na 2003 rok jako zadanie o charakterze koncepcyjnym. Ekonomia społeczna znalazła też odzwierciedlenie w *Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007–2013* (NPR) w kontekście rynku pracy. Po wyborach w 2005 roku nowe władze wycofały się jednak z NPR, co oznaczało dla ekonomii społecznej zepchnięcie jej poza priorytety. Niestety, brakuje do tej pory całościowego spojrzenia na sektor ekonomii społecznej w szerszym kontekście polityki społeczno-gospodarczej Polski, co znajduje też odzwierciedlenie w pozostałych ww. obszarach.

Tak więc państwo polskie nie wypracowało dotąd polityki rozwoju ekonomii społecznej. Według W. Toczyskiego

[2007, s. 36–38] w dokumentach programowania strategicznego jest ona przedstawiona w sposób niejasny, niekonsekwentny, nieprecyzyjny i niespójny. W projektowaniu na lata 2007–2013 nastąpił wręcz regres w tym zakresie w stosunku do dokumentów opracowanych wcześniej. Podmioty ekonomii społecznej, w tym organizacje pozarządowe, włączane są w rolę instytucji tworzących jedynie nowe miejsca pracy, z pominięciem idei wzmacniania rozwoju lokalnego i „obywatelniania” społeczeństwa. A to właśnie od zdolności państwa do programowania, kreowania, nadzoru, finansowania, jak też prezentowania własnej oferty instytucjonalnej sektora publicznego wobec sektora prywatnego zależy jej przyszłość w Polsce.

Tym niemniej dyskusje nad ekonomią społeczną trwają. W Krakowie odbyła się II Europejska Konferencja „Ekonomia Społeczna Kraków 2004”, podczas której zapewniono kontynuację działań i strategii przyjętych w Pradze w 2002 roku – na pierwszej takiej konferencji w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Uwidoczniała ona przede wszystkim różne formy ekonomii społecznej w Europie, jak też wzmocniła współpracę w jej zakresie pomiędzy krajami Europy Środkowej i Zachodniej poprzez przedyskutowanie wielu tematów [Ekonomia, 2005, dok. elektr.]. Doprowadziła ponadto do uznania przez nowe kraje członkowskie podmiotów ekonomii społecznej jako fundamentalnego partnera w dialogu społecznym i obywatelskim. Na forum kolejnych konferencji (m.in. zorganizowanej przez Instytut Spraw Publicznych w Warszawie we wrześniu 2006 roku) spostrzeżono, że w krajach Europy Środkowej i Wschodniej nadal brakuje ścisłego określenia miejsca organizacji pozarządowych w życiu publicznym, jasno określonej tożsamości samego sektora, jak też zaufania do niego [Wojnar, 2006, s. 32]. Jest to widoczne zarówno w dokumentach ustrojowych, proceduralnych, jak też w programach partii politycznych.

## 5. DYLEMATY WOKÓŁ EKONOMII SPOŁECZNEJ

Nasuwa się jednak pytanie, jakie są powody narastającego zapotrzebowania na scharakteryzowane powyżej działania? Powszechnie wskazuje się w tym względzie na zmierzch państwa opiekuńczego, swoisty demontaż tej struktury i rozległe tego konsekwencje. Demontaż nie tyle z pobudek ideowych, co stopniowego jego okrawania z przyczyn natury pragmatycznej, w związku z kryzysem finansów publicznych. Nie można też pomijać faktu wydatnego rozszerzania się w świecie, począwszy od lat 80. zjawiska tzw. nowego ubóstwa (*working poor*) [Stanaszek, 2004].

Tymczasem nie ulega przecież wątpliwości, że rynek wymaga pewnego uzupełnienia i ograniczenia przez działania zarówno ze strony państwa, jak i ze strony obywateli [Wilkin]. Naturalnie, sytuacja taka doprowadziła już wcześniej do pojawienia się różnych koncepcji, w tym przede wszystkim: *welfare pluralism* (pluralizm instytucjonalny

sfery społecznej), *welfare mix* (stosowanie form mieszanych w polityce społecznej), jak też *welfare society* (społeczeństwo opiekuńcze) [Grewiński, 2006, s. 8]. Były one wyrazem poszukiwania nowych mechanizmów w realizacji polityki społecznej, opartej na różnorodnych podmiotach publicznych i prywatnych, w tym także na sektorze pozarządowym, który w polityce społecznej państw zachodnich zaczął odgrywać coraz większą rolę. Powszechne jest przy tym założenie, że wszystkie sektory są równouprawnione w kształtowaniu dobrobytu społecznego.

Czy chodzi zatem o ewolucję: od państwa opiekuńczego (*welfare state*) do państwa pracy (*workfare state*) lub inaczej: od „państwa opiekuńczego” do „społeczeństwa/wspólnot opiekuńczych”? Programy zatrudnienia od pewnego już czasu wypierają przecież politykę społeczną w tradycyjnym dla niej obszarze. Stopniowe przechodzenie z zabezpieczania dochodów (gwarancja bezpieczeństwa socjalnego) na aktywizowanie obywateli (gwarancja partycypacji w życiu społecznym i ekonomicznym), to także wyznaczniki dokonujących się zmian, symptom tzw. aktywnej polityki społecznej. Ekonomia społeczna wspomaga proces budowania społeczeństwa obywatelskiego, a równocześnie jest przez nie zdeterminowana.

W tym kontekście interesujące wydaje się nawiązanie do istotnego w ostatnim czasie spostrzeżenia Leszka Balcerowicza [2007, dok. elektr., s. 9–10]. Zadał on mianowicie pytanie: czy w przeszłości rozwijające się państwo socjalne/opiekuńcze wypełniało próżnię (braku np. leczenia się, edukowania itp.), uruchamiając konkretne działania? Odpowiedział na nie przecząco, wskazując, że w zasadzie wypierało coś, co już było, albo mogło powstać w formach niepaństwowych. Powstałe wcześniej organizacje i stowarzyszenia samopomocy były bowiem ograniczane w miarę rozrostu państwa opiekuńczego. Im więcej zatem państwa opiekuńczego, tym mniej ludzie czują potrzebę, aby coś zrobić samorzutnie. Mają też niższe dochody z uwagi na rosnące podatki, a przede wszystkim potęgowany jest pogląd, że przecież to państwo ma zapewnić wszelką opiekę. Według tego autora *rozrost państwa socjalnego blokuje i wypycha rozwój społeczeństwa obywatelskiego*, w miejsce którego – w skrajnym przypadku – powstaje społeczeństwo złożone z klientów władzy politycznej. Tworzy się zatem polityczny klientelizm państwa socjalnego.

Bez wątpienia jest to mocna teza, ale poglądy L. Balcerowicza w tym obszarze są dobrze znane. Pozwalają przy okazji zwrócić uwagę na swoistą pułapkę typu „błędnego koła”. Otóż działania z kręgu ekonomii społecznej, jeżeli nie wszystkie, to znaczna część z nich, nastawione są na odtworzenie sytuacji charakterystycznej dla okresu sprzed lub wczesnego państwa opiekuńczego, chodzi o reanimację aktywności indywidualnej i wspólnotowej, działań samopomocowych itp. Takie postawy niewątpliwie zanikają bowiem wraz z nasilaniem się opiekuńczości ze strony państwa, która niesie też z sobą osłabienie więzi międzyludzkich, co znajduje po-

twierdzenie wśród badaczy tego problemu [Michalak, Wilkin, 2003, s. 57]. Narasta natomiast oczekiwanie na pomoc czy wsparcie różnego rodzaju, prowadząc do postawy bezradności i nieumiejętności radzenia sobie z czymkolwiek przez coraz szersze kręgi osób. Koncepcja wyuczzonej bezradności M. Seligmana pozwala na wyjaśnienie bierności klientów pomocy społecznej jako rezultatu doświadczeń, rodzących w nich świadomość, że nie są w stanie poprawić swojej sytuacji życiowej. Wyuczona bezradność to zatem postawa, która przejawia się apatią, lękiem, poczuciem niekompetencji, depresją bądź agresją. W takiej sytuacji wykształca się trwała orientacja na przetrwanie, przechodząca w wegetację. Z kolei przedsięwzięcia, zmierzające do tworzenia podmiotów ekonomii społecznej, np. spółdzielni socjalnych, odgrywają rolę animatora sprzyjającego pobudzaniu społecznej aktywności i inspirowaniu działań samopomocowych w zaspokajaniu niezbędnych potrzeb życiowych osób, rodzin, grup czy środowisk społecznych. Ekonomia społeczna kreuje szczególny rodzaj przedsiębiorczości, w którym najważniejsze jest włączenie ludzi do pracy, będącej przecież ważną przesłanką wzmacniania więzi społecznych.

Uproszczony schemat obrazujący powyższy mechanizm byłby więc następujący: rodzi się idea państwa opiekuńczego, której praktyczny wymiar rozwija się szczególnie dynamicznie, z uwagi na splot korzystnych uwarunkowań, po drugiej wojnie światowej. W przypadku wielu krajów późniejszy rozrost funkcji opiekuńczych okazał się po prostu nadmierny, co wraz z coraz mniej sprzyjającymi okolicznościami w latach 70. oznaczało konieczność modyfikacji (redefinicji) istniejących rozwiązań, a właściwie odtwarzania pewnych elementów z przeszłości, w ramach których rolę pierwszorzędną zaczęła odgrywać ekonomia społeczna, oparta na trzecim sektorze. Ale czy tenże sektor pozarządowy jest skuteczniejszy od instytucji publicznych w działalności społecznej, czy nie jest zbyt idealizowany? Z taką właśnie sytuacją zetknięto się wcześniej, licząc na większą, przynajmniej w pewnych obszarach, skuteczność państwa w porównaniu z rynkiem [Szarffenberg, 2005/2006]. Czy rzeczywiście „historia kołem się toczy”?

Formuła ekonomii społecznej, wsparta zasadą subsidiarności i rozwoju zrównoważonego, jest manifestem działań na rzecz solidaryzmu i integracji społecznej. Takie właśnie podejście wspomniany wcześniej J. Rifkin [2005, s. 23–27] traktuje jako ważną część realizacji *europjskiego marzenia*. Przede wszystkim przedkłada ono związki wewnątrz społeczności nad niezależność jednostki, różnorodność kulturową nad asymilację, jakość życia nad gromadzenie bogactwa, zrównoważony rozwój nad nieograniczony rozwój materialny, powszechne prawa człowieka i natury nad prawa własności a globalną kooperację nad dominację. Zwraca się w nim uwagę między innymi na „stopień pogłębienia spójności społecznej, zminimalizowanie wykluczenia społecznego i na poziom kapitału społecznego” [Rifkin, 2005, s. 115]. Zdaniem J. Rifkina Europej-

czycy chcą żyć w świecie, w którym każdy jest włączony i nikogo nie zostawia się na uboczu [Rifkin, 2005, s. 460]. W świecie tym kładzie się nacisk na wspólną odpowiedzialność i globalną świadomość, jak też zmierza do rozwijania w ludziach empatii. Empatia jest nowym spoiwem społecznym, a uniwersalne prawa człowieka są zbiorem zasad zachowania, mającym sprzyjać rozwojowi globalnej świadomości [Rifkin, 2005, s. 329]. Istotą europejskiego marzenia XXI wieku jest w opinii J. Rifkina, stworzenie globalnej sieci ludzkich powiązań opartych na empatii, czyli idea bardzo bliska ekonomii społecznej. Można mieć jednak wątpliwości, na ile realistyczna jest to propozycja dla wciąż globalizującego się świata?

Jak jednak autor zauważa, europejskie marzenie cieszy się coraz większym zainteresowaniem pokoleń, które chcą być włączone w globalny rozwój, a jednocześnie zakorzenione w wymiarze lokalnym [Rifkin, 2005, s. 431]. Europejczycy chcą być włączeni w globalny nurt, nie tracąc jednocześnie poczucia tożsamości kulturalnej i autonomii, upatrując swojej wolności w relacjach, a nie w autonomii.

Europejczycy, zdaniem J. Rifkina, są najbardziej zdecydowanymi zwolennikami zrównoważonego rozwoju spośród wszystkich społeczności na świecie [Rifkin, 2005, s. 461]. Pracują oni, żeby żyć, a nie żyją, żeby pracować. Wprawdzie praca jest dla nich bardzo ważna, jednak nie uważają, żeby do niej sprowadzał się sens istnienia. Wyżej niż karierę cenią zabawę, kapitał społeczny i spójność społeczną. Europa stworzyła bowiem model współpracy, który z dobrym skutkiem upowszechnia się w świecie.

Książka J. Rifkina traktuje o nowym marzeniu (które ze swej istoty nie zawsze się spełnia), bardziej przyjaznym, hołlistycznym europejskim modelowi społecznym, nie dowodzi natomiast wyższości dzisiejszej Europy nad USA, chociaż autor niejednokrotnie posługuje się statystykami, by to właśnie wykazać. Zarówno bowiem przed Ameryką, jak i przed Europą stoją wielkie wyzwania i mnóstwo problemów do rozwiązania.

Pewne wątki, bliskie powyższym rozważaniom, znaleźć też można w jednej z publikacji F. Fukuyamy [2005]. Jak bowiem podkreśla: *slabe lub nie wywiązujące się ze swych funkcji państwa stanowią źródło wielu najbardziej dotkliwych problemów współczesnego świata – począwszy od biedy, przez AIDS i narkotyki, po terroryzm* [Fukuyama 2005, s. 9], *niemniej rozwiązywanie problemu niedomagań sektora publicznego poprzez jego urynkowanie zazwyczaj bywa niezwykle kontrowersyjne i w większości ustrojów niewykonalne ze względów politycznych* [Fukuyama 2005, s. 77]. W pełni potwierdza to J. Sachs [2006, s. 328], pisząc: *Tak jak sromotnie zawiodła próba komunistów usunięcia konkurencji z życia gospodarczego za pośrednictwem własności państwowej, tak zawodne są próby kierowania nowoczesną gospodarką przy wykorzystaniu tylko sił rynku.*

Co zatem pozostaje? Jak dowodzą wyżej, oprócz rynku i państwa są też obywatele wraz z ich potencjałem. Tenże

J. Sachs jednoznacznie podpowiada: *Kraje są jak jednostki ludzkie, które znalazłszy się w kłopotach, potrzebują pomocy swoich rodzin, przyjaciół i doradców oraz wsparcia w postaci programów socjalnych i tylko rzadko potrafią samodzielnie stanąć o własnych siłach*" [Sachs, 2006, s. 138]. Co więcej, nie nazywając rzeczy po imieniu, podaje co najmniej trzy przykłady organizacji pozarządowych z Afryki (Stowarzyszenie do Wspierania Ośrodków Lokalnego Rozwoju, Federacja Mieszkańców Slumsów Kolejowych, Kobiety Razem), z którymi zetknął się bezpośrednio w ramach realizacji Projektu Milenijnego ONZ, a których programy *pełnią kroki na drodze w kierunku uczynienia z biedoty miejskiej pełnoprawnych obywateli; ich prawa są urzeczywistniane dzięki korzystnej zbieżności wsparcia ze strony polityków i oddolnego działania demokracji* [Sachs, 2006, s. 245].

Warto zauważyć, że bynajmniej nie są to działania wymuszone upadkiem państwa opiekuńczego, co wyżej sygnalizowano, ale wynikają z diametralnie odmiennej sytuacji. Co do ich zbieżności i zasadności nie może być jednak wątpliwości. Według J. Sachsa *pierwszym ogniwem tego łańcucha są sami biedni ludzie. Są oni gotowi do działania, zarówno jako jednostki, jak i w kolektywie... Bardzo realistycznie oceniają swoją sytuację i możliwości jej poprawy, a nie tylko biernie akceptują swój los.* I o to przecież chodzi.

## ZAKOŃCZENIE

O ile w „starych demokracjach” obserwuje się wyraźne kurczenie się państwa opiekuńczego, o tyle w „nowych demokracjach” nierzadko podejmowane są próby godzenia dawnego, nędznego, lecz opiekuńczego państwa realnego socjalizmu z nowymi oczekiwaniami obywateli. W obu jednak przypadkach państwu brakuje funduszy na realizację wielu jego zadań. Między innymi z tego właśnie powodu rośnie rola sektora pozarządowego, chociaż często jest on w sytuacji bez wyboru, niejednokrotnie musi nadrabiać zaległości i zapełniać luki wywołane przez państwo. Według M. Króla [2004, s. 106] jest to zadanie, którego na dłuższą metę utrzymać się nie da.

Na razie jednak liczne przykłady podejmowanych działań napawają optymizmem. Także i w Polsce zaczął się proces tworzenia struktur reprezentacyjnych, które podejmują dialog z władzami publicznymi, służą też zbieraniu i wymianie doświadczeń. Powstały również pierwsze partnerskie struktury między organizacjami pozarządowymi i bankami oraz innymi podmiotami. Postępuje rozwój sektora pozarządowego, zwłaszcza niewielkich organizacji o małej liczbie pracowników etatowych, ale znaczącym potencjale społecznym, angażujących się w rozwiązywanie kwestii socjalnych na poziomie lokalnym. Nowe przedsiębiorstwa społeczne współkształtują taki model gospodarki, w ramach którego prowadzone działania przyczyniają się nie tylko do osiągania korzyści ekonomicznych, ale także tworzą, podtrzymują i rozwijają więzi



społeczne. Widać tego wyraźne korzyści w postaci przezwyciężenia wykluczenia społecznego i wspomagania rozwoju lokalnego, w tym zwiększania zatrudnienia.

## LITERATURA

- Balcerowicz L.** [2007], *Ekonomia i etyka państwa socjalnego*, [on line], dostępny w: [www.wiedzainfo.pl/wyklady/104/ekonomia\\_i\\_etyka\\_państwa\\_socjalnego.html](http://www.wiedzainfo.pl/wyklady/104/ekonomia_i_etyka_państwa_socjalnego.html) [09.03.2008].
- Defourny J., Develtere P.** [1997], *Elements for Clarifying the Debate on the Social Economy*, International Conference on the Social Economy in the North and South, Konigswinter.
- Ekonomia społeczna: II Europejska Konferencja Ekonomii Społecznej. Kraków 2004: Materiały*, [Ministerstwo Polityki Społecznej], Warszawa 2005.
- Brewiński M.** [2006], *Wielosektorowa polityka społeczna – w kierunku welfare pluralism*, „Polityka Społeczna”, nr 5–6.
- Dach Z. (red.)** [2004], *Wprowadzenie do ekonomii*, Wydaw. AE w Krakowie, Kraków.
- Fukuyama F.** [2005], *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Rebis, Poznań.
- Hausner J., Kwiecińska D., Pacut A.** [2006], *Europejski model społeczny*, „Nowe Życie Gospodarcze”, nr 11.
- Herbst J.** [2004], *Gdzie w Polsce szukać społeczeństwa obywatelskiego? Od ideologii do badań*, „Trzeci Sektor”, nr 1.
- Herbst J., Kwiatkowski J.** [1998], *Warsztat: Ekonomia społeczna*, [w:] M. Bogdaniuk, A. Sieprawska, P. Marciniak (red.), *Nowoczesne standardy działań obywatelskich: materiały pokonferencyjne*, Forum Inicjatyw Pozarządowych, Warszawa.
- Juros A.** [2003], *Przedsiębiorczość obywatelska w kształtowaniu ekonomii społecznej w Polsce*, [w:] *W stronę aktywnej polityki społecznej*, T. Kaźmierczak, M. Rymśa (red.), Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Kelly S.** [2003], *Ekonomia społeczna i przedsiębiorczość społeczna w Unii Europejskiej*, [w:] *W stronę aktywnej polityki społecznej*, dz. cyt.
- Król M.** [2004], *Społeczeństwo obywatelskie w demokracji*, „Trzeci Sektor”, nr 1.
- Kwaśnicki W.** [2005], *Gospodarka społeczna z perspektywy ekonomii liberalnej*, „Trzeci Sektor”, nr 2.
- Leś E.** [2005], *Nowa ekonomia społeczna. Wybrane koncepcje*, „Trzeci Sektor”, nr 2.
- Michalak T., Wilkin J.** [2003], *Rynek, społeczeństwo obywatelskie, państwo a sytuacja grup marginalizowanych – ujęcie ekonomiczne*, [w:] *W stronę aktywnej polityki społecznej*, dz. cyt.
- Miżejewski C.** [2006], *Polityka społeczna wobec sektora ekonomii społecznej*, „Polityka Społeczna”, nr 7.
- Narojek W.** [1991], *Socjalistyczne „Welfare state”*, PWN, Warszawa.
- Rifkin J.** [2005], *Europejskie marzenie*, Nadir, Warszawa.
- Roelants B. (red.)**, [2002], *Pierwsza Europejska Konferencja na temat Ekonomii Społecznej w Europie Środkowo-Wschodniej: dokument przygotowawczy* [2002], [on line], CECOP, dostępny w: [www.abramowski.netstrefa.com.pl/eksपो2002.pdf](http://www.abramowski.netstrefa.com.pl/eksपो2002.pdf) [09.03.2008].
- Rybka I.** [2007], *System pomocy społecznej w Polsce wobec nowej fali ekonomii społecznej: szanse i bariery*, „Trzeci Sektor”, nr 9.
- Rymśa M.** [2005], *Stara i nowa ekonomia społeczna. Polska na tle doświadczeń europejskich*, „Trzeci Sektor”, nr 2.
- Sachs J.** [2006], *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, PWN, Warszawa.
- Salamon L.M., Sokolowski S.W.** [2002], *Economic Rationality, Power and Path Dependence in Explaining the Nonprofit Sector Cross-Nationality*, Annual Conference of the American Sociological Association, Chicago.
- Stanaszek A.** [2004], *Bieda (z) pracy, czyli o biednych pracujących we współczesnym świecie*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Szarfenberg R.** [2005/2006], *Słabości trzeciego sektora i partnerstwa publiczno-prywatnego*, „Trzeci Sektor”, nr 4.
- Toczyski W.** [2007], *Niezborności ekonomii społecznej? Rola i miejsce ekonomii społecznej w programie operacyjnym*, „Trzeci Sektor”, nr 9.
- Wojnar K.** [2006], *Trzeci sektor – społeczeństwo obywatelskie – polityka państwa*, „Polityka Społeczna”, nr 10.
- Wojtyna A.** [2001], *Czy tradycyjna ekonomia pozwala zrozumieć tzw. nową gospodarę?*, w: A. Wojtyna (red.), *Czy ekonomia nadęła z wyjaśnianiem rzeczywistości?*, PTE, Bellona, Warszawa.
- Zamagni S.** [1996], *Demokracja polityczna i demokracja ekonomiczna*, „Społeczeństwo”, nr 22.

# Społeczeństwo obywatelskie: kontekst i płaszczyzny funkcjonowania\*

*Wydaje mi się, że społeczeństwo obywatelskie, ugruntowane w uniwersalności praw ludzkich, może nam najpełniej pomóc w realizacji tego wszystkiego, czym jesteśmy – nie tylko jako członkowie naszego narodu, ale też członkowie naszej rodziny, naszej społeczności, naszego regionu, naszego kościoła, naszej grupy zawodowej, naszej partii politycznej, naszego kraju, naszych zbiorowości ponadnarodowych – ponieważ traktuje nas ono przede wszystkim jako istoty ludzkie, których indywidualność znajduje swój najbardziej pierwotny, najbardziej naturalny i najbardziej uniwersalny wyraz w obywatelstwie w najszerszym i najgłębszym znaczeniu tego słowa* [Havel 1992, s. 84].

## WSTĘP

Lata 80. i 90. oznaczały powrót idei społeczeństwa obywatelskiego do nauk społecznych oraz debaty publicznej. Idea ta przeżyła wówczas prawdziwy renesans. Jego przyczyną była walka o wolność prowadzona w „umierających imperiach komunistycznych” [Michalski 1994, s. 7] w Europie Wschodniej. Pojęciu społeczeństwa obywatelskiego towarzyszyły koncepcje „antypolityki” [Konrad 1985] „życia w prawdzie” [Havel 1985] „nowego ewolucjonizmu”, czyli postulatu „budowania własnych komitetów” zamiast palenia komitetów komunistycznej partii. Do renesansu idei społeczeństwa obywatelskiego przyczyniło się doświadczenie „Solidarności”, porozumień gdańskich w Polsce i porozumień „okrągłego stołu” w Polsce i gdzie indziej, doświadczenia Karty 77 w Czechosłowacji, pokojowych rewolucji w całej Europie Wschodniej. Wszędzie tam system obalony został przez działania ludzi, aktywnych i rozumnych obywateli. Doświadczenia ludzi żyjących w Europie Wschodniej, zaowocowały istotnym wkładem w rozwój koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, a nie tylko renesansu klasycznego pojęcia. Było to podkreślenie istotnych psychospołecznych aspektów obywatelskości, a więc odwagi cywilnej „życia w prawdzie” oraz szczególnych aspektów prawnych, a zatem ochrony praw obywatelskich w związku z doświadczeniem łamania tych praw przez totalitarne państwo.

Idea społeczeństwa obywatelskiego trafiła też ponownie na podatny grunt w Europie Zachodniej, w związku z kryzy-

sem *welfare state*, zjawiskiem ubezwłasnowolnienia obywateli przez opiekuńcze państwo z jednej strony i zastępowanie autentycznych demokracji przez technologię rządzenia z drugiej. Czynnikiem istotnym stało się też uświadomienie sobie przez społeczeństwa zachodnie nowych obszarów wykluczenia i faktycznych nierówności: kobiet, mniejszości etnicznych, religijnych, ludzi nienadążających za zmianami technologicznymi i społecznymi, pomimo prawnie zagwarantowanej równości. Wyrazem sprzeciwu wobec tych nierówności, niejako forpczą społeczeństwa obywatelskiego stały się tzw. nowe ruchy społeczne. Wreszcie społeczeństwo obywatelskie ma stanowić przeciwieństwo masowego społeczeństwa konsumpcyjnego, czy to w wydaniu kapitalistycznym [Habermas, 1988] czy też komunistycznym [Havel, 1985].

PROF. DR HAB. GRAŻYNA SKĄPSKA

Prawnik i socjolog, kierownik Zakładu Socjologii Norm i Organizacji, Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

\* Tekst ukazał się w: J. Hausner (red.) [2007], *Zarządzanie podmiotami ekonomii społecznej*, MSAP, Kraków.

Również obecnie, pomimo jej krytyki oraz rozczarowania rezultatami przemian w Europie Wschodniej [Seligman 1998, Kumar 1998], idea społeczeństwa obywatelskiego wydaje się odpowiadać na współczesne potrzeby. W sytuacji społecznej próżni, spowodowanej zanikiem tradycyjnych wspólnotowych więzi rodzinnych, sąsiedzkich czy przyjacielskich, wkraczają organizacje obywatelskie, nazwane w Polsce organizacjami pożytku publicznego, zapełniając lukę i wpływając na funkcjonowanie jednostki we współczesnym świecie. W sferze publicznej i prywatnej społeczeństwo obywatelskie staje się istotne w związku z dramatycznym wzrostem możliwości kontroli zachowań ludzi, ograniczenia ludzkiej wolności przez zorganizowany aparat biurokratyczny i monitorowania naszych zachowań na skutek nadzoru elektronicznego, zbierania i wykorzystania danych osobowych. Społeczeństwo obywatelskie spełnia tu istotne funkcje ostrzegawcze i kontrolne. Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego jest zatem wielopłaszczyznowe, jego zakres znaczeniowy obejmuje różne sfery aktywności obywatelskiej i nakłada się na funkcjonowanie różnych obszarów społeczeństwa: jego systemu politycznego, systemu prawa, gospodarki, kultury.

W odniesieniu do pięknych tradycji i początków rozwoju społeczeństwa obywatelskiego po upadku komunizmu pojawia się pytanie o dzień dzisiejszy, w tym przede wszystkim o odejście od szczytnych ideałów, o zakusy na prawa obywatelskie, w tym, np. prawa do ochrony danych osobowych, czy prawa mniejszości, pytanie o repolityzację intymnych sfer życia (np. poddanie sfery seksualności czy prokreacji walce o władzę) oraz brutalizację sfery publicznej i dyskursu publicznego. Pojawiają się kolejne pytania o podporządkowanie sfery publicznej walce interesów partyjnych, o parodię urzędów publicznych pełnionych przez osoby z partyjnego rozdania, nieposiadające ani potrzebnej wiedzy, ani umiejętności, nie wspominając o poziomie etycznym i moralnym.

Mając na uwadze powyższe problemy, w artykule tym zostanie przedstawiona pokrótce historia pojęcia społeczeństwa obywatelskiego, oraz omówione będą jego związki z polityką, prawem i gospodarką.

## 1. KRÓTKA HISTORIA POJĘCIA SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego ma klasyczne i europejskie korzenie. Można je znaleźć w koncepcjach stoików, w koncepcji republiki Cycerona jako *societas civilis*, a przede wszystkim w koncepcji człowieka jako istoty politycznej Arystotelesa. W średniowiecznej myśli chrześcijańskiej idea społeczeństwa obywatelskiego wyraźnie jest widoczna w koncepcji obywatelskiego nieposłuszeństwa, sformułowanej przez św. Tomasza z Akwinu.

Nie bez znaczenia dla rozwoju idei społeczeństwa obywatelskiego, a przede wszystkim dla współczesnego renesansu tego pojęcia, była praktyka ustrojowa miast włoskich

późnego Średniowiecza i wczesnego Renesansu, urzędnicy polityczne charakterystyczne dla Wenecji, Florencji, Bolonii, Sieny, Padwy oraz innych miast północnych Włoch, z charakterystyczną dla nich równością obywateli, niejednokrotnie bezpłatnym pełnieniem funkcji publicznych, wpływem obywateli na podejmowane decyzje oraz tworzone prawo, którym towarzyszył rozkwit gospodarczy.

Przełomowym okresem dla rozwoju idei społeczeństwa obywatelskiego w czasach nowożytnych, stało się Oświecenie w związku z odrodzeniem się prawa natury i pojawieniem się nowoczesnej koncepcji obywatelstwa. To Oświeceniowi zawdzięczamy przeciwstawienie państwa i społeczeństwa, co znalazło charakterystyczny wyraz w słynnej przestrodze T. Paine'a *izby nie mieszać społeczeństwa z rządem, albowiem jest ono dla ludzi błogosławieństwem, podczas gdy rząd – złem koniecznym* [Paine, cyt. za: Szacki, 1998, s. 9]. Współcześnie definiuje społeczeństwo obywatelskie w takim duchu włoski filozof polityczny i konstytucjonalista N. Bobbio [1998].

Oświeceniowi zawdzięczamy również zróżnicowanie koncepcji społeczeństwa obywatelskiego jako przede wszystkim społeczeństwa politycznego, którego członkami są obywatele republiki wyposażeni w niezwykłe i naturalne prawa polityczne oraz społeczeństwa samodzielnych i autonomicznych podmiotów gospodarujących, wyposażonych w prawa i wolności gospodarcze, umożliwiające funkcjonowanie na rynku i kierowanie się odkrywaniem rozumowo prawidłowościami działania jego „niewidzialnej ręki”. Stąd idea społeczeństwa obywatelskiego raz jest wiązana z prawami i wolnościami politycznymi oraz sferą publicznej aktywności skierowanej ku realizacji dobra wspólnego i dobra republiki, kiedy indziej zaś z indywidualnymi prawami i wolnościami gospodarczymi, a zatem sferą działalności rynkowej skierowanej na realizację indywidualnych korzyści, indywidualny sukces ekonomiczny. Dla autorów reprezentujących drugie ze wspomnianych tu podejść podstawowymi prawami były prawa własności, podczas gdy autorzy kładący nacisk na związek społeczeństwa obywatelskiego z polityką, kładli nacisk na bierne i czynne prawa do uczestnictwa w życiu politycznym oraz związane z tym obowiązki obywatelskie [Gellner 1998, Seligman 1998]. Stąd pewnego rodzaju „pęknięcie” w ramach koncepcji i możliwy brak porozumienia w debacie nad społeczeństwem obywatelskim i jego rozwojem pomiędzy przedstawicielami nauki anglosaskiej oraz kontynentalnej, europejskiej. Dla tych pierwszych bowiem, idea społeczeństwa obywatelskiego związana jest przede wszystkim z indywidualnymi swobodami, głównie gospodarczymi, dla drugich natomiast z obywatelskimi cnotami i zaangażowaniem w sprawy publiczne [Seligman 1998].

Filozofowie polityczni tego okresu, w tym przede wszystkim przedstawiciele tzw. Oświecenia Szkockiego, nie bez racji zostali określani mianem moralistów. Zarówno bowiem w pierwszym przypadku publicznej aktywności politycznej, jak i w przypadku aktywności gospodarczej fundamentalnymi ich przyczynami miały być motywy moralne. I tak dla

J. Locke'a, autora *Dwóch traktatów o rządzie* obywatele zawiązują społeczeństwo obywatelskie, tworząc umowę społeczną jako podstawę dobrego rządu po to, by zapobiec konsekwencjom walki nierównych sił. Cnoty obywatelskie miały tu polegać na uczestnictwie w funkcjonowaniu sfery publicznej, rozumianej przede wszystkim jako sfera polityczna, a dokładnie parlament oraz na obywatelskim pełnieniu urzędów, rozumianych jako spełnianie obowiązków wobec obywateli, co zostało określone jako służba publiczna (*civil service*). Z kolei dla Adama Smitha, twórcy koncepcji gospodarki wolnorynkowej i największego orędownika korzyści wynikających z samoregulującego się wolnego rynku, pierwotnymi motywami aktorów uczestniczących w grze rynkowej były „sentymenty moralne”, dążenie do uznania w oczach innych, do wzajemnej sympatii oraz osobistego prestiżu. Motywem była też dobroczynność ujęta jako podstawa wszelkiej działalności ludzkiej, w tym także rynkowej [Smith, za: Cambell 1981, s. 97-101]. Sentymenty moralne są też, zdaniem A. Smitha, źródłem reguł społecznych [Campbell, 1981, s. 101, 102]. Podobnie, według Davida Hume'a dla życia społecznego istotny jest nie tylko rozum, ale przede wszystkim moralny sentyment i uczucia [Hume, za: Seligman 1992, s. 37].

W pracach innych przedstawicieli Szkockiego Oświecenia pojawiły się kolejne cechy społeczeństwa obywatelskiego: miało być ono bowiem efektem rozwoju cywilizacyjnego, i ujęte zostało jako społeczeństwo cywilizowane, charakteryzujące się łagodnością obyczajów, szacunkiem dla przeciwników, tym, co H. Arendt nazwała „chłodną przyjaźnią” w stosunkach między obywatelami, tolerancją dla odmiennych poglądów i zachowań. Obecnie tego rodzaju cechy odnosi się do funkcjonowania sfery publicznej i publicznych debat. Cechą społeczeństwa obywatelskiego jest więc „*civility*” (umiejętność współżycia, uprzejmość we wzajemnych stosunkach, dobre maniere, „cywilizowany” język debaty publicznej), co z kolei decyduje o szczęściu czy raczej dobrostanie poszczególnych jednostek [Ferguson, za: Seligman 1992, s. 55].

Do tych koncepcji w dużej mierze nawiązują autorzy współcześni, identyfikujący społeczeństwo obywatelskie z debatą publiczną. Do nich należy przede wszystkim J. Habermas, dla którego sfera publiczna to zinstytucjonalizowany obszar interakcji komunikacyjnych, miejsce wymiany krytycznych poglądów na tematy publiczne. Debata w sferze publicznej, pełni w społeczeństwie funkcje pośredniczące między społecznie przeżywanym porządkiem wartości, norm i instytucji a procesami podejmowania decyzji politycznych i ekonomicznych w ramach państwa oraz organizacji ponadpaństwowych. Zdaniem tego autora wspólnota obywatelska jest możliwa dzięki porozumieniom zawierającym w takiej debacie, co z kolei jest uwarunkowane dochowaniem przez uczestników debaty publicznej warunków etyki mowy. Te ostatnie polegają na spełnieniu warunków zrozumiałości, prawdziwości oraz słuszności wypowiedzi. Warunek słuszności wypowiedzi oznacza tutaj, że uczest-

nicy debaty ujawniają wszelkie argumenty natury moralnej, jakie są uzasadnieniem ich stanowiska oraz że są oni otwarci na uznanie argumentów o większej sile przekonywania, opartych na lepszych racjach. Koncepcja etyki mowy oznacza ponadto, że debata publiczna ma charakter dyskursu wolnego od przymusu, a zatem że każdy jej uczestnik ma prawo do głoszenia własnych poglądów, a także może przystąpić do debaty i wycofać się z niej w dowolnej chwili [Habermas 1981].

Dla rozwoju współczesnej idei społeczeństwa obywatelskiego wielkie znaczenie mają też dwie publikacje A. de Tocqueville'a: dwutomowe dzieło *O demokracji w Ameryce* i wcześniejsza książka *Dawny ustrój i rewolucja*. Pierwsza, lepiej znana i często dyskutowana, stanowi wielowątkowy dowód na to, iż społeczna samoorganizacja, lokalne inicjatywy, lokalna prasa stanowią czynnik chroniący społeczeństwo, w tym przede wszystkim wolności i prawa do spontanicznego rozwoju, przed wszechwładzą biurokratycznej maszyny eliminującej w imię równości czy też bezpieczeństwa, spontaniczne inicjatywy społeczne. Problem konfliktu pomiędzy wolnością działania społecznego a dążeniem do równości był przez A. de Tocqueville'a zarysowany w książce *Dawny ustrój i rewolucja*: głęboko pesymistycznej ocenie skutków rewolucji z punktu widzenia rozszerzenia granic wolności obywatelskiej. Zdaniem tego autora na skutek rozrostu aparatu biurokratycznego, którego celem jest zapewnienie równości, nowy ustrój po rewolucji zaczyna przypominać ustrój dawny – wolności obywatelskie ulegają daleko idącym ograniczeniom [de Tocqueville 1995; 1999].

Przeciwstawienie społeczeństwa obywatelskiego i państwa znalazło najpełniejszy wyraz w *Zasadach filozofii prawa* G. W. F. Hegla oraz zostało doprowadzone do postaci krańcowej w pracach K. Marksa. Dla G. W. F. Hegla państwo miało stanowić końcowy etap rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, jego najdoskonalszą formę, zapewniającą pełną realizację praw i wolności obywatelskich, organizację chroniącą prawa jednostki przed zakusami zorganizowanych interesów (tzw. korporacji). Państwo miało też zapewnić autonomię poszczególnych części składowych społeczeństwa obywatelskiego – prawa, moralności, gospodarki. A zatem państwo i społeczeństwo obywatelskie, chociaż przeciwstawiane, uzupełniały się jednak wzajemnie, a państwo gwarantowało przestrzeń działania społeczeństwu obywatelskiemu, ograniczając możliwe patologie, w tym egoizmy grupowe. Dla K. Marksa natomiast społeczeństwo obywatelskie miało zająć miejsce państwa, stając się społeczeństwem politycznym, likwidującym jakiegokolwiek autonomiczne sfery działalności ludzkiej i podporządkowującym je polityce [Hegel, za: Siemek, 1885; Marks, 1965].

Autorzy klasyczni w swoich rozważaniach nad społeczeństwem obywatelskim podejmowali kwestie istotne również dzisiaj: związku społeczeństwa obywatelskiego z polityką, państwem oraz służbą cywilną, autonomiczną gospodarką, prawem i prawami obywatelskimi, kulturą, w tym przede wszystkim



kim kulturą funkcjonowania sfery publicznej, oraz moralnością obywatelską. Oceniając wzloty i upadki idei społeczeństwa obywatelskiego po rozpadzie komunizmu, warto zastanowić się nad źródłami niepowodzeń w ramach każdej z tych sfer. Zanim przejdę do tych zagadnień, przedstawię jeszcze dwa pojęcia, jakie we współczesnej literaturze wiązane są z koncepcją społeczeństwa obywatelskiego. Pojęcia te będą wykorzystane dla dalszej analizy koncepcji społeczeństwa obywatelskiego w ramach każdej ze sfer jego funkcjonowania.

## 2. KAPITAŁ SPOŁECZNY I ZAUFANIE: PODSTAWY SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO WE WSPÓŁCZESNYM UJĘCIU

Współcześni autorzy wskazują, iż tradycje, historia, w tym historia walki o obywatelskie prawa i wolności, stanowią istotny kapitał, wyposażenie, z jakim społeczeństwa wkraczają na drogę budowania demokracji. W najnowszej literaturze, dotyczącej omawianego pojęcia pojawia się zatem koncepcja kapitału społecznego. Ma ona trzy różne znaczenia.

Według pierwszego z nich, kapitał społeczny to zbiór zasobów, związanych z posiadaniem przez jednostkę określonych sieci relacji z innymi, opartych na wzajemnych długotrwałych kontaktach i zależnościach czy też przynależności do tej samej grupy. Istotnym kapitałem społecznym byłoby tu posiadanie kolegów ze studiów, przyjaciół czy kuzynów zajmujących rozmaite ważne stanowiska. Byłby to zatem zasób jednostkowy, będący źródłem społecznych nierówności, ważny dla realizacji jednostkowych celów i osiągania korzyści poprzez włączenie do sieci wzajemnej wymiany usług i dóbr [Bourdieu, 1986]. Ten rodzaj kapitału społecznego może przybrać zdecydowanie antyobywatelski charakter, stając się podstawą klientelizmu i nepotyzmu, powiązań mafijnych, powstawania we współczesnej Polsce stowarzyszeń typu „Ordynacka”, ugrupowań określanych jako „grupa trzymająca władzę” czy też jako „układ”, decydujących o tym, że sferą publiczną rządzą niejasne reguły i ukryte mechanizmy, których celem jest zdobycie i utrzymanie władzy.

W świetle kolejnej koncepcji kapitału społecznego jest on zasobem, który wzmacnia efektywność działań jednostek lub grup. Jednym z istotnych zasobów indywidualnych jest tu wykształcenie, umiejętności, wiedza, a także innowacyjność, elastyczność, twórcze myślenie. Wykształcenie jest tu elementem konstytutywnym, gdyż kształtuje ono umiejętności twórczego myślenia [Coleman, 1996, s. 36]. Należą tu też takie zasoby indywidualne, jak: pasje, poczucia misji, poczucie obywatelskiego obowiązku [por. szerzej Skąpska, 2002, s. 23]. Kolejne zasoby mają charakter grupowy. W tym przypadku zasoby, jakie budują kapitał społeczny, to obowiązujące normy, kanały informacji i zaufanie, decydujące np. o tym, że jednostki będą wywiązywać się z podjętych zobowiązań. Op-

tymalizują one wymierne skutki podejmowanych działań. Należą tu też przykładowo działania podejmowane przez organizacje społeczeństwa obywatelskiego, które zdejmują z jednostek koszty działań, zapewniając wszelkiego rodzaju pomoc (np. finansową czy prawną), występując przed instytucjami czy organizacjami (np. przed sądem czy administracją) i w ten sposób przyczyniając się do sukcesów jednostkowych. Kapitałem społecznym w tym rozumieniu byłaby zatem umiejętność samoorganizacji na poziomie jednostkowym. Należą tu też umiejętności nawiązywania bliskich kontaktów, podkreślana już przez przedstawicieli Szkockiego Oświecenia „towarzystwość” i związane z nią normy uprzejmości, „cywilizowanego” zachowania [tamże, s. 28].

Kapitał społeczny ujmowany jest zatem jako własność zbiorowości: zbiorowości lokalnych, dużych grup społecznych, regionów, całych społeczeństw. Autor reprezentujący to podejście stwierdza, iż (...) *kapitał społeczny odnosi się (...) do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa, ułatwiając skoordynowane działania.* [Putnam, 1993, s. 56]. Należą do niego utrwalone społecznie wzorce kooperacji, utrwalone umiejętności współpracy oraz pokojowego rozwiązywania konfliktów, pozwalające na wyjście „z twarzą” przeciwników konfliktów i sporów, co podtrzymuje trwanie zbiorowości. Wspomniany wyżej autor dokonuje niezwykle ważnego rozróżnienia kapitału społecznego na kapitał wiążący ludzi (*bonding*) oraz kapitał ułatwiający tworzenie między nimi pomostów (*bridging*) [Putnam 2000]. Pierwszy rodzaj kapitału społecznego bardzo łatwo może ulec przekształceniu w kapitał nieobywatelski, w postaci egoizmów grupowych, wzajemnego wspierania się przez „swojaków”, wykluczania innych, „obcych”, charakteryzuje on bowiem zbiorowości zamknięte i mocno wspierające swoich członków. Podstawową normą wiążącą ludzi jest zasada wzajemności, która łatwo może się przekształcić w patologiczną normę „ręka rękę myje”. Obywatelski charakter ma natomiast rodzaj kapitału określony mianem „*bridging*”, polegający na otwarciu się na innych, dostrzeżeniu ich potrzeb, włączaniu osób o odmiennych poglądach do debaty publicznej, co wiąże się z tolerancją, a nawet z szacunkiem dla odmiennych poglądów, cywilizowanym szacunkiem dla przeciwników, a jednocześnie wzbogaca debatę publiczną.

Wreszcie należy wspomnieć o kapitale stricte kulturowym. Pojęcie to opiera się na szerokim rozumieniu kultury, obejmującym zarówno przeszłość historyczną, tradycje i idee, jak i aktualne systemy przekonań i przeświadczeń, stereotypy i mity [Skąpska, 2002, s. 31]. Są to, np. tradycje społecznikowskie, tradycje „Judymów” i „Siłaczek”, tradycje „walki za wolność naszą i waszą” (tak pięknie wyrażone w przesłaniu „Solidarności” z roku 1981 do związków zawodowych ówczesnego Związku Sowieckiego) wraz z towarzyszącymi im instytucjami, systemami wartości oraz normami

postępowania. Pojęcie kapitału kulturowego ma znaczenie zasadnicze, ponieważ kultura stanowi źródło znaczeń i wartości związanych z wszelkimi działaniami ludzkimi. Podstawowe pytanie – jedynie tutaj sygnalizowane, bez pretensji udzielania na nie odpowiedzi – brzmi: jakie normy i wartości, stanowiące elementy wyposażenia kulturowego, w tym kulturowego dziedzictwa, są czynnikiem sprzyjającym rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego, a jakie stanowią potencjalne obciążenie?

Kolejne pojęcie współcześnie wiązane z pojęciem społeczeństwa obywatelskiego to pojęcie zaufania. F. Fukuyama w swojej książce *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu* postawił tezę, iż dobrobyt danego kraju i jego zdolność do rywalizacji są uwarunkowane jedną cechą kulturową: poziomem zaufania w danym społeczeństwie. Zaufanie, jak dowodzi F. Fukuyama, może przyczynić się do wzrostu wydajności ekonomicznej poprzez redukcję kosztów transakcji związanych z takimi czynnościami, jak znalezienie kontrahenta, negocjowanie umów, zachowanie zgodności z normami określonymi przez państwo oraz egzekucją ustaleń umowy w przypadku kwestii spornych czy prób oszustwa [Fukuyama 2002].

Prace z socjologii i nauk politycznych [np. Sztompka, 2001] wskazują na szczególne znaczenie zaufania dla sprawnego funkcjonowania instytucji demokratycznych. Zaufanie ma być jedną z najważniejszych form kapitału społecznego oraz kulturowego. Niektórzy badacze kapitału społecznego przyjmują założenie, że zaufanie społeczne pomaga w stworzeniu żywej i etycznej wspólnoty, której członkowie znają swoich sąsiadów, uczestniczą w działaniach stowarzyszeń, przestrzegają i oczekują od innych przestrzegania kodeksu moralnego [Uslander 2001, s. 121].

Według R. Putnama, zaufanie społeczne nie jest cechą konkretnej jednostki, lecz własnością relacji międzyludzkich. Stanowi ono o jakości wzajemnych kontaktów, związane jest także z szacunkiem dla uczestników interakcji społecznych. Jednak, podobnie jak w przypadku pojęcia kapitału społecznego, i tu należałoby dokonać istotnych rozróżnień na zaufanie do „swoich”, a zatem członków tych samych rodzin, wspólnot lokalnych, grup powiązanych wzajemnymi interesami oraz na inkluzyjne, a nawet zgeneralizowane zaufanie społeczne, decydujące o tym, iż bez obaw nawiązujemy kontakty społeczne, wchodzimy w relacje międzyludzkie, zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej.

### 3. SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE A POLITYKA I KULTURA POLITYCZNA W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

Hasło „Narodzie, twoja władza wróciła do ciebie” wygłosił w roku 1918 T. Masaryk, pierwszy prezydent niepodległej Czechosłowacji, w swym przemówieniu inauguracyjnym. Hasło to zostało powtórzone przez V. Havla w jego przemówieniu

noworocznym po tym, jak został on wybrany prezydentem Czechosłowacji w 1989 roku. Jak przypomina czeski autor, wcześniej hasło to znalazło się w *pop-songu* z 1968 roku i stało się najpopularniejszym sloganem powtarzanym w czasie „aksamitnej rewolucji” w 1989 roku [Priban, 1999, s. 38].

Dla powrotu do teorii socjologicznej społeczeństwa obywatelskiego w połączeniu z koncepcją podmiotowości społecznej, istotne było zatem nowe zjawisko, polegające na zwycięstwie nad systemem odniesionym przez zwykłych obywateli, a nie przez oświeconych przywódców czy zwycięskie armie. W rzeczy samej, jak stwierdzono, (...) *Společnie najbardziej zadziwiającym i niespodziewanym [...] zjawiskiem lat 80. (a można tutaj dodać i późniejsze wydarzenia z lat 2002–2005 określone jako „różane” i „pomarańczowe rewolucje”) był niespodziewany renesans politycznej podmiotowości, na zewnątrz i wewnątrz instytucji [...]. Problemy, będące obecnie na ustach wszystkich, nie zostały sformułowane dzięki dalekowzroczności rządzących, nie są też rezultatem walk parlamentarnych i z całą pewnością nie zostały sformułowane w świątyniach władzy w biznesie, nauce czy państwie. Zostały one umieszczone w centrum społecznej agendy dzięki skoncentrowanemu sprzeciwowi wobec tej instytucjonalnej ignorancji rozmaitych moralizujących, małych i rozproszonych ugrupowań spierających się między sobą, targanych przez wątpliwości* [Beck, 1994, s. 21].

Najbardziej istotnym aspektem politycznym dyskursu o społeczeństwie obywatelskim stały się działania praktyczne owych rozproszonych ugrupowań, często jednak jednoczących się w wielkie ruchy społeczne, jak i późniejsze, masowe i emocjonalne demonstracje, wyrażających moralne wsparcie dla działań podejmowanych w celu obalenia systemu. Zaobserwowano, że ugrupowania te „moralizowały”. Jak argumentował słynny polski socjolog, społeczeństwo obywatelskie w Europie Wschodniej początkowo nie wykazywało cech, na jakie wskazywali teoretycy klasycy: nie składało się ono z aktorów ekonomicznych, jak chciałby A. Smith, nie stanowiło też przykładu politycznego społeczeństwa obywatelskiego w sensie klasycznym. Z powodu wielkiej atomizacji społeczeństwa komunistycznego nie było ono zorganizowane w postaci stowarzyszeń, jak widział społeczeństwo obywatelskie A. de Tocqueville. Jak stwierdził za M. Malią J. Szacki, społeczeństwo obywatelskie w Europie Wschodniej przyjęło postać moralną [Beck, 1994, s. 126].

A zatem wraz z ponownym wprowadzeniem koncepcji społeczeństwa obywatelskiego do teorii socjologicznej, miało miejsce wejście zwykłych, słabo zorganizowanych ludzi na ówczesne największe i najśłynniejsze sceny wydarzeń politycznych: do gdańskiej Stoczni im. Lenina, na ulice Pragi czy w okolice burzonego w Berlinie muru. W ślad za tym działania owych zwykłych ludzi stały się przedmiotem ważnego dyskursu politycznego.

Jakby na przekór wspomnianemu hasłu nowe demokracje Europy Środkowej i Wschodniej oskarżane są o brak nowoczesnej kultury politycznej. Rzeczywiście, ich doświadczenie z funkcjonowaniem współczesnych demokracji, z funkcjo-

nowaniem nowoczesnego systemu politycznego było znikome, a dawniejsze zostało być może zapomniane, chociaż to właśnie w tym regionie, w Czechosłowacji, ukształtowała się w okresie międzywojennym i funkcjonowała demokracja modelowa. W tym czasie sąsiedzi tego kraju popadali w autorytaryzm lub budowali systemy totalitarne.

Oskarżeniu o brak kultury politycznej towarzyszą kolejne: o brak „awangardy politycznej” czy o nieistnienie „interesów transformacyjnych”, co miałyby rzekomo charakteryzować społeczeństwa Europy Wschodniej przed upadkiem komunizmu [Reub w: Elster, Offe, Preuss 1998, s. 78]. Upadek ten tłumaczy się natomiast wielką rolą „pierestrojki” i osobiście pierwszego sekretarza KPZR, M. Gorbaczowa.

Jeżeli wskaźnikiem kultury politycznej jest zaufanie do instytucji demokratycznych czy przywiązanie do demokratycznych reguł i procedur, to oskarżenie o brak kultury politycznej zawiera wiele prawdy o społeczeństwach wschodnio-europejskich, a z pewnością wiele prawdy, np. o społeczeństwie polskim. Jednak nie jest to cała prawda. Ponadto twierdzenia i argumenty tego rodzaju stanowią przykład zastosowania kryteriów i pojęć ukształtowanych w jednej kulturze do analizy, a przede wszystkim oceny kultur innych. W podobny sposób zachodni misjonarze i kolonizatorzy oskarżali, np. kulturę chińską o zacofanie, stosując wobec niej własne kryteria i standardy. Zdefiniowane poprzez zaufanie do instytucji i procedur demokratycznych pojęcie kultury politycznej nie obejmuje bowiem takich zjawisk i procesów, które doprowadziły do pokojowych przemian na wielką skalę. Nie konceptualizuje ono „samoograniczających się rewolucji” czy „negocjowanych transformacji”, nie wyjaśnia wielkich nadziei w legalności czy, jak się okazało, respektowania zasady dotrzymania zawartych umów, do odrzucenia rewolucji w sensie klasycznym. Nie przybliża ono ani na krok odpowiedzi na pytanie, dlaczego ulice Warszawy, Pragi, Budapesztu czy Berlina nie zamieniły się w ulice Belfastu czy chociażby Paryża. Należy dodać, iż wspomniani pokojowy charakter przemian zależał od zachowania społeczeństwa, wspomnianych zwykłych ludzi, a nie tylko elit. W rezultacie, zamiast socjologicznych analiz zadziwiająco pokojowych przemian i rozsądku, obywatelskiej rozważności, wykazanej przez ich uczestników, niektórzy autorzy analizujący te przemiany zadowolają się dość komfortowym, bo nie wymagającym intelektualnego wysiłku, stwierdzeniem o politycznym i kulturowym zacofaniu tych społeczeństw.

Podobnie krytycznie należy ocenić spostrzeżenia dotyczące nieistnienia w Europie Wschodniej politycznej awangardy, spostrzeżenia, iż (...) *nie ukształtowała się tu ani „kontra-elita” ani teoria, ani organizacja, ani ruch społeczny, ani projekt, który byłby podstawą wizji, wskazówek czy przepisów w jaki sposób miałyby się dokonać destrukcja (starego porządku)* [Offe, 1998, s. 11].

Trudno powstrzymać się od uwagi, iż tego rodzaju spostrzeżenia nie są szczególnie sprawiedliwe ani w stosun-

ku do społeczeństw, które własnym wysiłkiem dokonały dramatycznych przemian, ani w stosunku do setek dysydentów, którzy podjęli wielkie ryzyko sprzeciwu, którzy publikowali pod własnym nazwiskiem lub pseudonimami, którzy wywarli wielki wpływ na praktykę polityczną „okrągłych stołów” publikowali w „drugim obiegu” i za granicą, i którzy wreszcie są autorami nowatorskich i oryginalnych koncepcji. Wspomniani dysydenci byli zaangażowani w społeczną praktykę przemian, lecz nie definiowali się jako wizjonerzy przywódcy, nawet będąc autorami niezwykłych idei, jak chociażby podkreślana tu propozycja „życia w prawdzie”, czy koncepcji antypolityki lub nowego ewolucjonizmu jako sposobów sprzeciwu i zmiany systemu, by wspomnieć o najbardziej znanych. Spostrzeżenia te nie są szczególnie sprawiedliwe w stosunku do milio- nów wschodnich Europejczyków zaangażowanych w działania, których skutki nie były przewidywalne, w każdym razie nie zostały przewidziane przez żadnego uczonego. Ponad wszystko wszakże, wypada się zgodzić z R. Dahrendorfem, że takie pojęcia jak wizjonerska elita, awangarda czy kontraelita nie wydaje się obecnie użyteczne. Były one ukształtowane w szczególnym czasie i miejscu dla analizy poprzednich rewolucji, roli w tych rewolucjach ich ojców założycieli – rewolucyjnych filozofów, awangardy typu leninowskiego – a nie do analizy zmian mających miejsce w późnej nowoczesności, zmian angażujących masowe ruchy i demonstracje na ulicach [Dahrendorf, 1997, s. 25]. Nie do przecenienia jest tu też rola międzynarodowych trybunałów w procesie zmiany społecznej oraz skarg wnoszonych do nich, często przez organizacje społeczeństwa obywatelskiego.

W taki sposób można jednak tłumaczyć nieobecność na scenie publicznej „Narodu-suwerena” dzierżącej władzę reprezentacji demokratycznej w czasie pokojowych rewolucji, gdyż tego rodzaju suweren po prostu nie istniał. Zamiast niego pojawili się w wielkiej ilości ludzie, których cele były sformułowane w potocznym języku, miały w pewnym sensie przyziemny charakter i polegały na dążeniu do normalności, do życia własnym życiem. Tym sposobem w Europie Wschodniej ważnym i sprawczym podmiotem historii okazali się skromni bohaterowie, ci, którzy mieli dość odwagi cywilnej, by podjąć ryzyko sprzeciwu, i dość rozważności, by nie dać się sprowokować – członkowie masowych społecznych społeczeństw, którzy jednak odmówili pozostania marionetkami systemu.

Dla konceptualizacji tego rodzaju fragmentarycznego, chociaż wyjątkowego zaangażowania zwykłych ludzi w sprawy publiczne, ludzi którzy dążą przede wszystkim do normalności, a nie do odegrania roli wielkich bohaterów, pomocne staje się pojęcie antypolityki, sformułowane przez węgierskiego socjologa i dysydenta, G.i Konrada [Konrad, 1985]. Pojęcie to ma zarówno deskryptywną jak i normatywną konotację. W swej warstwie deskryptywnej pojęcie anty-polityki odnosiło się w przeszłości do tzw. drugiego społeczeństwa, do aktyw-

ności społeczeństwa obywatelskiego poza systemem, przede wszystkim w dziedzinie kultury oraz aktywności w szarej strefie ekonomicznej. W warstwie normatywnej pojęcie to odnosiło się natomiast do społecznej samoobrony przed wszechobecnym systemem politycznym, przed polityzacją światów życia: życia rodzinnego, prywatnego czasu czy języka, jakiego używali ludzie w komunikacji codziennej, potocznej poprzez wprowadzenie do niego nowomowy i rozmaitych „izmów”. Nacisk spoczywał tutaj na prawie do prywatności i jasnego rozgraniczenia sfery publicznej i prywatnej. W swej nowej edycji pojęcie antypolityki wiązane jest z podkreśleniem zagadnień moralnych w polityce, kwestii obywatelskiej solidarności oraz wagi pluralistycznego społeczeństwa obywatelskiego jako komponentów życiodajnego środowiska partii politycznych, bez czego partie te staną się po prostu windami do władzy [Havel, Klaus, Pithart, 1996, s. 15].

Antypolityka była również rozumiana jako otwarcie polityki na doświadczenia ludzkiej autentyczności i niezależności. Wspomniany V. Benda użył tu też pojęcia równoległego polis, sugerując stworzenie równoległych struktur życia kulturalnego, intelektualnego i duchowego jako odpowiedzi na kolonizację światów życia przez technokratyczny system komunistyczny [Benda, 1985, s. 112]. Jak stwierdził V. Benda, w Czechosłowacji ludzie formułowali swoje cele w języku egzystencjalnym i moralnym, bliskim ich doświadczeniom, w związku z tym celem ich działań nie była tylko reforma polityczna. Przede wszystkim chcieli wieść „normalne życie”, stąd ich preferencje były zróżnicowane i słabo określone. Byli to ludzie, których nie jednoczą żadne wielkie wizje społeczne czy polityczne, chociaż łączy ich jakiś podstawowy consensus dotyczący wolności politycznej i suwerenności narodowej, i którzy aspirują do liberalnej demokracji. Stąd wydarzenia, które doprowadziły do rozmontowania systemu komunistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej, zostały przez ich obserwatorów zdefiniowane w antypolitycznych terminach „normalnego” życia zwykłych ludzi, ich wolności i autonomii [Priban, 1999, s. 37].

Koncepcja antypolityki stanowi istotny element wyposażenia, z jakim społeczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej zaczęły reformowanie własnych porządków ekonomicznych i politycznych, budowanie liberalnych demokracji i procesy integracji europejskiej. W jej warstwie normatywnej koncepcja antypolityki oznacza postulat, by demokratyczna polityka nabrała głębszego znaczenia, by nie stanowiła jedynie technologii rządzenia, lecz by została zrekonceptualizowana w terminach egzystencjalnych życia ludzi, do których się odnosi. Koncepcja antypolityki w takim rozumieniu nie jest propozycją wycofania się ze sfery publicznej, lecz propozycją ponownej debaty nad znaczeniem demokracji i władzy z uwzględnieniem zróżnicowanych aspektów życia współczesnych, pluralistycznych społeczeństw, uwzględnienia rozmaitych form, jakie może przybierać władza i przemoc, jak i rozmaitych form społecznej organizacji.

Tego rodzaju wyposażenie, kapitał społeczny i kulturowy, jak i postulaty co do urządzenia demokracji na zasadach moralnych stanowiły istotną część kapitału kulturowego społeczeństw Europy Środkowej i Wschodniej, w tym Polski, na początku ich drogi do demokracji. W związku z tym rozczarowanie demokracją, wycofanie się społeczeństwa z uczestnictwa w polityce można tłumaczyć odejściem od tych początkowych idei i pragnień, podporządkowanie polityki technologii rządzenia właśnie, np. w postaci wprowadzenia restryktywnych progów wyborczych w społeczeństwie, w którym partie polityczne zaczynają się dopiero formować, przeniesieniem zasady partyjności w imię skuteczności na szczebel samorządowych wyborów lokalnych, oraz do służby cywilnej, formowania czysto strategicznych, dalekich od początkowych ideałów polityki powiązanej z moralnością, a niekiedy nawet kompromitujących koalicji parlamentarnych w celu skutecznej realizacji programów wyborczych. Etos polityki obywatelskiej, skierowanej na potrzeby egzystencjalne ludzi, przegrał w konfrontacji z praktyką polityki rozumianej jako walka interesów. Jak się wydaje, wielkie znaczenie miało też wspomniane rozproszenie interesów społeczeństwa, które nie miało doświadczeń uczestnictwa w polityce nowoczesnego państwa, nie przeszło żadnej szkoły demokracji.

Wrogiem społeczeństwa obywatelskiego w sferze polityki jest zatem przyjęte rozumienie polityki jako walki interesów i jej podporządkowanie zasadzie skuteczności w realizacji interesów partii politycznych. W tych warunkach przestaje mieć też jakiegokolwiek znaczenie zasada pokojowego rozwiązywania konfliktów w imię dobra wspólnego.

Wspomniane procesy w dziedzinie polityki przekładają się na język debaty publicznej, język daleki od ideału dyskursu wolnego od przymusu oraz spełnienia warunków etyki mowy. Jest to język traktowany jako swego rodzaju broń w walce o władzę, w której wszystkie chwytły są dozwolone, a słabsi czy też ci, którzy pragną dochować tych warunków, nie mają czego szukać. Na to nakładają się zapóźnienia cywilizacyjne i wkraczanie do sfery publicznej jednostek i grup, które prawdopodobnie nigdy nie słyszały o zasadach fair play, szacunku dla przeciwnika i jego poglądów, nie mówiąc o etosie rycerskim, a zatem historycznym wyposażeniu społeczeństw europejskich.

#### 4. SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE A PRAWO

Istotną płaszczyzną funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego jest prawo. Prawo stanowi zarazem warunek działania tego społeczeństwa. Jest to bowiem swoiste „minimum moralności” w społeczeństwie pluralistycznym i zróżnicowanym. Jak pisze wybitny filozof prawa, prawo (...) może się jawić jako najwyższe osiągnięcie cywilizacji uwalniającej dla twórczego użytku ludzkie możliwości, skądinąd skazane na zagładę. Może być traktowane jako podstawa ludzkiej



wolności i godności, nasza najlepsza nadzieja na pokojowy świat. W zdolności człowieka do postrzegania i wprowadzania prawodawstwa skierowanego przeciw własnym niedoskonałościom widzimy wyraźnie główne dążenie ludzkości do usytuowania się ponad poziomem zwierzęcym. Filozofowie minionych stuleci nie wahali się dostrzegać pewnego pokrewieństwa z boskością w zdolności człowieka do ciągłego doskonalenia własnej wadliwej natury i w rezultacie ponownego kreowania siebie samego zgodnie z zasadą rozumności [Fuller, 1993, s. 9]. Zdaniem tego autora prawo ma być zatem rozumne i jako takie wyzwalać ludzkie możliwości.

Tego rodzaju rozumienie prawa było bliskie społeczeństwu obywatelskiemu, wkraczającemu na arenę dziejów po roku 1989. Przedstawiciele tego społeczeństwa zgłaszali tu też własne postulaty. Pierwszym z nich, najważniejszym, był postulat przeorientowania prawa, uczynienie z prawa przede wszystkim środka ochrony praw człowieka, a dopiero w dalszej kolejności, instrumentu rządzenia.

Z tym postulatem związane jest przywrócenie mocy prawnej konstytucji, utworzenie sądów czy też trybunałów konstytucyjnych, powołanie instytucji rzecznika praw obywatelskich, objęcie nadzorem sądowym decyzji administracyjnych oraz, a może przede wszystkim, podporządkowanie wewnątrzpaństwowych porządków prawnych ratyfikowanym, międzynarodowym konwencjom ochrony praw człowieka.

Charakterystyczną cechą debat w sferze publicznej oraz podejmowanych działań był tu też wielki nacisk na prawa człowieka. Związane to było z debatą nad prawem i rządami prawa. Nieprzypadkowo pokojowe rewolucje określone zostały także jako rewolucje legalne [Kidaly, 1994, s. 21]. Prawo, w tym przede wszystkim prawo międzynarodowe oraz konstytucyjne, było podstawą działań dysydentów: przykładem są tu działania KOR w Polsce, a także działania Karty 77 w Czechosłowacji czy też uciekinierów z tego kraju po roku 1968. Jak się podkreśla, strategia Karty polegała na działaniu w ramach legalności z jednej strony oraz na krytycznej analizie podwójnego znaczenia „praworządności socjalistycznej” z drugiej [Priiban, 1999, s. 33]. Podobna była strategia Komitetu Obrony Robotników w Polsce. Debata nad prawem, jego moralnym uwikłaniem oraz jego legitymizacją w jakimś wyższym, ponadprawnopozytywnym porządku nawiązywała do tradycji regionu, była także ważnym elementem krytyki technokratycznego systemu i zbiurokratyzowanego prawa.

Do tego rodzaju ważnych tradycji należał konstytucjonalizm, a także idee praw i wolności. W Polsce, jak się podkreśla, idee praw i wolności interpretowane były w kontekście wolności i suwerenności narodowej, a nie jako niekwestionowane prawa i wolności indywidualne. Także szczególnie w nawiązaniu do społeczeństwa polskiego nacisk na prawa człowieka oraz krytyczne postawy wobec władzy politycznej jako suwerena i twórcy prawa były rezultatem historii tego społeczeństwa, nawiązywały do koncepcji wyższego po-

rzędku aniżeli prawo stanowione, obecne w filozofii prawa Kościoła katolickiego. Tego rodzaju poglądy i doświadczenia nie mogły pozostać bez wpływu na mentalność. Ponadto, co prawda wpływ reformacji w Europie Środkowej i Wschodniej był ograniczony, jednak trzeba podkreślić, iż reformacja protestancka została przygotowana nie tylko przez Wycliffa w Anglii, ale też i J. Husa w Bohemii. Stąd można też hipotetycznie założyć, iż nie tylko koncepcje indywidualnych praw człowieka, ale i koncepcje wiążącej mocy prawa stanowionego, uzasadniane przez jego racjonalność, podobnie jak niezależności systemu prawa jako konsekwencji suwerenności narodowej, uzyskały większe zrozumienie w społeczeństwie czeskim aniżeli innych społeczeństwach Europy Wschodniej czy Środkowowschodniej.

W nawiązaniu do idei wyższego aniżeli prawo pozytywne porządku prawnego powstawały postulaty, by treść norm prawnych została podporządkowana jakimś wyższym racjom, których źródłem jest natura ludzka [Priiban, 1999, s. 217]. Wspomniany już Jan Patoczka, podobnie jak i wielu innych autorów w Europie Wschodniej, krytykował więc czysto technokratyczne rozumienie prawa jako elementu technokratycznej kultury europejskiej i przeciwstawił mu rozumienie etyczne. Stąd, jak wspomniano, rozumienie legalności wiązane było z koncepcjami uniwersalnych praw człowieka, które jednak powinny być interpretowane zgodnie z lokalnymi doświadczeniami społeczeństw, jak i lokalnymi tradycjami, przede wszystkim lokalnymi tradycjami obywatelskimi i demokratycznymi. To pokonanie opozycji uniwersalizmu oraz lokalnego zakorzenienia praw człowieka, stanowi istotny wkład tamtych debat do kwestii interpretacji tych praw. Interpretacja to powinna więc posługiwać się różnymi „słownikami”: słownikiem prawa pozytywnego, prawa naturalnego, słownikiem społecznych doświadczeń niesprawiedliwości, słownikiem endogennej tradycji demokratycznych i obywatelskich w celu uczynienia uniwersalnego i sformalizowanego języka praw człowieka zależnym od doświadczeń społecznych i społecznych tradycji, (...) *niezbyt klarownych struktur naszego życia i naszego myślenia* [Priiban, 1999, s. 189, 190].

Zagadnienia moralnych i humanistycznych aspektów prawa, w tym przede wszystkim praw człowieka, zajmowały ważne miejsce zarówno w katolickiej nauce społecznej, jak i debatach nad prawem prowadzonych przez socjologów prawa, szczególnie w Polsce. Przede wszystkim jednak wielkie zainteresowanie prawami człowieka i ochroną godności osoby ludzkiej stanowiło efekt łamania tych praw oraz godności na wielką skalę, efekt doświadczenia wypaczonej nowoczesności, jakie stało się udziałem społeczeństw środkowoeuropejskich.

Do ważnych praw obywatelskich, w związku z doświadczeniami totalitaryzmu, zalicza się prawo do oporu, wzorowane na koncepcji nieposłuszeństwa obywatelskiego Tomasza z Akwinu, oraz długiej listy rzeczników tego prawa, począwszy od Marsyliusza z Padwy, poprzez Althusiusa, Rutheforda,

Hotmana, J. Buchanana, Suareza, Locke'a [Piotrowski 1990, s. 35].

Wspomniany wyżej autor pisze: *Zmienimy spojrzenie, i cały olśniewający blask spowijający prawo może obrócić się w pył. Wówczas prawo staje się przejawem niedoskonałości człowieka, wyrazem jego wrodzonej perfidności. Stwierdzenie, że człowiek może kształtować się w myśl pewnych zasad, równoznaczne jest przyznaniu, iż jest on stworzeniem, które musi nałożyć na siebie pewne cugle, zanim będzie mógł żyć prawidłowo i bez ryzyka wśród jemu podobnych. [...] Ukazując dziedzinę prawa w ponurym świetle, możemy lepiej zrozumieć marzenia Tołstoja i Marksa o nadejściu takiej przyszłości, w której ludzie będą żyć w prostocie i wzajemnej miłości bez pomocy jakichkolwiek reguł* [Fuller, 1993, s. 9, 10].

Jak wiadomo, marzenia te okazały się ponurą utopią. Tymczasem prawo zaczęło być pojmowane jako mechanizm władzy, narzędzie karania nieposłusznych, a także instrument przeprowadzania zmian na wielką skalę oraz zarządzania społeczeństwem, podporządkowanym celom politycznym i celom utrzymania władzy. Tego rodzaju dziedzictwo, a zatem dziedzictwo utożsamiania prawa z prawem karnym, oraz redukcji prawa do stale zmieniających się regulacji wydawanych dla realizacji wąsko zakreślonych celów politycznych, stanowi kolejną barierę dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, jego kolejnego wroga. Zmiana tego stanu rzeczy, tego sposobu pojmowania prawa w społeczeństwach pokomunistycznych będzie oznaczać głęboką zmianę kultury prawnej tych społeczeństw, ukształtowanej poprzez system, w którym nie prawa, a zarządzenia władzy i kary stanowiły symbol prawa. Tego rodzaju zmiana kulturowa oznaczałaby też zmianę nastawienia społecznego do państwa i prawa oraz wzrost do nich zaufania jako do instytucji odpowiedzialnych za ochronę praw obywatelskich.

## 5. SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE A GOSPODARKA

Kolejną płaszczyzną funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego jest gospodarka. Mam tu na myśli taką gospodarkę, jaka przyczynia się do redukcji społecznego wykluczenia, dając szanse na samodzielność oraz uczestniczenie we wzroście gospodarczym możliwie jak największej liczbie obywateli. Co najmniej od momentu pojawienia się kapitalizmu trwa w kulturze zachodniej debata nad najlepszym wzorem rozwoju społeczno-gospodarczego. Oscyluje ona pomiędzy dwoma biegunami: postulatami wolności jednostki oraz przekonaniem o konieczności interwencjonizmu i kontroli ludzkich działań. Wspomniany A. Smith w *Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* z 1776 roku twierdził, że bogate narody rodzą się na skutek naturalnej skłonności ludzi do robienia interesów, w czym prowadzi ich „niewidzialna ręka rynku”. Wiek wcześniej T. Hobbes za receptę na pomyślne funkcjonowanie społeczeństwa uznał w *Lewiatanie* istnienie silnego państwa, które jest w stanie wzniesić się ponad partykularne in-

teresy egoistycznych jednostek i grup i stanąć na straży dobra wspólnego. Współcześnie idee oparcia rozwoju na dominacji rynku lub państwa, zmodyfikowane doświadczeniami historii, przybierają formy gloryfikacji zglobalizowanych rynków światowych albo formy odgórznej regulacji ze strony państwa narodowego lub struktur ponadpaństwowych, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy. Wolnemu rynkowi i apoteozie gospodarki leseferystycznej zarzuca się jednak ignorowanie potrzeb społecznych i ekologicznych. Jak twierdził wybitny badacz kapitalizmu K. Polanyi, działalność gospodarcza człowieka zakorzeniona jest w określonej kulturze, strukturze społecznej i w systemie politycznym. Ekonomia nie jest procesem czysto formalnym, ale zinstytucjonalizowanym, zachodzącym w świecie ludzkich działań. Wolny rynek, jak wynika z analiz K. Polanyi'ego, prowadzi do katastrofalnych efektów: wzrostu ubóstwa, powstawania i narastania konfliktów, rozpadu więzi społecznych. W systemie kapitalistycznym gospodarka stała się sferą autonomiczną w stosunku do społeczeństwa, funkcjonującą bez zwracania uwagi na problemy i zadania społeczne. Zważywszy na to zjawisko, uważa Polanyi, koniecznym staje się poddanie gospodarki regulacjom i kontrolom tak, aby oprócz wytwarzania mierzalnego zysku umożliwiała, a nawet sprzyjała kształtowaniu pożądanych relacji społecznych. Jednocześnie dostrzegał on niebezpieczeństwo związane z ekonomią centralnie sterowaną, działającą w oparciu o mechanizm redystrybucji dóbr i usług przez władzę państwową, jakim jest poważne ograniczenie wolności jednostki. Ostatecznie o sceptycznej postawie wobec zaprojektowanego ładu społeczno-gospodarczego przesądziło bankructwo ustroju socjalistycznego.

Jedną z propozycji wcielenia w życie idei zrównoważonego rozwoju jest „ekonomia społeczna”, określane też mianem „gospodarki społecznej”. Najogólniej można ją scharakteryzować jako sektor gospodarki, w którym nastawiona na zysk działalność ekonomiczna łączy się z celami społecznymi. W historii miały miejsce różne próby zastosowania takiej idei. Niemcy w 1948 roku zainicjowały społeczną gospodarkę rynkową oraz tzw. kapitalizm reński jako sposób gospodarowania, mający zabezpieczyć państwo przed napięciami społecznymi. Francja w latach powojennych przeprowadziła eksperyment z „uspołecznianiem” kapitalizmu. W ramach tzw. planowania indykatywnego rozwinęła wówczas system zabezpieczeń socjalnych, zapewniła bezpłatną edukację i służbę zdrowia. Jak podaje *Dictionnaire de l'economie*, to właśnie we Francji rozpropagowano termin „ekonomia socjalna”, w latach 70. używał go M. Rocard tak określając sektor gospodarki, który nie jest ani prywatny, ani publiczny, lecz zorganizowany wokół własności spółdzielczej.

W obecnych dyskusjach zwykle rozumie się jednak ekonomię społeczną znacznie szerzej jako połączenie rynkowej działalności z aktywnością na rzecz społeczeństwa. Unia Europejska, która popiera rozwój tej koncepcji, podkreśla zwłaszcza dwa aspekty: możliwości stwarzane przez ekonomię społeczną w obszarze tworzenia nowych miejsc pracy

i jej socjalne nakierowanie na potrzeby najmniej uprzywilejowanych grup społecznych, którym ciężko odnaleźć się na rynku. Choć brakuje zgody co do zakresu i dokładniejszego znaczenia terminu „ekonomia społeczna”, to zarysowują się pewne idee, dające wyobrażenie o tej koncepcji.

Idee pokrewne ekonomii społecznej znaleźć można w społecznej nauce Kościoła katolickiego. Myśl Kościoła poświęcona zagadnieniom ładu społeczno-ekonomicznego ewoluowała, jednak we współczesnych dokumentach warta jest akceptacja rynku. Jednakże mocno podkreślana jest myśl, że działalność gospodarcza nie może być celem samym w sobie, lecz służyć powinna człowiekowi i nie może uwłaczać jego godności. Sobór Watykański II w konstytucji *Gaudium et spes* ogłosił: *Teoria, która czyni z zysku wyłączną normę i ostateczny cel działalności gospodarczej, jest moralnie nie do przyjęcia*. Jan Paweł II, ustosunkowując się do systemu kapitalistycznego, potępił związany z tym systemem indywidualizm oraz „prymat prawa rynku nad pracą ludzką” [Katechizm Kościoła Katolickiego, 1994, s. 546].

O ekonomii społecznej mówi się obecnie, zwłaszcza w kontekście rozwoju regionalnego, jako o strategii przyjmowanej przez niektóre z państw Unii Europejskiej. Instytucje ekonomii społecznej, w tym tzw. przedsiębiorstwa społeczne, próbują zaradzić lokalnym kryzysom gospodarczym, a zwłaszcza społecznym, z którymi państwo nie chce lub nie potrafi sobie efektywnie poradzić. Podejmują się m.in. zadań ograniczania bezrobocia czy zwalczania wykluczenia pewnych grup z życia społecznego i zawodowego. Jedną z nowości propagowanych przez teoretyków i praktyków ekonomii społecznej jest idea „praca zamiast zasiłku”, promująca aktywność i samodzielność. Ważnym celem, do jakiego się dąży, jest rozwinięcie etosu samopomocy bez liczenia na wsparcie ze strony państwa, co byłoby realizacją postulatów społecznej nauki Kościoła katolickiego dotyczącego państwa pomocniczego. Od pozostałych organizacji pozarządowych różni ich zorientowanie na zysk, który ma umożliwić realizację celów oraz dążenie do tego, aby członkowie odczuli korzyści współtworzenia organizacji.

Tego rodzaju gospodarkę można też określić mianem demokratycznego kapitalizmu, funkcjonującego w oparciu o szeroko dostępne prawa własności, szeroko określone swobody gospodarcze, a także korzystającego z wszelkich form kapitału społecznego, zatem włączającego do obrotu gospodarczego wszelkie rodzaje własności grupowej: własności spółdzielczej, wspólnotowej czy akcjonariatu pracowniczego. Tego rodzaju zdemokratyzowany kapitalizm stwarza szanse na przełamanie pewnego wzorca kulturowego, stanowiącego kolejnego wroga społeczeństwa obywatelskiego [Skąpska, 2002, s. 15, 16, 17]. Demokratyczny kapitalizm jest bowiem antytezą kapitalizmu oligarchicznego, kapitalizmu „kolesiów” z jednej strony, a z drugiej, antytezą kapitalizmu pasożytniczego, w którym powiązania polityczne decydują o dostępie do kredytów lub uprzywilejowanych akcji prywatyzowanych spółek, czy ziemi i funkcjonującego w oparciu

o złe prawo, stwarzające nieuzasadnione przywileje, a jednocześnie bariery społeczne i ekonomiczne. Sprawą podstawową staje się przewyżczenie utrwalonego pasożytniczego wzorca strukturalnego. Wzorzec ten odradza się w postaci wspomnianego kapitalizmu „oligarchicznego”, „politycznego”, „nomenklaturowego”. Opiera się on na przechwytywaniu zasobów oraz wytworów grup produktywnych przez grupy i warstwy nieproduktywne, których członkowie posiadają pewien swoisty kapitał są powiązani więzami politycznymi czy koleżeńskimi z politycznym centrum decyzyjnym. Z modelem tym związane są społeczne oceny zamożności czy bogactwa, jako czegoś niezwiązanego z wkładem pracy i podjętym ryzykiem, czegoś podejrzanego i niezasłużonego, kojarzonego z wspomnianymi powiązaniem, układami klientystycznymi i kumoterstwem, z wyzyskiem a nawet przestępstwem. We współczesnej rzeczywistości polskiej ten wzorzec kapitalizmu pasożytniczego dodatkowo wzmocniony jest przez czynniki „wejścia”, decydujące o zawłaszczeniu majątku narodowego w trakcie jego prywatyzacji, a więc w oparciu o powiązania i zależności istotne dla zdobycia dostępu do informacji oraz uprawnień umożliwiające dostęp do prywatyzowanego majątku. We współczesnej kompleksowej gospodarce kapitalizm pasożytniczy a nie obywatelski, charakteryzuje istnienie rozległego obszaru powiązań i zależności korupcyjnych, tworzący się dzięki systemowi kontyngentów, zezwoleń i licencji w oparciu o decyzje administracyjne i swobodne uznanie decydentów, wykorzystujących niedoskonałości prawa, często świadome, w tym, np. prawa zamówień publicznych czy prawa obrotu papierami wartościowymi. Wrogiem społeczeństwa obywatelskiego jest zatem ukształtowanie się „brudnych wspólnot” interesów, obejmujących wykonawców prawa, urzędników państwowych, przedsiębiorców oraz pospolitych przestępców funkcjonujących na podstawie utrwalonych norm kooperacji oraz struktury powiązań, zależności i lojalności.

Na to nakłada się swoiste dziedzictwo społeczeństwa, dla którego charakterystyczny był upadek miast i mieszczaństwa oraz zacofanie rolnictwa z takimi towarzyszącymi zjawiskami mentalnymi, jak: podejrzliwy, często zawistny stosunek do zamożności i gospodarności, ataki na moralność mieszczańską, krytyka bezpośrednich producentów i kupców z ich rzekome filisterstwo czy ciasny tradycjonalizm. Dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego konieczne jest radykalne zerwanie z tego rodzaju modelem kapitalizmu pasożytniczego [Skąpska, 2003].

## ZAKOŃCZENIE

Kończąc, należy podkreślić, iż sama idea społeczeństwa obywatelskiego, jak i realne społeczeństwo obywatelskie jest dynamiczne, jest raczej procesem aniżeli utrwaloną rzeczywistością czy też niezmienną koncepcją. To czy społeczeństwo obywatelskie powstaje i czy się rozwija,

zależy od wielu czynników, stanowiących zarówno kontekst znaczenia koncepcji, jak i funkcjonowania zjawiska. W rzeczywistości polskiej tym kontekstem są czynniki charakteryzujące politykę, prawo i gospodarkę kilkanaście lat po upadku poprzedniego, nieobywatelskiego systemu. Stąd w tym artykule nacisk na pewne czynniki i pewne koncepcje będące jedynie fragmentem złożonego zjawiska i złożonej, niezwykle bogatej idei, określanej jako „społeczeństwo obywatelskie”.

## LITERATURA

- Beck U.** [1991], *The Reinvention of Politics: Toward a Theory of Reflexive Modernization*, [w:] U. Beck, A. Giddens, S. Lachs (red.), *Reflexive Modernization*, „Polity Press”, Cambridge.
- Benda V.** [1985], *Catholicism and Politics*, w: V. Havel et. al., *The Power of the Powerless*, M.E.Sharpe, Inc.: Armonk, New York.
- Bobbio N.** [1995], *Społeczeństwo obywatelskie*, [w:] J. Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec – obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Znak, Kraków 1997.
- Bourdieu P.** [1986], *The Forms of Capital*, [w:] J. Richardson (red.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, Greenwood Press, New York.
- Cambell T.** [1981], *Seven Theories of Human*, Society Clarendon Press, Oxford.
- Coleman J.** [1996], *Social Capital in Creation of Human Capital*, [w:] R. Swedberg (red.), *Economic Sociology*, Elgar Reference Collection.
- Co-operation: Responsible Finnish Ownership*, [on line], The Co-operative Delegation, dostępny w: [www.pellervo.fi/kirjasto/text/Osuustoiminta%20englanniksi.pdf](http://www.pellervo.fi/kirjasto/text/Osuustoiminta%20englanniksi.pdf) [09.03.2008].
- Dahrendorf R.** [1994], *Co zagraża społeczeństwu obywatelskiemu*, [w:] K. Michalski (red.), *Europa a społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castelgandolfo*, Znak, Kraków.
- Dahrendorf R.** [1997], *After 1989. Morals, Revolution and Civil Society*, St. Martin Press, New York.
- Fuller L. L.** [1993], *Anatomia prawa*, Daimonion, Lublin.
- Gellner E.**, [1997], *Społeczeństwo obywatelskie w perspektywie historycznej*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec – obywatel*. dz. cyt.
- Havel V.** [1992], *Summer Meditations on Politics, Morality and Civility in a Time of Transition*, Faber and Faber, London.
- Havel V.** [1985], *The Power of the Powerless*, w: V. Havel et al., *The Power of...*, dz. cyt.
- Havel V., Klaus V., Pithart P.** [1996], *Civil Society after Communism. Rival Visions*, „Journal for Democracy”, vol. 7, nr 1.
- Habermas J.** [1988], *Die neue Unuebersichtlichkeit*, Suhrkamp, Frankfurt am Main.
- Habermas J.** [1981], *Theorie des kommunikativen Handelns*, Suhrkamp, Frankfurt am Main.
- Konrad G.** [1985], *Antipolitik. Mitteleuropäische Meditationen*, Suhrkamp, Frankfurt am Main.
- Kumar K.** [1997], *Społeczeństwo obywatelskie. Rozważania na temat użyteczności historycznego terminu*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec – obywatel...* dz. cyt.
- Marks K.** [1965], *Święta rodzina*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*.
- Michalski K.** [1994], *Wstęp do Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castelgandolfo*, K. Michalski (red.), Znak, Kraków.
- Offe K.** [1998], *Designing Institutions for East European Transitions*, mimeo.
- Priban J.** [1999], *Dissidents of Law*, Ashgate, Dartmouth.
- Piotrowski R.** [1990], *Prawo do oporu w konstytucjach państw współczesnych*, [w:] *Prawo i społeczeństwo obywatelskie. Studia i szkice dyktowane profesor Annie Turskiej*, Warszawa.
- Putnam R.** [1993], *Making Democracy Work. Civic Traditions in Modern Italy*, Princeton University Press, Princeton.
- Putnam R.** [2000], *Bowling Alone. The Collapse and Revival of American Community*, Simon and Schuster, New York.
- Seligman A.** [1997], *Komentarz o społeczeństwie obywatelskim w cenie w ostatniej dekadzie XX wieku*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec – obywatel...* dz. cyt.
- Seligman A.** [1993], *The Idea of Civil Society*, The Free Press, New York.
- Shils E.** [1994], *Co to jest społeczeństwo obywatelskie*, [w:] K. Michalski (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie, Wstęp. Rozmowy w Castelgandolfo*, Znak, Kraków.
- Siemek M. J.** [1995], *Filozofia spełnionej nowoczesności – Hegel*, Wydawnictwo UMK, Toruń.
- Skąpska G.** [2002], *O zasobach indywidualnych, społecznych oraz kulturowych w procesie tworzenia kapitalistycznej gospodarki*, [w:] G. Skąpska (red.), *Buddenbrookowie czy piraci. Polscy przedsiębiorcy okresu głębokich przemian*, Universitas, Kraków.
- Skąpska G.** (red.) [2003], *Bieda i bogactwo w polskiej kulturze i świadomości*, Universitas, Kraków.
- Statement on the Co-operative Identity*, [on line], dostępny w: [www.ica.coop/coop/principles.html](http://www.ica.coop/coop/principles.html) [09.03.2008].
- Szacki J.** [1997], *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] J. Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec – obywatel...* dz. cyt.
- Sztompka P.** [2003], *Trust: a Cultural Resource*, w: G. Skąpska., A. Orla-Bukowska (red.), *The Moral Fabric in Contemporary Societies*, Brill, Leiden-Boston.
- Tocqueville de A.** [1995], *Dawny ustrój i rewolucja*, Znak, Kraków.
- Tocqueville de A.** [1999], *Demokracja w Ameryce*, Znak, Kraków.



# Spółdzielnia jako podmiot ekonomii społecznej

*Spółdzielnie mają mocną tradycję nawiązującą do czasów rewolucji przemysłowej; nie mogą być jednak postrzegane jako relikty XIX wieku. Spółdzielnie są przedsiębiorstwami nowoczesnymi i dynamicznymi, o wysokim potencjale. Komisja będzie zatem wspierać efektywną promocję i rozwój przedsiębiorstw spółdzielczych w Unii Europejskiej i krajach kandydackich*  
[Komisja Wspólnot Europejskich 2004, s. 23].

## WSTĘP

Komunikat Komisji Europejskiej *O promowaniu spółdzielni w Europie* jest częścią bardzo ważnej debaty na temat roli spółdzielni w rozwoju społeczno-gospodarczym, a szczególnie możliwości wykorzystania jej jako instrumentu w realizacji polityki zatrudnienia, integracji społecznej oraz w rozwiązywaniu wielu problemów społecznych i gospodarczych.

W Polsce, po wielu latach utrwalania negatywnego wizerunku spółdzielczości jako reliktu komunizmu, w końcu dostrzeżono potencjał, jaki ma ona do zaoferowania w rozwiązywaniu najbardziej palących problemów współczesnego społeczeństwa, a w szczególności bezrobocia i wykluczenia społecznego.

Paradoksem jest jednak fakt, że w kraju o tak bogatych tradycjach spółdzielczych, sięgających początku XIX wieku, pomysł na wykorzystanie spółdzielczości w realizacji nowej polityki społecznej i zatrudnienia przyszedł „z zewnątrz”, w szczególności z Włoch, kraju o bogatych tradycjach spółdzielczych, wraz z instytucjonalizującym się pojęciem ekonomii społecznej.

Tradycje polskiej spółdzielczości, w porównaniu z innymi krajami Europy czy świata, mają swoje specyficzne cechy. Spółdzielczość w Polsce zrodziła się w czasach, kiedy nie istniało państwo polskie, w czasach zaborów, a tworzące się organizacje spółdzielcze utożsamiane były z walką o niepodległość i próbami utrzymania tożsamości narodowej. Sama nazwa pierwszej w Polsce organizacji opartej na zasadach spółdzielczych, Towarzystwa Rolniczego Ratowania się w Nieszczęściach, założonego przez ks. Stanisława Staszica w 1816 r., wskazywała na fakt, iż najczęstszym motywem powstawania takich organizacji była próba sprzeciwiania się niesprawiedliwości społecznej.

Obecnie negatywny wizerunek spółdzielczości jest konsekwencją dziejów historycznych Polski, szczególnie czasu po II wojnie światowej. W tym okresie spółdzielczość została włączona w system centralnie planowanej gospodarki, stała się narzędziem władzy państwowej, co postawiło ją w opozycji do rodzącego się po roku 1990 społeczeństwa obywatelskiego oraz demokratycznych struktur. Wraz z przemianami lat 90. dotarł do Polski trend instytucjonalizacji tzw. sektora „nowej ekonomii społecznej”, a wraz z nim pojawił się pozornie nowy, bo w istocie w Polsce bardzo dobrze znany, utworzony na mocy *Ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy* z dnia 20 kwietnia 2004 r.<sup>1</sup>, instrument pod nazwą „spółdzielnie socjalne”. Pomijając kilka regulacji odnoszących się do specyfiki osób zakładających spółdzielnię socjalną, spółdzielnia socjalna to przecież nic innego jak tradycyjna spółdzielnia pracy – forma organizacyjna znana w Polsce od 1876 roku.

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie powiązań sektora spółdzielczego z koncepcją ekonomii społecznej. Autorka przytacza próby, podejmowane w celu zdefiniowania

JOANNA BRZozowska

Absolwentka Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od wielu lat kieruje Agencją Rozwoju Spółdzielczości Związku Lustracyjnego Spółdzielni Pracy w Krakowie.

<sup>1</sup> Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach na rynku pracy z dnia 20 kwietnia 2004 r. (Dz.U. Nr 99, poz. 1001), zwana dalej ustawą o promocji zatrudnienia.

ekonomii społecznej, następnie przechodzi do pokazania przedsiębiorstw spółdzielczych jako tych, które w doskonały sposób wpisują się w koncepcję przedsiębiorczości społecznej. Autorka opisuje również instrument wykorzystujący spółdzielczą formę prowadzenia działalności gospodarczej do realizacji polityki społecznej i zawodowej reintegracji, czyli spółdzielnie socjalne.

W swoich rozważaniach autorka opiera się na opracowaniach krajowych i zagranicznych, dotyczących spółdzielczości oraz dokumentach dotyczących sektora ekonomii społecznej, aktach prawnych i dokumentach przyjmowanych na szczeblu Unii Europejskiej i organizacji międzynarodowych. Ważnym elementem pracy są badania przeprowadzone w ramach projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej” wykonane przez Stowarzyszenie KLON/JAWOR na próbie 500 spółdzielni różnych branż.

## 1. EKONOMIA SPOŁECZNA – DEFINICJA

Niełatwo jest odpowiedzieć na pytanie, czym jest ekonomia społeczna. W dokumencie przygotowawczym przed I Europejską Konferencją Ekonomii Społecznej w Krajach Europy Środkowo-Wschodniej, która odbyła się w październiku 2002 roku w Pradze, B. Roelants napisał o ekonomii społecznej, że „każdy wie, że istnieje, ale nikt nie wie, co to jest”. Niestety, chociaż od napisania tych słów minęło kilka lat, spory definicyjne wokół tego sektora nadal nie dały jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czym jest ekonomia społeczna i jakie rodzaje podmiotów można do niej zaliczyć.

W dyskusjach dominują dwa rodzaje podejścia. Pierwsze z nich definiuje sektor ze względu na typ podmiotów prawnych, do których zalicza się spółdzielnie, stowarzysstwa wzajemnościowe, stowarzyszenia i fundacje. Takie podejście dominuje również na szczeblu Unii Europejskiej, gdzie oficjalny komitet reprezentujący sektor wobec instytucji wspólnotowych przyjął nazwę CEP – CMAF (*Co-operatives, Mutuels, Associations and Foundations*).

Drugie podejście, znacznie bardziej elastyczne, definiuje podmioty ekonomii społecznej ze względu na cel i sposób działalności, przyjmując pewne wyróżniki sektora, z których najważniejszym jest działalność, w której zysk nie jest celem samym w sobie, lecz jedynie instrumentem do osiągnięcia celu ważniejszego, czyli misji społecznej. Podstawowymi wyróżnikami sektora są więc pierwszeństwo celów indywidualnych i społecznych przed zyskiem, otwarte i dobrowolne członkostwo, demokratyczna kontrola członków, obrona i realizacja wartości solidarności i odpowiedzialności, samorządność i niezależność od władz publicznych oraz przeznaczenie wypracowanego zysku do realizacji celów stabilnego rozwoju, realizacji usług dla członków lub usług ogólnych [CEP-CMAF 2002].

Karta Ekonomii Społecznej CEP-CMAF podkreśla również, iż sukces osiągany przez te podmioty nie może być mierzony jedynie osiąganymi przez nie wynikami ekonomicznymi,

choć są one istotne dla realizacji ich celów, ale musi być mierzony pod kątem wkładu, jakie zapewniają dla rozwijania solidarności, spójności społecznej i więzów terytorialnych [CEP-CMAF, s. 2]. Wszystkie instytucje, aspirujące więc do definiowania ekonomii społecznej podkreślają, iż gospodarka społeczna doskonale radzi sobie z zaspokajaniem potrzeb, których nie są w stanie zapewnić inne sektory. Należą do nich m.in. spójność społeczna i dbałość o tworzenie miejsc pracy, zachęcanie do przedsiębiorczości, budowanie pluralistycznego, uczestniczącego, demokratycznego i opartego na solidarności społeczeństwa [Kwaśnicki 2005, s. 16].

J. Defourny przypomina, że termin „ekonomia społeczna” jest terminem posiadającym bardzo długie tradycje. Według niego pojawił on się po raz pierwszy we Francji w pierwszej połowie XIX wieku, ale przez wiele dziesiątków lat obejmował znacznie szerszy zakres podmiotów i aktywności, niż to się dzieje dzisiaj [Defourny, Develtere 1999, s. 3]. Według tego autora każdy może przyjąć swoją definicję sektora, która będzie się różnić od innych, w zależności od tego, czy więcej wagi zostanie położone na cele społeczne czy na cele ekonomiczne, które są tak samo ważne. J. Defourny stwierdza, iż w konkluzji każdej analizy, każde przedsięwzięcie ekonomiczne posiadające wymiar społeczny i każde przedsięwzięcie społeczne posiadające wymiar ekonomiczny może być rozważane jako należące do sektora ekonomii społecznej [Defourny, Develtere 1999, s. 3].

Defourny przypomina również, że to, czego uczy nas historia o spółdzielniach, stowarzyszeniach wzajemnościowych, stowarzyszeniach i fundacjach, to fakt, że powstają one w wyniku niezaspokojenia pewnych specyficznych potrzeb i są odpowiedzią na bolesne problemy [Defourny, Develtere 1999, s. 23].

W ostatnich kilku latach trwają równolegle intensywne prace nad zdefiniowaniem jednego z podmiotów sektora ekonomii społecznej – przedsiębiorstwa społecznego. Wraz z pojawianiem się tego rodzaju inicjatyw poszczególne kraje przygotowały odpowiednie regulacje prawne. We Włoszech pojawiły się one w 1991 roku, przyjmując formę ustawy o spółdzielniach socjalnych [Defourny, 2005, s. 50]. Była to odpowiedź na inicjatywy spółdzielcze w sferze społecznej, pojawiające się od początku lat 70. W roku 1995 w Anglii pojawiło się prawodawstwo dotyczące „spółki o celu społecznym” [Defourny, 2005, s. 50]. W tym kraju również podjęto się stworzenia pewnej uniwersalnej definicji przedsiębiorstwa społecznego, która opublikowana w roku 2002 opisywała tego rodzaju przedsiębiorstwo jako „działalność gospodarczą” (*business*), która wyznacza sobie cele ściśle społeczne i inwestuje ponownie nadwyżki zależnie od tych celów w działalność lub we wspólnotę, zamiast kierować się potrzebą osiągania maksymalnego zysku na rzecz akcjonariuszy lub właścicieli [Defourny, 2005, s. 52].

Najbardziej jednak solidne i wiarygodne, bo oparte na analizie autentycznych inicjatyw przedsiębiorczości społecznej, ramy koncepcyjne stworzyła Europejska Sieć Badawcza

EMES<sup>2</sup>. Przyjęła ona podejście oparte na dwóch zestawieniach wskaźników, z których jedno należy do kryteriów ekonomicznych, drugie zaś, czysto społecznych [Defourny, 2005, s. 53]. Dla potwierdzenia ekonomicznego i związanego z przedsiębiorczością charakteru omawianych inicjatyw wyróżniono cztery elementy: ciągłą działalność w zakresie produkcji dóbr i usług, niezależność od sektora publicznego, podejmowanie ryzyka ekonomicznego na znaczącym poziomie oraz minimalny poziom zatrudnienia za wynagrodzeniem [Defourny, 2005, s. 53]. Chcąc określić społeczny wymiar omawianych inicjatyw, położono nacisk na następujące wskaźniki: wyraźnie określony cel służenia wspólnocie, inicjatywa pochodząca od grupy obywateli, moc decyzyjna nie oparta na własności kapitału, dynamika oparta na uczestnictwie, obejmująca poszczególne strony, których dotyczy działalność, oraz ograniczenie dystrybucji zysków [Defourny, 2005, s. 54].

## 2. SPÓŁDZIELNIA JAKO FORMA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Spółdzielnia jest przedsiębiorstwem podobnym do wielu innych, jednak jest również przedsiębiorstwem bardzo specyficznym, które istnieje po to, aby służyć potrzebom członków, którzy są jego właścicielami i sprawują nad nim kontrolę [Biała Księga 2001, s. 6].

Dokonując porównania spółdzielni z innymi typami przedsiębiorstw, można znaleźć wiele podobieństw, m.in. fakt, że działają one w tych samych warunkach rynkowych, pracy i kapitału, podlegają tym samym zasadom podatkowym, kredytowym, prawu pracy i wszelkim innym przepisom. Jeżeli chcą przetrwać i rozwijać się, muszą stawić czoło na rynku krajowej i międzynarodowej konkurencji [Boguta, 2006, s. 50–51].

Podstawowe różnice dotyczą natomiast stosunków między właścicielami a przedsiębiorstwem i sposobu podejścia do wypracowywania i dzielenia zysku. W przedsiębiorstwach niespółdzielczych decydują osoby, które zainwestowały kapitał dla osiągnięcia zysku, uczestniczą one w podejmowaniu decyzji proporcjonalnie do wniesionego kapitału („głosowanie udziałami”). W spółdzielniach decyzje podejmowane są zgodnie z zasadą „jeden członek – jeden głos”, bez względu na wysokość kapitału zainwestowanego przez poszczególnych członków. Właściciele organizacji niespółdzielczych dążą ponadto do wypracowywania przez ich firmę jak najwyższych zysków i dzielą je proporcjonalnie do zainwestowanego kapitału. Członkowie, użytkownicy spółdzielni oczekują od swojej organizacji jak najwięcej korzyści (np. niższe ceny i różnorodne udogodnienia przy zakupach towarów, szkolenia, doradztwo, informacja, działalność kulturalna, so-

cialna itp.), a nie wypracowywania zysku. Korzyści i ewentualne zyski dzielą proporcjonalnie do wysokości obrotów.

Reasumując, podstawowa różnica polega na tym, iż spółdzielnia jest zrzeszeniem osób, a spółka zrzeszeniem kapitału. Spółdzielczość wyrosła z potrzeby samoobrony ekonomicznie słabszych grup społecznych, stąd zasady, jakimi się kieruje, zawsze stawiały i stawiają człowieka przed kapitałem [Boguta, 2006, s. 50–51].

„Specyficzna – społeczna i ekonomiczna – istota spółdzielni przejawia się w realizowaniu przez zrzeszonych członków pewnych, wspólnych zasad wyrażających się w formułowaniu celów spółdzielni odmiennie od celów innych podmiotów prywatnych i w stosowaniu specyficznych instrumentów ich rywalizacji. Ta odmienność wynika m.in. z faktu, że spółdzielnia to dobrowolne zrzeszenie, na zasadach demokratycznych, osób prowadzących działalność w interesie swoich członków” [Dyka, Grzegorzewski 2000, s. 14].

Spółdzielczość, mówiąc w największym skrócie, to forma zbiorowej zaradności lokalnych społeczności, środowisk zawodowych itp. Oprócz zaspokajania różnych potrzeb, na przykład gospodarczych, spółdzielnie realizują, w różnym stopniu, ważne dla członków i ich rodzin rozliczne funkcje o charakterze samopomocowym, społecznym, socjalnym itd. [Dyka, 2004, s. 10]. Działalność spółdzielni może więc tworzyć szansę na aktywność gospodarczą i społeczną różnych grup zawodowych czy lokalnych, a szczególnie tych o niższych dochodach. Spółdzielczość może łagodzić problemy społeczne i nierówności zamożności występujące w gospodarce rynkowej. „Spółdzielczość ma duże szanse i wręcz tradycje w tworzeniu i rozwoju tego, co jakże pięknie nazywa się „małymi ojczyznami” [Dyka, 2004, s. 10].

Wspólnota Europejska traktuje spółdzielnie na równi z innymi podmiotami gospodarczymi, jednak w wielu tekstach można zauważyć, że widzi szczególną jej rolę w regionach o mniej korzystnych warunkach, gdzie przedsięwzięcia gospodarcze są mniej zyskowe i kapitał nie jest nimi zainteresowany [Boguta, 2006, s. 51].

W *Dokumencie Konsultacyjnym o Przedsiębiorstwach Spółdzielczych* Komisja Europejska dostrzega wartość dodaną i wkład przedsiębiorstw spółdzielczych m.in. w korygowanie niepowodzeń rynkowych i usprawnianie organizacji rynków poprzez ułatwianie podmiotom na słabszej pozycji rynkowej połączenie ich siły nabywczej, umożliwianie posiadaczom małego kapitału wpływu na podejmowanie decyzji ekonomicznych, wprowadzanie dużej części populacji do działalności ekonomicznej czy też dawanie mocy rynkowej podmiotom spoza biznesu [Biała Księga 2001, s. 3].

## 3. TOŻSAMOŚĆ SPÓŁDZIELCZA I MIĘDZYNARODOWE ZASADY SPÓŁDZIELCZE

Forma własności oraz sposób podejmowania decyzji jest najbardziej wyraźnym elementem różniącym spółdzielnię od

<sup>2</sup> EMES, Europejska Sieć Badawcza. Istnieje ona od 1996 r., kiedy to w ramach projektu finansowanego z funduszy Unii Europejskiej zrealizowano projekt badawczy „Powstawanie przedsiębiorstw społecznych w Europie”. W 2002 r. została zarejestrowana jako organizacja pozarządowa i zrzesza centra badawcze, uniwersytety oraz indywidualnych naukowców. Prowadzi badania na temat trzeciego sektora ([www.emes.net](http://www.emes.net)).

innych typów przedsiębiorstw. W wielu krajach nie funkcjonuje osobne prawodawstwo spółdzielcze, a nawet jeśli istnieje, uregulowania prawne bardzo mocno się różnią. W takiej sytuacji testem sprawdzającym, czy dane przedsiębiorstwo może być nazwane spółdzielnią czy nie, są Międzynarodowe Zasady Spółdzielcze [Birchall, 1997, s. 57]. Najnowsza ich wersja pochodzi z 1995 roku, kiedy to Międzynarodowy Związek Spółdzielczy na kongresie w Manchesterze przyjął Deklarację Spółdzielczej Tożsamości [Statement..., 1995, dok. elektr.]. Swoimi korzeniami sięgają one zasad ustalonych dla przedsiębiorstwa spółdzielczego jeszcze przez Pionierów z Rochdale w 1844 roku i choć wielokrotnie modernizowane i dostosowywane do współczesności opierają się na wartościach, które legły u podstaw tego ruchu, czyli: samopomocy, współ-

odpowiedzialności, równości, demokracji i solidarności. Idea spółdzielczej samopomocy wywodzi się z koncepcji, iż każda jednostka może i powinna brać odpowiedzialność za swoje życie. Jednakże „spółdzielczy” sposób myślenia podkreśla, iż jednostki nie mogą się rozwijać bez współpracy i współdziałania z innymi [Co-operation, 2007, dok. elektr., s. 11]. Wartości etyczne w spółdzielczości to uczciwość, otwartość, społeczna odpowiedzialność i troska o innych. Mogą one występować w innych przedsiębiorstwach, ale w spółdzielniach są koniecznością [Co-operation, 2007, dok. elektr., s. 11].

Krajowa Rada Spółdzielcza, będąca najwyższym organem samorządu spółdzielczego, przyjęła 18 grudnia 2002 roku Kartę Etyki Spółdzielczej w formie uchwały Zgromadzenia Ogólnego KRS. Stwierdzono w niej: *spółdzielczość polska, poddawana*

Tabela 1. Odsetek spółdzielni, które wskazały dany motyw prowadzenia działalności gospodarczej\*

Motywy prowadzenia działalności gospodarczej.	w procentach
Poprawa sytuacji materialnej członków/pracowników organizacji.	59,4
Dostarczanie członkom/pracownikom usług dostosowanych do ich potrzeb i możliwości ekonomicznych.	25,8
Współpraca gospodarcza pomiędzy członkami, wspólna produkcja/działalność gospodarcza/handlowa.	24,4
Dostarczanie produktów dobrej jakości, w oparciu o odpowiednie standardy etyczne i środowiskowe, produkowanych przez lokalnych producentów.	19,3
Zapewnienie członkom pomocy finansowej w wypadku trudności życiowych lub niespodziewanych zdarzeń losowych.	16,7
Dostarczanie usług/produktów niezbędnych dla funkcjonowania lokalnej społeczności, które nie były wcześniej odpowiednio zaspokajane/dostarczane.	16,2
Zwiększenie niezależności finansowej organizacji, różnicowanie źródeł przychodów organizacji.	15,4
Inny cel.	14,2
Pozyskiwanie jak największej ilości środków finansowych dla realizacji celów statutowych, rozwiązywania ważnych problemów społeczności lokalnej.	12,6
Wspieranie rozwoju działalności gospodarczej przedstawicieli lokalnej społeczności lub określonych grup.	11,3
Zapewnianie członkom możliwości oszczędzania środków finansowych lub ich pożyczania – lokat, kredytów, pożyczek.	11,0
Angażowanie podopiecznych w aktywność zawodową, tworzenie miejsc pracy dla osób zagrożonych trudnościami na rynku pracy.	8,2
Upodmiotowienie pracowników – zapewnienie im większego udziału w procesie zarządzania i organizacji warunków pracy.	5,9

\* Procenty nie sumują się do stu, gdyż można było wskazać dowolną liczbę motywów.

Źródło: Buczek, Herbst, Wygnański [2007].

w poprzednich latach różnym presjom i wpływom, a i dzisiaj nie wolna od zjawisk sprzecznych z ideami i zasadami spółdzielczymi, potrzebuje sformułowania zasad, które mogą pomóc w kształtowaniu postaw etycznych zarówno członków spółdzielni, jak i całej polskiej zbiorowości spółdzielczej [Karta Etyki, 2003, s. 5].

Wśród takich wartości uchwała KRS wymienia dobrowolność, powszechność i dostępność członkostwa, demokrację wewnątrzspółdzielczą, obejmującą w szczególności poszanowanie dobra ogółu członków, wierność przyjętym zasadom bez zagrażania innym, równość praw i obowiązków, czynne i bierne prawo wyborcze do wybieralnych organów, solidarności spółdzielczej realizowanej głównie poprzez rozwijanie współpracy pomiędzy organizacjami spółdzielczymi, wymiana informacji, wiedzy i doświadczeń, poszanowanie praw innych organizacji spółdzielczych oraz dbałość o wspólne dobro spółdzielni, którym jest zarówno wartość materialna mienia spółdzielni, jak i jej dobre imię oraz autorytet społeczny. Bardzo mocno podkreślana jest również współpraca organizacji spółdzielczych ze społecznością lokalną [Karta Etyki, 2003, s. 6–7].

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy przyjął siedem wspólnych zasad spółdzielczych. Pierwsza z nich to tzw. zasada dobrowolnego i otwartego członkostwa. W Deklaracji Spółdzielczej Tożsamości brzmi ona w sposób następujący: *spółdzielnie są organizacjami dobrowolnymi, otwartymi dla wszystkich osób chcących korzystać z ich świadczeń i gotowych wypełniać obowiązki związane z członkostwem, bez dyskryminacji płci, rasy, pozycji społecznej, przekonań politycznych i religijnych* [Statement..., 1995, dok. elektr., s. 1]. Warty podkreślenia jest fakt, iż zasada ta często postrzegana jest jako nadanie pewnych określonych praw członkom spółdzielni, ale sformułowane są w niej również takie obowiązki jak: wnoszenie udziałów określonych w statucie, lojalność we współpracy gospodarczej, branie udziału w życiu spółdzielni, np. poprzez uczestnictwo w zebraniach, wyborach itp. [Dyka, Grzegorzewski, 2000, s. 23]. Bardzo wyraźny jest w tym przypadku związek z jednym z kryteriów przedsiębiorstwa społecznego, a mianowicie faktem, iż inicjatywa tego rodzaju podmiotów powinna pochodzić od grup obywateli. Powinny one bowiem wywodzić się ze zbiorowej dynamiki, w którą zaangażowane są osoby należące do danej wspólnoty lub grupy podzielającej tę samą wyraźnie określoną potrzebę lub cel. Historia polskiej spółdzielczości pokazuje, iż motywy podejmowania wspólnej działalności są bardzo różne. Inne były w Polsce pod zaborami, inne po drugiej wojnie światowej, kiedy obywatele zrzeszali się, aby odbudować kraj, a inne są obecnie. Jak wskazują przywoływane badania Stowarzyszenia KLON/JAWOR na temat kondycji sektora, aktualnie zdecydowanie najczęstszym powodem podejmowania działalności przez spółdzielnię jest chęć poprawy sytuacji materialnej członków (ok. 60%). Jak ilustruje tabela 1, na dalszych miejscach znajdują się: dostarczanie członkom i pracownikom odpowiednich usług, współpraca gospodarcza pomiędzy nimi i pomoc członkom w przypadku kłopotów.

Druga z zasad spółdzielczych, zasada demokratycznej kontroli członkowskiej, brzmi: *spółdzielnie są organizacjami demokratycznymi, zarządzanymi przez członków, którzy aktywnie uczestniczą w ustalaniu polityki spółdzielni i w podejmowaniu decyzji. Mężczyźni i kobiety pełniący w spółdzielni funkcje z wyboru odpowiadają przed ogółem członków* [Dyka, Grzegorzewski, 2000, s. 23–24]. Reguluje ona dosyć wyraźnie sprawę roli członków w zarządzaniu spółdzielnią zgodnie z ich wolą. Najważniejszym przejawem takiej kontroli jest prawo, a niektóre zapisy statutu wręcz czynią z tego prawa obowiązek uczestniczenia w najwyższym organie spółdzielni – walnym zgromadzeniu, które musi odbyć się w każdej spółdzielni co najmniej raz w roku i podejmuje najważniejsze z punktu widzenia spółdzielni decyzje, m.in. ustala kierunki działań spółdzielni, przyjmuje sprawozdania merytoryczne i finansowe, podejmuje decyzje o zmianach statutowych itp. W trakcie walnego zgromadzenia dokonuje się również wyboru pozostałych organów spółdzielni, przede wszystkim rady nadzorczej, która jest przejawem demokratycznej członkowskiej kontroli w czasie pomiędzy walnymi zgromadzeniami i do której mogą być wybrani jedynie członkowie spółdzielni. Zwołanie raz do roku walnego zgromadzenia jest obowiązkiem ustawowym, ale udział w nim należy do praw członkowskich. Dzięki wprowadzeniu jednak tego rodzaju rozwiązań wewnętrznej demokracji, rezultaty analizy konsultowania kierunków rozwoju i strategii działań w spółdzielniach okazują się naprawdę pozytywne. Oprócz procesu konsultacji z członkami spółdzielni, w proces przyjmowania jej strategii włączani są również pracownicy, beneficjenci, najważniejsi partnerzy, przedstawiciele społeczności lokalnej i inne podmioty.

Tabela 2. Grupy, z którymi konsultowane są kierunki rozwoju i strategia działań

Grupy	w procentach
Członkowie	87,9
Pracownicy	35,7
Beneficjenci	28,3
Najważniejsi partnerzy organizacji	19,3
Przedstawiciele społeczności lokalnej	18,8
Inne osoby/institucje	6,4
Odbiorcy działań społecznych	2,7
Wolontariusze	1,1

Źródło: Buczek, Herbst, Wygnański [2007].



Trzecią zasadą spółdzielczą jest ekonomiczne uczestnictwo i współodpowiedzialność członków, która przejawia się tym, iż „członkowie wnoszą odpowiednie udziały i demokratycznie zarządzają majątkiem spółdzielni. Część tego majątku jest niepodzielna i stanowi wspólną własność spółdzielni. Członkowie zazwyczaj nie otrzymują lub otrzymują bardzo małą dywidendę od swoich udziałów będących warunkiem członkostwa. Nadwyżki bilansowe spółdzielni członkowie przeznaczają na wszystkie lub niektóre z wymienionych ce-

łów: rozwój spółdzielni, np. poprzez gromadzenie rezerw, których część będzie niepodzielna, na podział między członków proporcjonalnie do wysokości ich obrotów ze spółdzielnią, na wspomaganie innej działalności akceptowanej przez członków” [Dyka, Grzegorzewski, 2006, s. 24]. We wcześniejszych uregulowaniach prawnych te „inne cele” rozumiane były często jako działalność „społeczno-wychowawcza” lub działalność „kulturalna”. Obecnie jednak decyzja podejmowana jest przez członków i nie ma w tym zakresie większych

Tabela 3. Formy działań społecznych prowadzonych w ciągu ostatnich 2 lat\*

Formy działań.	w procentach
Bezpośrednie świadczenie usług członkom, podopiecznym lub klientom organizacji.	61,4
Finansowe wspieranie innych organizacji lub instytucji albo realizowanych przez nie projektów.	48,3
Reprezentowanie i rzecznictwo interesów członków, podopiecznych/klientów organizacji.	35,0
Organizowanie wzajemnego wsparcia członków organizacji, grup samopomocowych (w tym na przykład usługi wzajemnościowe).	33,9
Finansowe lub rzeczowe wspieranie osób indywidualnych.	32,1
Wspieranie innych organizacji pozarządowych i inicjatyw obywatelskich poprzez dostarczanie im informacji, poradnictwa, konsultacji, szkoleń itp.	21,4
Uczestniczenie w debatach/sporach z administracją publiczną np. uczestniczenie lub organizowanie konsultacji społecznych, kampanii, itp.	18,6
Organizowanie debat, seminariów i konferencji na tematy ważne dla organizacji.	15,1
Organizowanie targów, wydarzeń służących promocji usług lub produktów organizacji.	12,4
Animowanie współpracy między organizacjami/instytucjami w Polsce (inicjowanie wspólnych akcji, spotkań, wymiana doświadczeń).	10,8
Mobilizowanie i edukowanie opinii publicznej dla poparcia działań organizacji, prowadzenie kampanii społecznych itp.	10,3
Wydawanie czasopism, biuletynów, raportów itp. na tematy związane z misją organizacji.	9,0
Rzecznictwo, działania lobbingowe, wpływanie na zmiany o charakterze systemowym, np. prace na rzecz zmiany prawa.	4,8
Animowanie współpracy międzynarodowej między instytucjami i organizacjami o podobnych celach.	3,5
Badania naukowe, analizy, zbieranie i przetwarzanie danych.	1,8

Procenty nie sumują się do stu, gdyż można było wskazać dowolną liczbę form działań.

Źródło: Buczek, Herbst, Wygnański [2007].

ograniczeń prawnych. Działalność taka jest jednak na tyle zakorzeniona w przedsiębiorstwach spółdzielczych, iż pomimo braku ograniczeń prawnych w zakresie przeznaczania części wypracowywanego zysku na inne cele, spółdzielnie nadal prowadzą działalność społeczną, szczególnie w zakresie pomocy społecznej, usług socjalnych, sportu, turystyki i rekreacji, podejmują działania na rzecz rozwoju lokalnego oraz działalność kulturalną.

Kolejna zasada mówi, że „spółdzielnie są samorządowymi, samopomocowymi organizacjami zarządzanymi przez członków. Nawiązanie współpracy z innymi organizacjami oraz pozyskiwanie zewnętrznych źródeł finansowania odbywa się w warunkach zapewniających członkowi nadzór oraz niezależność spółdzielni” [Dyka, Grzegorzewski 2000, s. 25]. Zasada ta jest nazywana zasadą autonomii i niezależności, szczególnie istotna z punktu widzenia przeszłości polskiej spółdzielczości, której niezależność bardzo często była kwestionowana.

Zasada oświaty, kształcenia i informacji sformułowana jest w następujący sposób: *Spółdzielnie ułatwiają kształcenie i szkolenie swoim członkom i przedstawicielom wybranym do organów spółdzielni, kadry kierowniczej i pracownikom spółdzielni w stopniu umożliwiającym im efektywny wkład w rozwój spółdzielni. Spółdzielnie informują opinię publiczną, w tym zwłaszcza ludzi młodych i środowiska opiniotwórcze, o celach spółdzielni i korzyściach wynikających z jej działalności* [Co-operation, 2007, dok. elektr., s. 13]. Istotne jest też to, że kształcenie ma dotyczyć nie tylko kwestii podnoszenia kwalifikacji zawodowych, ale również podnoszenia świadomości członków na temat ich współwłasności i współodpowiedzialności za spółdzielnię oraz zwiększania zdolności członków spółdzielni do rzetelnego sprawowania przez nich funkcji kontrolnych w ramach demokratycznego systemu wewnątrzspółdzielczego [Co-operation, 2007, dok. elektr.].

Zasada, iż „spółdzielnie służą swoim członkom w sposób najbardziej efektywny oraz dążą do wzmocnienia ruchu spółdzielczego poprzez współpracę na szczeblu lokalnym, krajowym, regionalnym i międzynarodowym” [Co-operation, 2007, dok. elektr., s. 13] jest dalszym podkreśleniem zasady samopomocy i współdziałania. Przechodzi ona jednak ze szczebla jednostek na szczebel poszczególnych podmiotów, które tylko dzięki wspólnym inicjatywom i wzajemnemu wsparciu są w stanie, np. obronić się przed monopolistycznymi praktykami innych podmiotów.

Większość zasad spółdzielczych odnosi się do członków spółdzielni, do grup pracowniczych, do sposobu zarządzania przedsiębiorstwem w sposób demokratyczny. Niektóre z nich mają wpływ na otoczenie, jak chociażby zachęcanie do informowania środowiska zewnętrznego o działaniach spółdzielni czy też możliwość przekazania na konkretne cele społeczne części nadwyżki bilansowej. Siódma, ostatnia, zasada spółdzielcza nakazuje jednak wprost spółdzielni troszczyć się o lokalną społeczność: *spółdzielnie poprzez politykę zatwierdzoną przez swoich członków, dbają o rozwój*

*społeczności lokalnych, w których działają* [Dyka, Grzegorzewski 2000, s. 27].

#### 4. SPÓŁDZIELNIE SOCJALNE JAKO JEDNA Z FORM PRZEDSIĘBIORCZOŚCI SPOŁECZNEJ

W chwili obecnej w polskim prawodawstwie nie występuje wprost pojęcie „przedsiębiorstwa społecznego”. Próby jego zdefiniowania zostały już jednak podjęte przez J. Hausnera i H. Izdebskiego, którzy przygotowali *Założenia do ustawy o przedsiębiorstwie społecznym* i rozpoczęli debatę publiczną na ten temat.

Polskie prawodawstwo przewiduje jednak tworzenie jednej z form przedsiębiorczości społecznej, jaką jest spółdzielnia socjalna. Forma ta została stworzona na mocy ustawy o promocji zatrudnienia<sup>3</sup>. Stanowiło to próbę postawienia spółdzielni socjalnych poza nurtem tradycyjnego sektora spółdzielczego, co było niewłaściwe z różnych powodów.

Po pierwsze dlatego, że sektor spółdzielczy posiada bardzo mocną, zinstytucjonalizowaną strukturę wsparcia przedsiębiorstw, m.in. w postaci związków, które mogą stanowić istotne wsparcie dla powstających przedsiębiorstw, szczególnie w zakresie poruszania się po przepisach prawa spółdzielczego.

Po drugie, spółdzielnie socjalne, tak jak spółdzielnie pracy, ale i jakiegokolwiek inne formy spółdzielcze, są przedsiębiorstwami, o czym często zdawały się zapominać zarówno osoby je tworzące, jak i wspierające ich tworzenie. Ustawa z dnia 27 kwietnia 2006 roku o spółdzielniach socjalnych<sup>4</sup> bardzo jasno stwierdza, że *przedmiotem działalności spółdzielni socjalnej jest prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa w oparciu o osobistą pracę członków*. Osiągnięcie celu dla którego jest powoływana, celu społecznej i zawodowej reintegracji osób ją tworzących, wymaga możliwości ich zatrudnienia. Aby to się jednak udało, konieczne jest ekonomiczne zaangażowanie członków spółdzielni i poczucie współodpowiedzialności za jej sukces ekonomiczny, bo tylko on może doprowadzić do sukcesu społecznego.

Polskie spółdzielnie socjalne w sposób bardzo wyraźny wzorowane są na doświadczeniach włoskich, których rozwój był jednak bardzo blisko powiązany z uznaniem i sięgnięciem do wartości spółdzielczych, głęboko w społeczeństwie zakorzenionych [Borzaga, Santuari, 1999, s. 343]. Włoska ustawa z 1991 roku, która usankcjonowała funkcjonowanie tzw. spółdzielni społecznych, regulowała działanie dwóch ich rodzajów: typu „A”, których celem było świadczenie usług w sektorze społecznym oraz typu „B”, które z kolei miały na celu reintegrację zawodowo-społeczną grup zagrożonych wykluczeniem [Social Enterprises, 1999, s. 22].

3 Ustawa o spółdzielniach socjalnych z dnia 27 kwietnia 2006 r. Dz.U. Nr 94, poz. 651, zwana dalej ustawą o spółdzielniach socjalnych,

4 Ustawa ta wykreśliła z ustawy Prawo spółdzielcze rozdział dotyczący spółdzielni socjalnych, wprowadzony tam ustawą o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

To właśnie na tym drugim typie oparty jest polski model spółdzielni socjalnej. Istotny jest tutaj nie tyle rodzaj usług, ile rodzaj członkostwa, dlatego też ustawa o spółdzielniach socjalnych, w pewnym sensie sprzeciwiając się pierwszej Międzynarodowej Zasadzie Spółdzielczej, *zasadzie dobrowolnego i otwartego członkostwa*, ograniczyła możliwość tworzenia takich podmiotów do trzech zasadniczych grup. Są to przede wszystkim osoby bezrobotne, osoby niepełnosprawne oraz osoby wymienione w ustawie o zatrudnieniu socjalnym, m.in. bezdomni realizujący indywidualny program wychodzenia z bezdomności czy też osoby uzależnione od alkoholu, narkotyków lub innych środków odurzających [Dz.U. Nr 122, poz. 1143].

Ze względu na specyfikę osób zakładających spółdzielnię socjalną ustawodawca przewidział pewne formy wsparcia, które mają zagwarantować powodzenia tego rodzaju przedsięwzięcia. Wsparcie finansowe na etapie zakładania spółdzielni socjalnej obejmuje przede wszystkim możliwość uzyskania dotacji z Funduszu Pracy do 300% średniej krajowej płacy na każdą osobę bezrobotną, będącą członkiem założycielem spółdzielni socjalnej. Dodatkowo założyciele takiej spółdzielni korzystają ze zwolnienia z opłat za rejestrację w Krajowym Rejestrze Sądowym oraz ogłoszenie tego wpisu do KRS w Monitorze Sądowym i Gospodarczym. Ustawodawca przewidział również możliwość objęcia zatrudnieniem wspieranym, czyli możliwością refundacji składek na ubezpieczenia społeczne przez pierwsze 12 miesięcy zatrudnienia pracownika, wszystkich pełnoprawnych członków założycieli spółdzielni socjalnej (w poprzednich rozwiązaniach dotyczących spółdzielni socjalnej ograniczono jedynie do osób, które ukończyły Centra Integracji Społecznej). Ulgą fiskalną jest również możliwość zwolnienia z podatku dochodowego tej części nadwyżki bilansowej, która przeznaczana jest na cele społecznej i zawodowej reintegracji członków.

Funkcjonowanie jednak pewnych przywilejów oznacza jednocześnie nałożenie ograniczeń, które mają zapewnić, iż instrument ten nie zostanie wykorzystany w celu nadużyć.

Wśród nich znajduje się nałożenie pewnych sztywnych warunków, jakie należy spełnić, aby zostać członkiem spółdzielni socjalnej oraz fakt, iż osoby niespełniające warunków wymienionych w ustawie mogą stanowić najwyżej 20% członków i pracowników spółdzielni.

Bardzo konkretnie określono również cele, na jakie może zostać przeznaczona nadwyżka bilansowa spółdzielni. Nie może ona zostać, np. podzielona w formie dywidendy pomiędzy członków spółdzielni czy przeznaczona na oprocentowanie udziałów. Może natomiast być przekazana w co najmniej 40% na fundusz zasobowy (z którego pokrywa się straty w spółdzielni), na fundusz inwestycyjny, jeśli oczywiście taki w spółdzielni został stworzony oraz co najmniej 40% na cele społecznej i zawodowej reintegracji członków. Spółdzielnia socjalna nie może się również połączyć z jakimś innym podmiotem gospodarczym, chyba że jest to również

spółdzielnia socjalna. W przypadku jej likwidacji pomiędzy członków spółdzielni może zostać podzielonych najwyżej 20% jej majątku.

W zakresie funkcjonowania spółdzielni socjalnej wprowadzono pewne regulacje, które umiejętnie wykorzystane mogą być kluczem do ustabilizowania jej działalności. Mianowicie mogą one prowadzić statutową działalność odpłatną, która musi być w wyraźny sposób wyodrębniona księgowo, oraz działalność społecznie użyteczną w sferze zadań publicznych. Należy jednak pamiętać, iż wprowadzenie zapisów umożliwiających spółdzielni socjalnej podejmowanie działań w sposób bardzo zbliżony do organizacji pozarządowych jest jedynie elementem dodatkowym, nie może zastępować prowadzenia działalności gospodarczej.

Poza pewnym wsparciem, ale również pewnymi ograniczeniami, spółdzielnie socjalne w pozostałych aspektach działają według przepisów prawa spółdzielczego i tych specyficznych regulacji, które odnoszą się do spółdzielni pracy. Tak jak w przypadku tradycyjnej spółdzielni pracy, tak i w spółdzielni socjalnej o sukcesie przedsiębiorstwa decyduje ekonomiczna aktywność członków, osiąganie zysku, który choć nie jest celem samym w sobie, jest nieodzownym instrumentem w realizacji celu nadrzędnego, a więc pracy dla osób spółdzielnię tworzących.

Bazy danych spółdzielni socjalnych, prowadzone przez same spółdzielnie, ale i różnego rodzaju organizacje pozarządowe czy instytucje zawierają dzisiaj już ok. 100 zarejestrowanych spółdzielni. Te, które faktycznie działają (czyli około 50%), obecne są w bardzo różnych branżach, w produkcji i usługach, wszystko w zależności od dotychczasowego doświadczenia osób wchodzących w skład danej spółdzielni, a czasem od zbiegu okoliczności i potrzeb klienta, który zdecydował się na wybór przedsiębiorstwa społecznego jako dostawcę produktów czy usług.

Odpowiedź na pytanie o to, czy ten instrument w Polsce się sprawdzi, wydaje się być twierdząca, choć wiele jeszcze pracy wymaga stworzenie pewnego systemu wsparcia. Nie może on jednak utwierdzać finansowania spółdzielni socjalnych w formie grantów czy dotacji. Powinien być faktycznym systemem wsparcia przedsiębiorczości socjalnej z szeregiem narzędzi, takich jak doradztwo, pożyczki czy poręczenia, ale również opieką nad tą specyficzną przeciw grupą ludzi, przynajmniej w jej początkowym okresie funkcjonowania. Stworzenie jednak możliwości powoływania tych spółdzielni oraz działania w kierunku wspierania tych przedsiębiorstw, to jasne sygnały, że spółdzielcza forma gospodarowania wykorzystywana jest i będzie, jako jeden z zasadniczych elementów sektora ekonomii społecznej w celu realizacji zasad aktywnej polityki rynku pracy, aktywizacji osób wykluczonych, marginalizowanych z wielu różnych powodów.



## ZAKOŃCZENIE

Debata na temat ekonomii społecznej trwa i będzie jeszcze trwać wiele lat, zanim wypracujemy naszą, polską definicję „polski model ekonomii społecznej”. Równoległe toczy się debata, czy powinniśmy w ogóle mówić nadal o rozgraniczeniu trzech sektorów, czy nie jest tak, że granice między nimi zamazują się.

Niejako obok tych debat rodzą się jednak autentyczne inicjatywy przedsiębiorczości społecznej, tworzy się społeczny kapitał i wytwarza społeczna dynamika, która, tak jak pionierów z Rochdale, pcha ludzi, aby „wzięli swój los we własne ręce”, podjęli wspólne wysiłki, aby żyło im się lepiej, aby spełnić wspólne potrzeby – bardzo często potrzeby podstawowe, jak na przykład potrzeba pracy. Bardzo często okazuje się, że jedną z form, którą mogą wykorzystać do spełnienia tych potrzeb, jest forma spółdzielcza, która na szczęście również w Polsce jest coraz bardziej doceniana. Łączy ona dwa elementy: ekonomiczny i społeczny. W wymiarze społecznym spółdzielnia jest demokratycznie zarządzanym przedsiębiorstwem, w którym członkowie i pracownicy mają wpływ na podejmowane decyzje oraz uczą się demokracji i odpowiedzialnego zarządzania wspólnym majątkiem. Poprzez międzynarodowe zasady spółdzielcze czują się zobowiązani do ustawicznego kształcenia oraz troski o lokalną społeczność. Spółdzielnie socjalne w sposób szczególny kierują się celami społecznymi, gdyż z ich ustawowej definicji wynika działalność na rzecz społecznej i zawodowej reintegracji. Jednocześnie w wymiarze ekonomicznym są one tradycyjnymi przedsiębiorstwami, które podlegają ryzyku gospodarczemu i zasadom konkurencji. Chcąc realizować misję społeczną, muszą osiągać zyski, które jednak nie są dla nich celem zasadniczym, ale niezbędnym instrumentem do realizacji celów odpowiedzialności społecznej. Doświadczenia polskie, europejskie i światowe, ukazują ogromną skuteczność spółdzielczości w rozwiązywaniu palących problemów społecznych, co niewątpliwie stało się przyczyną uznania jej za jeden z podstawowych filarów ekonomii społecznej.

## LITERATURA

*Biała księga o przedsiębiorstwach spółdzielczych* [2001], Dokument Konsultacyjny Komisji Europejskiej, Bruksela.

**Birchall J.** [1997], *The international Co-operative Movement*, Manchester University Press, Manchester.

**Boguta W.** [2006], *Przedsiębiorstwo spółdzielcze a spółka kapitałowa – różnice, przewagi, wady i problemy, specyfika zarządzania, „Odmienność podmiotów spółdzielczych od spółek prawa handlowego”, materiały konferencyjne*, II Spółdzielcze Forum Społeczno-Ekonomiczne, Krajowa Rada Spółdzielcza, Warszawa.

**Borzaga C., Santuari A.** [1999], *Social Enterprises and New Employment in Europe*, Trento.

**Buczek K., Herbst J., Wygnański J.J.** [2007], *Spółdzielczość w Polsce 2007, na podstawie danych z badań Stowarzyszenia KLON/JAWOR* (materiał niepublikowany), Warszawa.

CEP-CMAF [2002], *Charter on Social Economy*, Bruksela, [www.cepcmaf.org](http://www.cepcmaf.org).

*Co-operation. Repsonsible Finnish Ownership* [2007], The Co-operative Delegation, Finland.

**Defourny J., Develtere P.** [1999], *The Social Economy: the Worldwide Making of a Third Sector*, De Boeck, Liege.

**Defourny J.** [2005], *Przedsiębiorstwo społeczne w poszerzonej Europie, Ekonomia społeczna Kraków 2004*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej i Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy, Warszawa.

**Dyka S., Grzegorzewski P.** [2000], *Zarządzanie spółdzielnią*, Difin, Warszawa.

**Dyka S.** [2004], *Polska spółdzielczość po integracji z Unią Europejską: materiały z seminarium „Polska spółdzielczość po akcesji Polski do Unii Europejskiej”*, Warszawa.

*Karta Etyki Spółdzielczej* [2003], Krajowa Rada Spółdzielcza, Warszawa.  
Komisja Wspólnot Europejskich [2004], *Komunikat Komisji dla Rady i Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów „O promowaniu spółdzielni w Europie”*, Krajowa Rada Spółdzielcza, Warszawa.

**Kwaśnicki W.** [2005], *Gospodarka społeczna z perspektywy ekonomii liberalnej*, „Trzeci Sektor”, nr 2.

*Social Enterprises* [1999], OECD, Paris.

*Statement on the Co-operative Identity* [2000], International Co-operative Alliance, Manchester 1995, [www.ica.coop/coop/principles.html](http://www.ica.coop/coop/principles.html)  
*Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z dnia 20 kwietnia 2004 r.* (Dz.U. Nr 99, poz. 1001).

*Ustawa z dnia 27 kwietnia 2006 r. o spółdzielniach socjalnych* (Dz.U. Nr 94, poz. 651).

*Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o zatrudnieniu socjalnym* (Dz.U. Nr 122, poz. 1143).

# Regionalny System Monitorowania Rynku Pracy i Wykluczenia Społecznego w Małopolsce – podstawowe założenia projektu oraz możliwości jego wykorzystania przez podmioty ekonomii społecznej

## WSTĘP

Artykuł ten stanowi syntetyczną prezentację wybranych efektów projektu „Małopolski system analiz i programowania polityk rynku pracy”<sup>1</sup>, w którym autor uczestniczył. Główną wartością dodaną projektu było stworzenie koncepcji regionalnego systemu analizy rynku pracy i wykluczenia społecznego oraz opracowanie na jego potrzeby portfela wskaźników umożliwiających wielowymiarową analizę i ewaluację tych kluczowych obszarów polityki regionalnej<sup>2</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie podstawowych założeń związanych z procesem konstytuowania zaproponowanego w projekcie instrumentu: *Regionalnego Systemu Monitorowania Rynku Pracy i Wykluczenia Społecznego w Małopolsce* (zwanego dalej *Systemem*) oraz opisanie schematu jego tworzenia<sup>3</sup>. Skupiono się w nim przede wszystkim

na opisie celów i funkcji projektowanego *Systemu*, jak również przedstawiono rekomendacje odnoszące się do sposobu prac nad jego uruchomieniem. Rozważania w tym tekście poszerzone zostały o kontekst funkcjonowania podmiotów ekonomii społecznej, ponieważ *System* w swoim założeniu służyć powinien nie tylko instytucjom sfery publicznej, ale w mocnym stopniu wspierać także pozostałych aktorów, aktywnie realizujących działania w obszarze rynku pracy i wykluczenia społecznego, do których to podmiotów bez wątpienia należą instytucje ekonomii społecznej.

## 1. RYNEK PRACY I WYKLUCZENIE SPOŁECZNE A PODMIOTY EKONOMII SPOŁECZNEJ

Funkcjonowanie rynku pracy i problematyka wykluczenia społecznego są zagadnieniami ściśle powiązаныmi: długotrwałe i wielokrotne bezrobocie, miejsca pracy o niskiej jako-

1 Projekt był realizowany przez Małopolską Szkołę Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Uniwersytet Jagielloński, Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie oraz Urząd Statystyczny w Krakowie w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na lata 2004-2006, Działanie 2.1. – Rozwój umiejętności powiązany z potrzebami regionalnego rynku pracy i możliwości kształcenia ustawicznego w regionie (Badania i analizy). Więcej informacji o projekcie można znaleźć na stronie internetowej: [www.rynekpracy.msap.pl](http://www.rynekpracy.msap.pl)

2 Autor poleca uwadze Czytelnika dwie publikacje, w których zebrane zostały najważniejsze rezultaty tego projektu: Frączek, Górniak (red.), Keler, Laurisz, Małodzińska-Strzebońska, Mazur (red.), Perek-Białas, Worek, (2007a); Frączek, Górniak (red.), Keler, Laurisz, Małodzińska-Strzebońska, Mazur (red.), Perek-Białas, Worek (2007b).

3 Pod pojęciem *Systemu* rozumie się zinstytucjonalizowany układ podmiotów, reguł i mechanizmów służących analizie, ocenie zjawisk zachodzących w sferze rynku pracy i wykluczenia społecznego. Tak rozumiany *System* stanowiłby jeden z kluczowych elementów programowania i analizy regionalnych polityk publicznych we wskazanych powyżej sferach.

MACIEJ FRĄCZEK

Asystent w Katedrze Gospodarki i Administracji Publicznej, Wydział Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie.

ści (pod względem stabilności zatrudnienia, poziomu wynagrodzenia, możliwości awansu czy też rozwijania kwalifikacji i umiejętności) są jednymi z istotniejszych determinant wykluczenia społecznego, z drugiej strony wejście na rynek pracy jest kluczowym czynnikiem przewyższania wykluczenia społecznego. Te dwie sfery są równocześnie jednymi z głównych obszarów aktywności podmiotów ekonomii społecznej, stąd też autor ma nadzieję, że zaprezentowana koncepcja *Systemu* spotka się z zainteresowaniem osób zaangażowanych w ideę ekonomii społecznej.

Należy w tym miejscu nadmienić, że bardzo ważnym elementem polityki rynku pracy w Polsce jest idea dialogu społecznego i współpracy z partnerami społecznymi. To współdziałanie realizowane jest przez:

- funkcjonowanie rad zatrudnienia (Naczelna Rada Zatrudnienia jest organem opiniodawczo-doradczym ministra właściwego do spraw pracy, wojewódzkie rady zatrudnienia – marszałka województwa, a powiatowe rady zatrudnienia – starosty),
- partnerstwa lokalne,
- uzupełnianie i rozszerzanie oferty usług publicznych służb zatrudnienia przez partnerów społecznych i agencje zatrudnienia.

W przypadku polityki społecznej prowadzonej przez administrację samorządową szczebla wojewódzkiego, również można odnaleźć miejsce dla działań sektora ekonomii społecznej. Do zadań ROPS należy bowiem m.in. wspieranie merytoryczne i finansowe organizacji społecznych, Kościoła katolickiego i innych kościołów, związków wyznaniowych, fundacji, stowarzyszeń, pracodawców, osób fizycznych i prawnych w zakresie działań pomocy społecznej oraz zlecanie im zadań w drodze umów. Podobną rolę odgrywają organizacje pozarządowe w przypadku działań realizowanych na szczeblu powiatowym i gminnym, gdzie jako istotny element otoczenia instytucjonalnego ośrodków pomocy społecznej, współuczestniczą w realizowaniu programów przeciwdziałających wykluczeniu społecznemu oraz służących innym celom polityki społecznej. W planowanej reformie systemu integracji społecznej oraz służb społecznych, ekonomia społeczna znalazła swoje miejsce jako jeden z instrumentów o charakterze aktywizacyjnym. Ekonomia społeczna w tym kontekście została zdefiniowana jako „nowe narzędzie umożliwiające stworzenie miejsc pracy w połączeniu z celami socjalnymi w postaci spółdzielni socjalnych oraz innych podmiotów prawnych (*Założenia do reformy systemu integracji społecznej oraz służb społecznych (projekt)* [2006, s. 8].

Widoczna jest zatem przestrzeń – zarówno w przypadku działań ukierunkowanych na rozwój rynku pracy i ograniczanie skutków bezrobocia, jak również w przypadku przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, do współpracy między instytucjami sfery publicznej a podmiotami ekonomii społecznej. Dotychczasowa polska praktyka wyraźnie wskazuje jednak na zbyt słabe wykorzystywanie tej formuły współdziałania do ograniczania istotnych problemów społecznych

(w tym przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu). Dlatego też opisywany *System* może stać się, w przypadku jego wdrożenia w Małopolsce, instrumentem wspomagającym intensywniejszą i skuteczniejszą integrację działań (mających przede wszystkim charakter aktywizacji zawodowej) różnych podmiotów skierowanych do osób dotkniętych wykluczeniem społecznym.

## 2. GŁÓWNE CELE SYSTEMU

Podstawowym celem *Systemu* jest diagnozowanie i monitorowanie sytuacji na małopolskim rynku pracy oraz kompleksowa analiza zjawiska wykluczenia społecznego. Na podstawie ich wyników możliwe będzie projektowanie skutecznych, efektywnych i adekwatnych polityk i programów publicznych w zakresie polityki rynku pracy i polityki społecznej.

Dzięki funkcjonowaniu *Systemu* (a szczególnie jego zasadniczej części: zintegrowanego zestawu wskaźników społeczno-ekonomicznych) eliminowane będą bariery, które obecnie stanowią duże utrudnienie w projektowaniu i realizacji odpowiednich polityk i programów publicznych:

- brak dostosowania wskaźników wykorzystywanych w Unii Europejskiej do warunków polskich (jak również niekompatybilność polskich systemów statystyki z rozwiązaniami europejskimi),
- trudności w porównywaniu istniejących wskaźników,
- trudności w dotarciu do danych źródłowych, które są potrzebne do budowy wskaźników,
- brak ogólnodostępnej bazy wskaźników dotyczącej problematyki rynku pracy i wykluczenia społecznego,
- brak ujednoliconej „społecznej definicji” wskaźników,
- brak dostępności wielu istotnych danych statystycznych, które charakteryzują gospodarkę, rynek pracy, wykluczenie społeczne oraz problem braku aktualnych danych.

Rozpatrując w wymiarze regionalnym korzyści wynikające z funkcjonowania *Systemu*, należy stwierdzić, że powinien przyczynić się do zwiększenia efektywności działań podejmowanych na regionalnym rynku pracy, ułatwi bowiem precyzyjne identyfikowanie i operacjonalizowanie celów działań podejmowanych na tym rynku, a następnie usprawni monitorowanie i ewaluację wywołanych zmian. Kompleksowa diagnoza i stały monitoring powinny być wykorzystane do projektowania przedsięwzięć coraz lepiej dostosowanych do potrzeb rynku pracy, w tym do przygotowywania i opracowania programów, skierowanych do grup zagrożonych wykluczeniem społecznym (w co mogą i powinny być zaangażowane także podmioty ekonomii społecznej).

W wymiarze ogólnokrajowym *System* będzie mógł służyć jako metodologiczny przykład opracowania zasad konstrukcji wskaźników. Ponadto dzięki zdobytym na poziomie regionalnym doświadczeniom i zaadaptowaniu ich na poziomie całego kraju *System* umożliwi dokonywanie porównań między regionami, wykorzystując rzetelne i trafne mierniki

pozwalające na diagnozowanie sytuacji i definiowanie w kategoriach operacyjnych celów podejmowanych interwencji publicznych.

Przyjęta filozofia działania *Systemu*, wyrażająca się w zaprezentowanej powyżej syntetycznej siatce jego głównych celów, nie oznacza, że *System* jest instrumentem służącym wyłącznie władzom publicznym (szczególnie regionalnego i lokalnego). Wręcz przeciwnie, jego konstrukcja zakłada szerokie upowszechnianie efektów swoich prac oraz angażowanie partnerów społecznych do wspólnego definiowania i rozwiązywania najważniejszych problemów społecznych i gospodarczych w regionie<sup>4</sup>.

### 3. REKOMENDACJE ZMIAN MAJĄCYCH NA CELU WDROŻENIE SKUTECZNEGO SYSTEMU MONITOROWANIA RYNKU PRACY I WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO NA POZIOMIE REGIONU

Przeprowadzona w projekcie „Małopolski system...” analiza najistotniejszych uwarunkowań projektowanego *Systemu*, pozwala sformułować uwagi i wnioski zarówno o charakterze zasadniczym (odnoszące się do ogólnych zasad systemowych), jak i będące typowo operacyjnymi rekomendacjami, odnoszącymi się do kwestii metodologicznych, organizacyjnych i formalnych.

Wdrożenie skutecznego systemu monitoringu wykluczenia społecznego i rynku pracy wymaga przeprowadzenia wielu zmian zarówno na poziomie prawnym, jak i instytucjonalnym i proceduralnym w całej sferze prowadzonej działalności przez podmioty publiczne, zajmujące się rynkiem pracy i szeroko rozumianą polityką społeczną. Podczas prac eksperckich nad sugestiami poprawek do ustawy o polityce społecznej do najczęściej wymienianych zmian, do których powinno dojść, aby system monitoringu i koordynacji mógł poprawnie funkcjonować, należały<sup>5</sup>:

1. Stworzenie spójnego instytucjonalnie systemu koordynacji działań prowadzonych w ramach polityki rynku pracy i polityki społecznej. Wymaga to połączenia działań prowadzonych w zakresie usług i instrumentów rynku pracy na poziomie lokalnym przez ośrodki pomocy społecznej oraz powiatowe urzędy pracy, w szczególności działań nakierowanych na aktywizację. Koordynacja takich działań powinna wydatnie wpłynąć na zwiększenie spójności systemu aktywizacji zawodowej i reintegracji społecznej. Instytucjonalne połączenie w ramach prowadzonych inicjatyw OPS i PUP będzie implikowało stworzenie systemu monitoringu prowadzonych działań: nie jak do tej pory niespójnych obserwatoriów, koordynowanych przez różne ośrodki na różnych szczeblach administracyjnych, lecz obejmującego cały obszar rozwiązania, które gwarantu-

je kompatybilność międzysektorową oraz adekwatność względem działań.

2. Zintegrowanym systemem obsługującym OPS i PUP może być system informatyczny Syriusz, jest on w stanie pełnić funkcję bazy danych umożliwiającej przegląd stosowanych narzędzi w różnych instytucjach. Jego uruchomienie w pełnym zakresie i przypisanie mu cech koordynujących działania różnych podmiotów, wpłynie na zmniejszenie obciążeń pracowników w zakresie sprawozdawczości. Wpłynie również na podniesienie skuteczności podejmowanych decyzji, poprzez łatwy w interpretacji obraz sytuacji na całym obszarze, którym dany podmiot się zajmuje. Ponadto zasadne wydaje się stworzenie zintegrowanych systemów monitorujących wdrażaną politykę na różnych poziomach: lokalnym, regionalnym i centralnym. Możliwość monitorowania działań instytucji oraz łatwość w dostępie do danych pozwalających określić skuteczność prowadzonej polityki, jest nieodzowna w procesie implementacji polityki i programów rynku pracy i reintegracji społecznej. Podstawowym dylematem jest to, czy wykorzystywać w tym celu dotychczas istniejące bazy danych i systemy informatyczne, takie jak Bank Danych Regionalnych, POMOST, PULS, Syriusz, uzupełnione o wyniki badań przeprowadzanych w gminach, czy też lepszym wyjściem byłoby stworzenie całkiem nowej instytucji zajmującej się tylko monitoringiem.

3. Dylemat, jak powinien być prowadzony skoordynowany monitoring zjawisk i tendencji występujących na rynku pracy oraz dotyczących problematyki wykluczenia społecznego, nie powinien ominąć kwestii regionalnej instytucji polityki społecznej, która mogłaby takie działania monitorujące i koordynujące prowadzić, jednak aktualnie jest ona bardzo skromnie wyposażona w kompetencje. Często spotyka się sugestie ekspertów oraz pracowników zajmujących się koordynacją działań poszczególnych placówek pomocy społecznej, że wzmocnienie kompetencyjne regionalnych ośrodków polityki społecznej na wzór wojewódzkich urzędów pracy, niosłoby za sobą wiele pozytywnych rezultatów, m.in. podnoszących sprawność wdrażania polityki społecznej i programów europejskich oraz zwiększających ich skuteczności poprzez spójny system monitorowania prowadzonych działań.

Przeprowadzenie opisywanych zmian w zakresie monitorowania działań podejmowanych w ramach polityki społecznej, będzie wymagało nowelizacji istniejących aktów prawnych, m.in. ustawy o pomocy społecznej<sup>6</sup> oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy<sup>7</sup>. Alternatywą nowelizacji może być uchwalenie nowego aktu prawnego, wzmacniającego m.in. kompetencje regionalnych ośrodków pomocy społecznej, bądź też tworzenie nowych instytucji koordynujących prowadzone działania na wzór agencji wykonawczych, które prowadziłyby monitoring ca-

<sup>4</sup> Patrz dalej: Ogólne założenia funkcjonowania *Systemu*.

<sup>5</sup> Opracowano na podstawie: *Uzasadnienie do projektu ustawy o zasadach prowadzenia polityki społecznej*, Druk Sejmowy nr 1548/2007.

<sup>6</sup> Ustawa o pomocy społecznej (\*Dz.U. Nr 64, poz. 593).

<sup>7</sup> Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. Nr 99, poz. 1001 z późn. zm.).



tego obszaru rynku pracy i wykluczenia społecznego. Jednak idea stworzenia kolejnego podmiotu jest obciążona poważnym ryzykiem wynikającym z realiów funkcjonowania instytucji publicznych. Tworzenie zbędnych bytów instytucjonalnych, implikuje powstawanie coraz większej ilości sporów kompetencyjnych, pogłębiających chaos w powiązaniach międzyinstytucjonalnych. Stworzenie agencji wykonawczej w obszarze monitoringu rynku pracy i wykluczenia społecznego, musiałoby się wiązać z pozbawieniem instytucji dotychczas tym się zajmujących wszelkich (bądź zdecydowanej części) kompetencji w tym zakresie, ponieważ w innym przypadku powstanie agencji będzie *de facto* stworzeniem instytucji, która prowadząc badania, będzie powielać działania innych, już istniejących podmiotów. Stąd też wydaje się zasadnym powierzenie funkcji monitorującej i koordynującej polityki społecznej, regionalnym ośrodkom pomocy społecznej, poprzez poszerzenie ich kompetencji w ramach nowelizacji ustawy o pomocy społecznej lub przyjęciu nowej ustawy o zasadach prowadzenia polityki społecznej. W takim przypadku współpraca pomiędzy wojewódzkim urzędem pracy oraz regionalnym ośrodkiem pomocy społecznej stałaby się kluczem dla prowadzenia wspólnych działań monitorujących i koordynujących politykę rynku pracy i politykę społeczną w całym województwie.

#### 4. OGÓLNE ZAŁOŻENIA FUNKCJONOWANIA SYSTEMU

Zasady, na których zbudowany powinien być *System*, zdaniem autora obejmują następujące kwestie:

1. Proces monitorowania sytuacji na regionalnym rynku pracy oraz w obszarze wykluczenia społecznego prowadzony powinien być w sposób ciągły tak, by w każdym momencie dawał możliwość wsparcia dla podejmowanych interwencji publicznych na szczeblu regionalnym i lokalnym.
2. *System* powinien bazować na dualnym zestawie wskaźników (obejmującym zagadnienia rynku pracy i wykluczenia społecznego), które będą traktowane jako integralna całość. Przyjęte wskaźniki powinny stać się weryfikatorem dla wszystkich działań władz regionalnych w tych obszarach, poprzez ustalenie ich oczekiwanego poziomu w horyzoncie krótko-, średnio- i długoterminowym (np.: rok, 5 lat, 10 lat). Wyznaczenie tych docelowych „miar sukcesu” powinno odbyć się na drodze współpracy samorządu wojewódzkiego z najważniejszymi instytucjami i partnerami społecznymi w regionie (w tym podmiotami ekonomii społecznej), które działają w obszarze rynku pracy i wykluczenia społecznego.
3. Należy dążyć do stworzenia takiego modelu systemowego, który umożliwi prezentowanie wielopłaszczyznowej diagnozy stanu obecnego, ale dodatkowo będzie punktem wyjścia do tworzenia projekcji najważniejszych trendów i zjawisk na rynku pracy oraz w obszarze wykluczenia społecznego.

4. Działania monitorujące sytuację w przedmiotowych obszarach powinny umożliwić prowadzenie analiz nie tylko na poziomie całego regionu, ale dodatkowo uwzględniać powinny każdorazowo (jeżeli tylko będzie na to pozwalała dostępność danych statystycznych) szczebel powiatowy oraz gminny. Dzięki temu *System* stanie się praktycznym narzędziem wspomagającym także i te poziomy samorządu terytorialnego.
5. Wszystkie wyniki badań i analiz, powstałe w toku funkcjonowania raporty i ekspertyzy (jeżeli tylko nie związane będą z komercyjną częścią działania *Systemu*) winny być dostępne dla wszystkich zainteresowanych instytucji i osób. Dostęp ten zagwarantowany powinien być głównie poprzez rozbudowany serwis internetowy *Systemu*, jak również dzięki cyklicznie wydawanym publikacjom i raportom. W szczególności ważną grupą odbiorców usług oferowanych przez *System*, winny stać się podmioty ekonomii społecznej, które dzięki temu uzyskają konieczne zasilanie informacyjne związane z bieżącą i prognozowaną sytuacją na regionalnym rynku pracy oraz w obszarze wykluczenia społecznego. Umożliwi to im skuteczniejszą ewaluację dotychczas prowadzonych działań, jak również lepsze planowanie i wdrażanie przyszłych form własnej aktywności (także w oparciu o wspólne projekty z instytucjami sfery publicznej).
6. *System* finansowany powinien być ze środków publicznych (pochodzących głównie z budżetu samorządowego) i wspomagany środkami strukturalnymi Unii Europejskiej. Należy zachować także możliwości wyodrębnienia komercyjnej części działań w obrębie *Systemu*, która polegałaby na prowadzeniu badań lub też opracowaniu ekspertyz dotyczących sytuacji w wybranych segmentach regionalnego rynku pracy (np. analiza powiatowego czy gminnego rynku pracy, analiza wybranych branż) dla zainteresowanych podmiotów sektora prywatnego (np. potencjalnych inwestorów zagranicznych i krajowych).
7. Należy dążyć do stworzenia szerokiego porozumienia instytucji i urzędów sfery rządowej i samorządowej, działających na obszarze województwa, umożliwiającego jak najlepsze zasilanie informacyjne *Systemu* z różnych źródeł instytucjonalnych jak i obopólne korzyści dla decydentów regionalnych w ramach realizowanych przez nich w różnych poziomach interwencji i polityk publicznych.

#### 5. ZAKRES PRZEDMIOTOWY SYSTEMU

Do głównych obszarów działań, które powinny się stać trzonem przyszłego *Systemu*, zaliczyć należy:

- gromadzenie, przetwarzanie i archiwizowanie danych statystycznych i innych informacji o zjawiskach z obszaru rynku pracy i wykluczenia społecznego,
- ciągłą, regularną analizę i interpretację danych (cykliczne publikacje, ekspertyzy, konferencje itd.),



- rozwój sfery badawczo-naukowej (ulepszanie metodologii badań oraz używanych wskaźników),
- współpracę z instytucjami partnerskimi i zewnętrznymi (1 – bezpośrednio zaangażowanymi w funkcjonowanie *Systemu*, 2 – będącymi potencjalnymi partnerami w przyszłości, 3 – stanowiącymi grupę beneficjentów projektu).

Do grupy zadań szczegółowych *Systemu* zaliczyć można:

1. Stworzenie i bieżące utrzymywanie rozbudowanego serwisu internetowego, którego zasadniczą częścią powinien być elektroniczny bank danych, umożliwiający generowanie zestawień tabelarycznych i graficznych na poziomie województwa, powiatów i gmin z podstawowymi danymi statystycznymi dotyczącymi rynku pracy i wykluczenia społecznego. Oprócz przyjętego zestawu wskaźników powinien uwzględniać on także inne ważne mierniki społeczne, wspomagające analizy w wymienionych obszarach.
2. Publikowanie raz na kwartał syntetycznego raportu o sytuacji na małopolskim rynku pracy oraz w obszarze wykluczenia społecznego.
3. Publikowanie raz do roku rozbudowanego raportu dotyczącego trendów i zjawisk, zaobserwowanych w regionie w ciągu ostatnich miesięcy. Raport ten powinien uwzględniać także (jeśli to możliwe) analizę sytuacji na poziomie powiatowym i gminnym. Uzupełnieniem do tego głównego raportu (który w zamyśle mógłby się stać sztandarem produktem *Systemu*) mogą być raporty opisujące szczegółowo rynek pracy i obszar wykluczenia społecznego w małopolskich powiatach i gminach.
4. Regularne zbieranie i upowszechnianie (w formie newslettera) bieżących informacji dotyczących: rynku pracy i polityki społecznej w Małopolsce, inicjatyw podejmowanych przez instytucje publiczne i prywatne, planowanych działań: władz regionu, istniejących możliwościach finansowania inicjatyw w obszarach rynku pracy i wykluczenia społecznego, dostępnych publikacjach i opracowaniach, planowanych warsztatach, szkoleniach, konferencjach.
5. Cykliczne organizowanie regionalnych konferencji i warsztatów dotyczących wyzwań stojących przed rynkiem pracy i polityką społeczną w Małopolsce. Uczestniczyć w nich powinni przedstawiciele wszystkich instytucji publicznych (urzędy pracy, ośrodki pomocy społecznej), jak również partnerzy społeczni (organizacje pracodawców, związki zawodowe, instytucje ekonomii społecznej) oraz prywatne podmioty (przedstawiciele największych firm, instytucje naukowe i badawcze) – które na co dzień zajmują się opisywaną problematyką.

## 6. ZASILANIE DANYMI SYSTEMU

Proponuje się, by punktem wyjścia działania całego *Systemu* był opracowany w ramach projektu „Małopolski system...” zestaw wskaźników z obszaru rynku pracy i wykluczenia społecznego.

Do walorów tego rozwiązania należy fakt, iż wskaźniki te zostały bardzo szczegółowo dobrane pod względem kryteriów metodologicznych, zweryfikowane pod względem możliwości ich zasilania danymi oraz dostosowane do specyficznych potrzeb regionu Małopolski. Nie jest to oczywiście lista zamknięta, powinna ona raczej być traktowana jako element wyjściowy umożliwiający wdrożenie *Systemu*, przy dopuszczeniu pewnych modyfikacji, które mogą się w przyszłości okazać konieczne (wynikających chociażby z dużej dynamiki procesów na rynku pracy).

W celu zapewnienia efektywnego działania *Systemu* należałoby zagwarantować, na mocy porozumienia, szeroki udział instytucji dysponujących koniecznymi danymi (Urząd Statystyczny, urzędy pracy, ośrodki pomocy społecznej, ZUS, KRUS, administracja skarbową).

## 7. UKŁAD INSTYTUCJONALNY

Przeprowadzona analiza wskazuje na to, że *System* mógłby funkcjonować w oparciu o dwie odmienne koncepcje działania:

1. Pierwsze podejście zakłada usytuowanie *Systemu* w obrębie (przy wykorzystaniu potencjału) już istniejącej(-ych) instytucji. Jako najważniejsze podmioty *Systemu* trzon instytucjonalny stanowić powinny Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie oraz Regionalny Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie (są to jednostki organizacyjne nadzorowane przez administrację samorządową szczebla regionalnego).
2. Z kolei druga koncepcja zakłada stworzenie nowego podmiotu, którego zadaniem byłoby realizowanie celów podstawionych przed *Systemem*. Podmiot ten miałby charakter publiczno-społeczny.

W przypadku wyboru pierwszego z tych wariantów należałoby skupić działania organizacyjne wokół już istniejącego Małopolskiego Obserwatorium Rynku Pracy i Edukacji (MORPE)<sup>8</sup>. Jest o projekt realizowany przez Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie, współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżet państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Oprócz WUP w Krakowie, który jest instytucją wiodącą, w projekcie uczestniczą kluczowe dla problematyki rynku pracy i edukacji departamenty Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie, Kuratorium Oświaty w Krakowie oraz Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.

Celem tego przedsięwzięcia jest stworzenie modelu zarządzania informacją dla instytucji zaangażowanych w kształtowanie polityki regionalnej i wypełnienie luk informacyjnych dotyczących rynku pracy i jego otoczenia. Przypisane temu przedsięwzięciu funkcje (np. gromadzenie,

<sup>8</sup> Informacje o Małopolskim Obserwatorium zaczerpnięte zostały ze strony internetowej: [www.obserwatorium.malopolska.pl/pl](http://www.obserwatorium.malopolska.pl/pl)

przetwarzanie i udostępnianie informacji o rynku pracy, zaspokojenie potrzeb informacyjnych instytucji działających na szczeblu regionalnym) w ujęciu ogólnym odpowiadają logicznie projektowanemu Systemowi Monitorowania Rynku Pracy i Wykluczenia Społecznego na poziomie regionu.

W kontekście prowadzonych rozważań wspomnieć należy również o Małopolskim Obserwatorium Polityki Rozwoju<sup>9</sup> będącym inicjatywą Departamentu Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Jego podstawowym celem jest gromadzenie danych, dotyczących programów pomocowych UE oraz innych instrumentów rozwoju regionalnego, wdrażanych na terenie województwa małopolskiego. Podstawowa funkcja Obserwatorium to ocena wpływu funduszy strukturalnych na szeroko pojmowane procesy rozwojowe Małopolski. Zatem działalność Obserwatorium jest aktywnością, która powinna mieć charakter kompleksowny i wspierający projektowany System.

W przypadku wyboru wariantu drugiego (ukonstytuowanie nowego podmiotu o charakterze publiczno-społecznym) można byłoby oprzeć się na koncepcji SAPER. To stworzony przez Małopolską Szkołę Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz Zakład Socjologii Gospodarki i Edukacji Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, System Analizy Polityk i Ewaluacji Regionalnej. Jego zadaniem jest umożliwienie obiektywnego, sprawnego i przejrzystego systemu ewaluacji polityki regionalnej, prowadzonej przez samorząd województwa.

## ZAKOŃCZENIE

Wielowymiarowa analiza uwarunkowań, służąca opracowaniu koncepcji *Regionalnego Systemu Monitorowania Rynku Pracy i Wykluczenia Społecznego w Małopolsce*, przeprowadzona w ramach projektu „Małopolski System...”, wskazuje na kilka kluczowych elementów i mechanizmów, które stanowić mogą o potencjalnym sukcesie projektowanego systemu. Opracowana w nim warstwa konceptualna stanowić powinna punkt wyjścia do dalszych dyskusji i działań prowadzących docelowo do stworzenia tego Systemu. Doprecyzowania wymaga bowiem kilka fundamentalnych kwestii (jak chociażby struktura organizacyjna, precyzyjny plan finansowy całego przedsięwzięcia, rodzaj i poziom zaangażowania instytucji publicznych i społecznych), które jednak będą mogły być rzetelnie zanalizowane dopiero wtedy, gdy wyklaruje się jasny układ partnerów instytucjonalnych, chcących uczestniczyć w tego rodzaju przedsięwzięciu. Z punktu widzenia zagwarantowania podmiotom ekonomii społecznej optymalnego poziomu wykorzystania efektów działania Systemu w przyszłości, należy dążyć do włączenia ich, na

zasadzie partnerstwa, w prace towarzyszące uruchamianiu tego instrumentu.

Co ważne, wnioski płynące z przebiegu projektu „Małopolski system...”, potwierdzone wypowiedziami kluczowych decydentów regionalnych oraz osób zaangażowanych w ideę ekonomii społecznej, jednoznacznie wskazują na to, że istnieje bardzo duże zapotrzebowanie organów administracji samorządowych różnego szczebla oraz partnerów społecznych na stworzenie Systemu, ponieważ widzą one w nim praktyczne, efektywne i skuteczne narzędzie, wspierające podejmowane przez te instytucje działania, programy i polityki publiczne w obszarze rynku pracy i wykluczenia społecznego.

## LITERATURA

- Frączek M., Górniak J. (red.), Keler K., Laurisz N., Małodzińska-Strzebońska A., Mazur S. (red.), Perek-Białas J., Worek B.** [2007a], *Wybrane wskaźniki wykluczenia społecznego i sytuacji na rynku pracy: definicje, sposób liczenia, zastosowanie*, MSAP, Kraków.
- Frączek M., Górniak J. (red.), Keler K., Laurisz N., Małodzińska-Strzebońska A., Mazur S. (red.), Perek-Białas J., Worek B.** [2007b], *Diagnoza rynku pracy i wykluczenia społecznego w Małopolsce. Refleksja nad wykorzystaniem wskaźników*, MSAP, Kraków.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U. z 2004 r., Nr 64, poz. 593 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. z 2004 r., Nr 99, poz. 1001 z późn. zm.).
- Uzasadnienie do projektu ustawy o zasadach prowadzenia polityki społecznej [2007], Druk Sejmowy nr 1548.
- Założenia do reformy systemu integracji społecznej oraz służb społecznych (projekt) [2006], Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa.

<sup>9</sup> Informacje o Małopolskim Obserwatorium Polityki Rozwoju zaczerpnięte zostały ze strony internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego:

[www.malopolskie.pl/RozwojRegionalny/Obserwatorium](http://www.malopolskie.pl/RozwojRegionalny/Obserwatorium)

POLEMIKI

# Czym jest ekonomia społeczna?

Ekonomia społeczna bywa określana mianem „konceptu chaotycznej”. Wydaje się, że jest to o tyle określenie na wyrost, że, jak dotąd, nie ma nawet chaotycznej koncepcji ekonomii społecznej, lecz współwystępuje wiele, może też czasem chaotycznych, prób określenia, czym w ogóle jest i może być ekonomia społeczna. Inicjatywa uruchomienia kwartalnika, który programowo zająłby się ekonomią społeczną, powinna umożliwić wyartykułowanie tych różnych prób i ich efektów, a w perspektywie zapewne także ułatwić dochodzenie do pewnego, nigdy nie pełnego, konsensusu w tej materii.

Gdy mowa o różnych próbach, zauważyć warto, że o ile w ramach tzw. starej ekonomii społecznej poszukiwano odpowiednich dla niej rozwiązań, wychodząc w istocie od kategorii ekonomicznych (korzyści członków spółdzielni czy innych organizacji gospodarczych tworzonych przez osoby nie mogące w inny sposób wyjść ze stanu marginalizacji społecznej i ekonomicznej), o tyle tzw. nowa ekonomia społeczna jest w dużej mierze nastawiona na wartości i kategorie społeczne, stara się rozwiązywać określone problemy społeczne (wykluczenie, marginalizacja, delokalizacja), dotyczące w większości osób znajdujących się niejako na zewnątrz podmiotów tej gospodarki. O ile zatem stara ekonomia społeczna była ekonomią (a może lepiej gospodarką) o udziale społecznym, o tyle nowa ekonomia społeczna chce być bardziej działalnością społeczną wykorzystującą instytucje gospodarki. W tej sytuacji staje się dość jasne, dlaczego nowa ekonomia społeczna miesza się w różny sposób, a może tylko przeplata, z misją i instytucjami trzeciego sektora, który nie może przecież być zaliczany do sfery gospodarki.

Z tego pomieszenia wynikają różnego rodzaju korzyści, prowadzące się do tego, że obecnie ma kto interesować się instytucjonalnie rozwojem ekonomii społecznej, ale też wynikają problemy, które da się skrótowo określić jako przewaga myślenia w kategoriach społecznych nad myśleniem w kategoriach ekonomicznych, a w pewnych skrajnych wydaniach włączanie do ekonomii społecznej znacznej części pomocy społecznej, nastawionej na wykorzystywanie pracy jako instrumentu zapewnienia godnego życia osobom trwa-

le niezdolnym do pracy na zasadach rynkowych. Należy pamiętać, że pomoc społeczna należy do dziedziny zadań organów władzy publicznej, które przy takich szerszych ujęciach ekonomii społecznej, musiałyby być istotnymi organizatorami podmiotów ekonomii społecznej.

Nie odrzucając oczywistego faktu, że ekonomia społeczna leży na styku trzech sektorów: publicznego, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych, trzeba przyjąć, tak jak czyniono to kiedyś, że należy ona do sfery gospodarki, że jest szczególną formą przedsiębiorczości, a zatem musi ona odpowiadać podstawowym cechom sektora przedsiębiorców. Oddala to, przynajmniej konceptualnie, ekonomię społeczną od trzeciego sektora, co nie oznacza, że organizacje tego sektora nie mogą być inicjatorami i organizatorami tej formy przedsiębiorczości – tak jak mogą być, w granicach wynikających z właściwych dla nich ustaw ustrojowych, „pełnokrwistymi” już przedsiębiorcami w ramach prowadzonej działalności gospodarczej.

Cóż zatem powinno charakteryzować przedsiębiorczość czy przedsiębiorców, aby można było mówić o ekonomii społecznej? Ogromne zróżnicowanie poglądów, o ile nie zamęt pojęciowy, w odniesieniu do samej ekonomii społecznej nie stoi na przeszkodzie udzielaniu na tak postawione pytanie stosunkowo jednolitych odpowiedzi.

Za podstawowe cechy podmiotów ekonomii społecznej można uznać (i takie jest też stanowisko Komisji Europejskiej) to, że ich głównym celem nie jest uzyskanie zysków

PROF. DR HAB. HUBERT IZDEBSKI

Prof. zw. na Uniwersytecie Warszawskim, Wydział Prawa i Administracji, od 1993 r. dyrektor Instytutu Nauk o Państwie i Prawie, kierownik Katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych, wykładowca Collegium Civitas w Warszawie.

z zainwestowanego kapitału (co nie oznacza jednak, naturalnej dla przedsiębiorcy, konieczności uzyskania dodatniego wyniku finansowego), lecz zaspokajanie potrzeb tych, którzy je tworzą, jak również potrzeb o charakterze ogólnospołecznym (kwestię tę rozwijam w rozdziale VI niedawno wydanej książki *Fundamenty współczesnych państw*). Podstawową zasadą zarządzania jest formuła „jeden członek – jeden głos”. Podmioty ekonomii społecznej powinny elastycznie i innowacyjnie reagować na potrzeby, które mają zaspokajać, opierają się na dobrowolności uczestnictwa, którego podstawą jest członkostwo, a tylko w szczególnych przypadkach – zatrudnienie. W innym układzie za cechy podmiotów ekonomii społecznej uznaje się: pierwszeństwo celów indywidualnych i społecznych ponad zyskiem, otwarte i dobrowolne członkostwo, autonomiczne zarządzanie i niezależność od władz publicznych, obronę i realizację wartości solidarności i odpowiedzialności, połączenie potrzeb członków lub użytkowników i potrzeb ogólnych, demokratyczną kontrolę, przeznaczanie wypracowanego zysku do realizacji celów stabilnego rozwoju, realizacji usług dla członków lub usług ogólnych. Oznacza to, że podmioty ekonomii społecznej można odróżniać od innych kategorii przedsiębiorców na zasadzie funkcjonalnej, pod kątem spełniania powyższych kryteriów, a nie na zasadzie odrębności formy organizacyjno-prawnej.

Jeżeli będzie się oddzielać od siebie instytucje pomocy społecznej i instytucje ekonomii społecznej, trzeba by również, przy zauważeniu, że do podstawowych funkcji tych ostatnich należy tworzenie warunków aktywizacji zawodowej, przede wszystkim osób społecznie defaworyzowanych (funkcja *jobmachine*), kompensowanie skutków zawodności czy niewydolności rynku (*market failure*), ale też i zawodności państwa socjalnego, przyjmować, że podmioty ekonomii społecznej mogą być trwałe jako instytucje, ale grono ich interesariuszy może, a czasem wręcz powinno, być zmienne. Ekonomia społeczna dlatego ma być społeczna, że daje przysłowiową wędkę tym, którzy nie mieli dotąd ryby, ale są zdolni do tego, by ją w perspektywie samodzielnie złapać. Ucząc zachowań rynkowych, w istocie przygotowuje ona tym samym do działania w obrębie ekonomii *tout court*.



# Czym jest gospodarka społeczna i jakie ma znaczenie we współczesnym społeczeństwie?

Podstawowym celem gospodarowania jest zaspokajanie egzystencjalnych potrzeb człowieka, który ciągle styka się z ograniczonością zasobów i rosnącymi na ogół potrzebami, wynikającymi zarówno z własnej sytuacji życiowej, jak i funkcjonowania społeczeństwa. Wybór form gospodarowania jest sprawą niezmiernie złożoną i nie zawsze jest przedmiotem swobodnego wyboru. Współczesna gospodarka oparta na mechanizmie rynkowym, poddana coraz bardziej działaniom sił w skali globalnej sprawia, że większość ludzi ma poczucie braku jakiegokolwiek kontroli nad środowiskiem pracy i warunkami gospodarowania. Ludzie włączają się do systemu gospodarczego z przeświadczeniem, że jest on dany z zewnątrz i że muszą się mu podporządkować, aby zapewnić sobie środki egzystencji. To przekonanie towarzyszy nawet osobom, które mają własne warsztaty pracy w postaci małych firm czy gospodarstw rolnych. Potęga autonomicznego mechanizmu rynkowego, będącego poza kontrolą jednostek i społeczności, oddziałuje nie tylko na sferę czysto gospodarczą, ale rozszerza się na inne dziedziny życia człowieka. Zjawisko to powoduje upowszechnianie się u ludzi poczucia niepewności, alienacji, a nawet zniewolenia. Znaczne grupy społeczeństw, zarówno w krajach wysoko rozwiniętych, jak i rozwijających się, nie znajdują swego miejsca w tak funkcjonującym systemie gospodarczym, stając się ludźmi bezrobotnymi i wykluczonymi.

W opinii wielu wybitnych analityków życia gospodarczego i społecznego system gospodarczy, oparty na mechanizmie rynkowym „wykorzenił się” ze swego otoczenia społecznego. Mało tego, stał się siłą podporządkowującą sobie duże segmenty życia społecznego i polityki. Najpełniej ten proces opisany został przez K. Polanyiego i Marka

Granovettera, a wcześniej przez K. Marksa. Zysk stał się podstawowym celem gospodarowania, a pogoń za zyskiem – sednem mechanizmu konkurencji. Konkurencja jest siłą napędzającą wzrost gospodarczy i kształtuje też stosunki między ludźmi. Konieczność bycia konkurencyjnym dotyczy nie tylko podmiotów gospodarczych, ale także pojedynczych osób. Ta siła zmusza ludzi do wielkiej mobilności zawodowej i przestrzennej, a także do osłabiania więzi społecznych. Potęga konkurencji niszczy w wielu przypadkach tkankę społeczeństwa obywatelskiego. We wstępie do książki N. Chomsky’ego *Zysk ponad ludzi* R. McChesney napisał: *dla skutecznego działania systemu demokratycznego konieczne jest poczucie wspólnoty wśród obywateli, a poczucie to przejawia się w działaniach różnego rodzaju nierynkowych organizacji i instytucji. Żywa kultura polityczna wymaga funkcjonowania grup wspólnotowych, bibliotek, szkół, organizacji sąsiedzkich, spółdzielni, miejsc spotkań, stowarzyszeń wolontarystycznych i związków zawodowych, aby obywatele mogli się spotykać i wchodzić ze sobą w interakcje. Demokracja neoliberalna, w przekonaniu, że rynek jest über alles, skazuje ten sektor na wymarcie. Two-*

PROF. DR HAB. JERZY WILKIN

Kierownik Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Zakładu Integracji Europejskiej w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

rzy nie obywateli, ale konsumentów. Zastępuje wspólnoty centrami handlowymi. W efekcie otrzymujemy zatowarowane społeczeństwo, złożone z niezaangażowanych jednostek, które czują się zdemoralizowane i bezsilne [Chomsky, 2000, s. 8-9].

Ekonomia społeczna jest odpowiedzią na powyżej zasygnalizowane zjawiska; jest próbą połączenia gospodarowania z budowaniem więzi społecznych, których zasadniczym celem jest wzmocnienie bezpieczeństwa ekonomicznego i socjalnego ludzi. Konkurencyjna gospodarka rynkowa podporządkowana jest kryterium efektywności. Ekonomia społeczna, respektując wymogi efektywności gospodarowania, dąży też do realizacji wielu innych wartości i celów: wzmocnienia spójności społecznej, budowy zaufania, zwiększania bezpieczeństwa ekonomicznego i zatrudnienia, wzmocnienia lokalnej i grupowej tożsamości, urzeczywistniania demokracji uczestniczącej oraz odkrywania radości z przynależności do wspólnoty. Sektora ekonomii społecznej nie można w żadnym wypadku traktować jako enklawy nieudaczników, którzy nie radzą sobie w głównym nurcie gospodarki. Wprost przeciwnie: ekonomia społeczna jest niełatwym polem działania, przeznaczonym dla ludzi aktywnych, pomysłowych, innowacyjnych i zaangażowanych społecznie. Połączenie efektywności z wartościami, o których wyżej wspomniałem, jest bardzo trudne, wymaga bogatych umiejętności i innowacyjnych rozwiązań instytucjonalnych. Poszukiwanie różnych form ekonomii społecznej jest próbą ograniczenia zjawiska alienacji we współczesnej gospodarce, dążeniem do zakorzenienia gospodarowania w otoczeniu społecznym i procesem wzmocnienia podmiotowości człowieka. Budowanie i upowszechnianie ekonomii społecznej zasługuje na wszechstronne wsparcie, gdyż pozytywne rezultaty jego funkcjonowania znacznie wykraczają poza tradycyjne kryteria oceny ekonomicznej, wykazując, jakby to określił ekonomista, „wiele korzystnych efektów zewnętrznych” wzmocniających spójność społeczną i demokrację.

## LITERATURA

**Chomsky N.** [2000], *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.

# Ekonomia społeczna

## – szanse i pokusy

Cieszy to, że ekonomia społeczna zaczęła się w Polsce rozwijać, choć na razie bardziej widać prymat debaty nad ekonomią społeczną niż samą skalę zjawiska.

Trzeba jednak pamiętać o dwóch co najmniej pokusach. Pierwsza wynika z fascynacji nowym narzędziem, z przekonania, że za pomocą ekonomii społecznej można rozwiązać wszystkie problemy wykluczenia i że jest to instrument o uniwersalnym charakterze, współczesny klucz do efektywnej integracji społecznej. Tak pojmowana ekonomia społeczna może jednak stać się wytrychem, poprzez oczekiwanie, że jest ona panaceum na wszystko – może stać się narzędziem do niczego.

Druga pokusa ma u swojego podłoża różnorodne racje moralne oraz etyczne przesłanie misji wielu organizacji pozarządowych, że ekonomia społeczna jest przeciwieństwem rynkowego podejścia do kwestii społecznych i gospodarczych, szczególnie w wyrazistej wersji rynku rozumianego jako walka o profity. Ten swoiście antykapitalistyczny manifest, obecny w wielu wypowiedziach orędowników ekonomii społecznej, nie dość, że jest naiwny, to grozi zagubieniem sensu funkcjonowania podmiotów ekonomii społecznej.

Ekonomia społeczna: jej instytucje, funkcje i podmioty działające gospodarczo (np. spółdzielnie socjalne czy przedsiębiorstwa socjalne), ma dwojaki charakter. Z jednej strony jest dobrym narzędziem integracji społecznej poprzez udostępnianie pracy, angażowanie w pracę na zasadach, w których rywalizacja pracowników, ich stuprocentowa rynkowa konkurencyjność nie są do końca potrzebne. Praca z innymi jest elementem sekwencji różnych działań przywracających wiarę w siebie, budujących mobilność, nowe umiejętności, otwartą obecność na rynku zawodowym. Słabsi rynkowo pracownicy w podmiotach ekonomii społecznej nie są marginesem wykluczenia, nie są naznaczeni piętnem gorszego statusu. Szanowana jest ich odmienność płynąca z różnych źródeł.

Z drugiej natomiast strony ekonomia społeczna w postaci funkcjonujących podmiotów gospodarczych nie może uciec od podstawowych reguł zdrowej, rynkowej ekonomii: równej konkurencyjności, potrzeby istnienia wedle zdrowych zasad samofinansowania, konieczności zdobywania rynku, pomysłów biznesowych i kreatywności w ich tworzeniu. Subsdyjo-

wanie zatrudnienia osób, pracujących w podmiotach ekonomii społecznej może ułatwić rozwój tych podmiotów, ale nie zdejmie z nich i ich liderów obowiązku pilnowania kosztów, konkurencyjnej oferty pod względem jakości, nowoczesnych rozwiązań marketingowych. Ekonomia społeczna, choć nie-nastawiona na zysk, nie może uciekać od możliwości tworzenia nadwyżek, które byłyby przeznaczane na przyszłościowe inwestycje czy w formule spółdzielczej – zgodnie z decyzją wszystkich właścicieli.

Oznacza to, że tworzenie warunków dla wzrostu znaczenia i efektywności ekonomii społecznej wymaga z jednej strony wspierania metod integracji społecznej, a przede wszystkim instytucjonalnego rozwoju nie tylko Centrów Integracji Społecznej, lecz i kadry pracowników socjalnych czy szerokich możliwości świadczenia usług socjalnych użyteczności publicznej także przez rynek, m.in. NGO. Z drugiej zaś strony rodząca się ekonomia społeczna potrzebuje rozwoju umiejętności biznesowych tak, by firmy socjalne ekonomii społecznej mogły z całą sztuką budować swoje przewagi konkurencyjne. Inaczej będą one tworzone, jeśli przykładowe przedsiębiorstwo socjalne będzie działać w obszarze produkcji, a inaczej, gdy w sferze usług, także np. usług gospodarki wiedzy.

Biznesowa kreatywność i społeczna wrażliwość na wartości egalitarne to alchemiczny stop, który cechować powinien dobrą ekonomię społeczną. Wówczas możemy podchodzić do realizacji projektów ekonomii społecznej, działając nie przeciw rynkowi, ale z pozytywnym wykorzystaniem jego sił i energii oraz bez planu, że jednym ruchem rozwiążemy wszystkie problemy wykluczenia.

DR MICHAŁ BONI

Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, doktor socjologii.

# Czy nadal potrzebujemy wspólnego szyldu?

Czy istnieje ekonomia społeczna i niespołeczna, przedsiębiorstwo społeczne lub niespołeczne? Jeśli nie, to po co określać te słowa takim przymiotnikiem? Czy można mówić o specyficznych metodach finansowania przedsiębiorstw społecznych, innych niż pozostałych firm?

Użycie słowa „społeczny” traktowałabym jako manifest: oto chcę zwrócić uwagę na aspekt społecznej działalności przedsiębiorstwa, czyli jego relacje z otoczeniem, wpływ na społeczność lokalną, zaspokajanie potrzeb szerokiej rzeszy interesariuszy.

Polemizowałabym z tymi, którzy ekonomię społeczną traktują jako osobny byt. Jest to raczej miara, którą przykładamy do przedsiębiorstw po to, żeby uszeregować je według innej niż dotychczas skali. Niektórzy klasyfikują przedsiębiorstwa według kryterium wielkości (np.: duże, średnie i małe), a specjaliści od ekonomii społecznej stosują kryterium zaspokajania potrzeb wybranej społeczności. Ponieważ wybór grupy może być bardzo różny (ludzkość, całe społeczeństwo, wspólnota mieszkaniowa, bezrobotni z gminy N), bardzo niejednolita może być grupa przedsiębiorstw uznanych za społeczne. Mogą się w niej znaleźć Oxfram, bank spółdzielczy z Wschowej, spółdzielnia socjalna z Trydentu, zatrudniająca 200 osób, 7-osobowa spółdzielnia socjalna z Mikołowa oraz koło gospodyń wiejskich.

Stworzenie tak szerokiej grupy przedsiębiorstw społecznych już na pierwszy rzut oka może budzić poważne wątpliwości. Można intuicyjnie wyczuć, że bardzo różne mogą być potrzeby szkoleniowe, kadrowe czy finansowe tak stworzonej grupy. Dlaczego więc tworzyć taką kategoryzację? Po co organizuje się konferencje dla całej ekonomii społecznej, na których spotykają się szefowie bogatych towarzystw ubezpieczeń wzajemnych z do niedawna bezrobotnymi spółdzielcami społecznymi? O czym mają oni ze sobą rozmawiać? Jakże mają wspólne problemy?

Powodów do wspólnego działania może być kilka. Wspólny, zrozumiały termin to większa szansa na udaną promocję

i lobbying. A te gwarantują dostęp do środków publicznych i prywatnych. To również możliwość wymiany doświadczeń i tworzenie wspólnych przedsięwzięć. Często przedsiębiorstwa społeczne korzystają nawzajem ze swoich usług, lub wspólnie podejmują działania, które ułatwiają im przetrwanie na rynku. Wreszcie jest to szansa budowania wspólnoty, własnego etosu, historii.

Równocześnie bardzo wiele problemów, takich jak powyżej wspomniane finansowanie, szkolenia czy dobór kadr, wymaga działań i rozwiązań na poziomie mniejszych grup.

Wydaje się, że w Polsce po pierwszym, około 5-letnim okresie budowania szerokiej koalicji na rzecz ekonomii społecznej obserwujemy stopniową specjalizację wokół wybranych problemów i grup. Pierwsze próby można już zauważyć porównując tematykę Ogólnopolskich Spotkań Ekonomii Społecznej. Pierwsze, zorganizowane w 2006 roku w Krakowie, miały na celu przedstawienie polskiej ekonomii społecznej w całej swojej różnorodności. Niecały rok później, II OSES były przede wszystkim festiwalem lokalności, rewitalizacji na poziomie małych wspólnot, współpracy z samorządem. Na tym poziomie dużo łatwiej znaleźć partnera do rozwiązania wybranego problemu. Taka tendencja będzie się najprawdopodobniej nasilać. Warto się jednak zastanowić, czy w tym procesie nie zgubi się wspólny głos, który jednoczy i promuje gospodarkę społeczną? Kto dzisiaj odpowiada za stworzenie skali, która pozwala mierzyć „społeczność” gospodarki?

ANNA KRÓLIKOWSKA

Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, pracuje w Banku DnB NOR.

# Ekonomia społeczna – szerokie spojrzenie

Ekonomia społeczna to ciągle jeszcze raczej idea niż nauka. Nie oznacza to jednak, że można mówić o jej nienaukowości czy wręcz o nieistotności jako teorii. W ogóle próba ograniczenia ekonomii społecznej jedynie do opisu działania na rynku tzw. przedsiębiorstw społecznych (czy podmiotów ekonomii społecznej) zawęży i deprecjonuje jej rolę. Musimy patrzeć na ekonomię społeczną jak na wiedzę na temat tego, jak można naprawiać świat, jak możemy, jako obywatele i społeczności, włączyć się w rozwiązywanie głównych problemów współczesności. Z tego też względu warto patrzeć na ekonomię społeczną w kategoriach:

- rozwoju społeczności lokalnych w opozycji do negatywnych skutków globalizacji,
- dominacji celów społecznych czy ekologicznych nad prostym zyskiem,
- raczej włączania osób potrzebujących w proces samopomocy niż dostarczania im gotowych świadczeń.

Kryzys państwa opiekuńczego na zachodzie Europy, rozpad bloku wschodniego z jego wizją socjalizmu państwowego oraz globalizujący się gospodarczo i politycznie świat powodują, że poszukuje się coraz usilniej rozwiązań, które pozwoliłyby na zmierzenie się z narastającymi problemami. Czy jednym z rozwiązań, chociaż na pewno nie jedynym i niewystarczającym, jest idea ekonomii społecznej? Niewątpliwie na całym świecie, niezależnie od zamożności, systemu politycznego, dominującej religii, powstają inicjatywy, które można zidentyfikować jako przedsiębiorstwa społeczne, czyli takie, które realizują cele społeczne przy wykorzystaniu: mechanizmów rynkowych, legislacji zapewniającej równość szans i zobowiązania rządów wobec najuboższych oraz, a może przede wszystkim, zaangażowanie obywatelskie. Co ważniejsze, świat zaczyna doceniać tę formę działania. Dowodem na to jest ekonomiczna Nagroda Nobla przyznana w 2006 roku profesorowi M. Yunusowi i Bankowi Grameen z Bangladeszu. Koncerny, opierając się na tym sukcesie, angażują się w działania na rzecz najbiedniejszych (przykładem

jest choćby firma Danone, otwierająca w Bangladeszu, wraz z M. Yunusem, system mikromleczarni).

Świat stoi przed dwoma zidentyfikowanymi problemami. Jednym jest zagrożenie ekosystemu działalnością człowieka, drugim – wzrastające dysproporcje pomiędzy ludźmi. Szybki i intensywny rozwój jest sposobem na lepsze rozwiązywanie problemów, ale też problemy w dużej mierze są efektem tego rozwoju... Wobec tych trudności należy podjąć próbę opracowania polityki działania, która powstrzymałaby negatywne skutki postępu.

## 1. NIEKORZYSTNE EFEKTY INTENSYWNEGO ROZWOJU

### Odnawialne źródła zasobów

Wolny rynek opiera się na równym dostępie do zasobów, ale, co znaczące, działa na zasadzie prób i błędów (każdy ma prawo zaryzykować w to, co uważa za stosowne). Przy nieograniczonych zasobach, takich jak źródła energii, woda, czyste powietrze, nie byłoby problemu. Sytuacja znacznie się komplikuje, gdyż zaczynają nam grozić braki tych zasobów. Dotychczasowe doświadczenia, np. kryzysów energetycznych związanych z wydobyciem ropy naftowej czy kłopotów z dostępem do wody pitnej, poka-

PIOTR FRĄCZAK

Pedagog, pracownik Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, działacz społeczny, m.in. wiceprezes Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, Stowarzyszenia Dialog Społeczny.



zują, że problem ten będzie narastał. Utrudniony dostęp do zasobów spowoduje albo coraz większą reglamentację (która z wolnym rynkiem nie za bardzo się lubi), albo poszukiwanie alternatywnych, najlepiej odnawialnych źródeł zasobów (np. energii).

### **Efekty uboczne**

Rozwój gospodarczy przynosi nie tylko podwyższenie jakości życia, ale także różnego rodzaju efekty uboczne. W XIX wieku (szczególnie na początku) efekty te były widoczne gołym okiem. Do dziś tereny poprzemysłowe są poważnym problemem tak ekonomicznym, jak i społecznym. Jednak takich problemów jak efekt cieplarniany czy zanieczyszczenie oceanów nie widać na co dzień. I nie chodzi tu tylko o ratowanie wielorybów, ale o przyszłość planety, o życie naszych dzieci i wnuków. Zysk w wolnej gospodarce opiera się w dużej mierze na obniżaniu kosztów. Wiemy, jak obniżają koszty nasi sąsiedzi – wyrzucając śmieci do lasu lub podrzucając je na ulicy. Składowanie i utylizacja odpadów, przeciwdziałanie efektom ubocznym (np. rekultywacja terenów powydobywczych, oczyszczalnie ścieków) to bardzo kosztowne inwestycje. Nikt myślący w kategoriach jedynie kosztów finansowych (łącznie z odbiorcami produktu) nie będzie chciał tych nakładów ponosić, bowiem gdy zyskać miałaby cała społeczność, on straciłby.

## **2. ZAGROŻONA SPÓJNOŚĆ SPOŁECZNA**

### **Problem nierówności w poszczególnych krajach**

Nie przez przypadek brak miejsc pracy i problemy zatrudnienia to jedno z podstawowych wyzwań, przed którym stają politycy. Praca staje się w coraz większym stopniu towarem deficytowym. To wyznacznik pozycji społecznej – finansowej, ale także towarzyskiej. J. Riffkin mówi o „globalnym fajrancie”. Wzrasta konieczność znalezienia pracy, która nie tylko zaspokoi podstawowe potrzeby (tu system pomocy społecznej często działa demotywująco, dając podstawy egzystencji bez żadnego zaangażowania ze strony beneficjenta), ale również pozwoli spełniać szersze aspiracje, w pełni uczestniczyć w życiu społecznym. Dodatkowo, poza podziałem na pracujących i zagrożonych wykluczeniem, dochodzi do wyraźnego podziału na tych, którzy mają pracę zapewniającą egzystencję i tych, którym praca dostarcza nieporównywalnie wyższych apanaży. Gwałtownie wzrasta przepaść między najbogatszymi a resztą.

### **Problem nierówności pomiędzy krajami**

Nierówności społeczne widoczne w poszczególnych państwach w jeszcze większym stopniu ujawniają się na arenie międzynarodowej. Po upadku ideologicznego podziału Wschód – Zachód jeszcze wyraźniejszy stał się podział na Północ – Południe. Wsparcie udzielane z krajów rozwiniętych niewystarczająco zmniejszają dysproporcje, a mecha-

nizmy utrzymujące tę nierówność (np. systemy dopłat, „nie-sprawiedliwy” handel) umacniają zastaną sytuację.

Problemy, z którymi się borykamy nie mogą zostać rozwiązane przez rynek, a rozwiązania administracyjne często prowadzą do marnotrawienia środków. Dotychczasowe myślenie – zaspokojenie potrzeb przez intensyfikację rozwoju – przestaje być wyjściem akceptowalnym. Trzeba poszukiwać rozwiązań, które zapewnią ekonomiczny rozwój, podejmując równocześnie próbę rozwiązania narastających problemów społecznych. Ekonomia społeczna daje taką nadzieję. Tak jak w XIX wieku spółdzielnie dawały nadzieję na inny kapitalizm, w którym pracownika będzie się traktować podmiotowo, zapewni mu się godziwe wynagrodzenie i zabezpieczenie, gdyby stracił pracę nie ze swojej winy, równocześnie przeznaczając część zysków na rzecz dobra wspólnego (co dziś charakteryzuje odpowiedzialny biznes). Wtedy te nadzieje wydawały się mrzonkami, dziś są już, przynajmniej w naszej części świata, czymś naturalnym. Dlatego wierzę, że te problemy, z którymi dzisiaj próbuje się zmierzyć ekonomia społeczna: od wykorzystania odnawialnych źródeł energii, poprzez ekologiczne formy produkcji, konsumencką odpowiedzialność, umożliwienie wykluczonym powrotu na rynek pracy i większą spójność społeczną, aż po sprawiedliwy handel i solidarność międzynarodową, znajdują rozwiązanie, dzięki testowanym w jej ramach inicjatywom.

# Korzenie ekonomii społecznej a spółdzielczość w Polsce

Na wstępie zaryzykuję tezę, że najdawniejsze korzenie ekonomii społecznej tkwią w spółdzielczości europejskiej i polskiej. Blisko 200 lat temu angielski myśliciel R. Owen opisał zasady, które później jako swoje przyjęła spółdzielczość. W Polsce S. Staszic, R. Abramowski oraz F. Stefczyk, tworząc polską spółdzielczość (jej tradycja sięga już ponad 150 lat), określili zasady, które dziś są podwaliną wszystkich działań ekonomii społecznej.

Demokratyczne zarządzanie spółdzielnią, współwłasność majątku, szeroko rozumiana pomoc dla biednych i wszystkich społecznie odrzuconych, a także działalność na rzecz środowiska i współdziałanie z samorządem to wszystko, czym kieruje się od dawna spółdzielczość w Polsce. Pomoc wzajemna, szczególnie dla biednych i społecznie odrzuconych, zawsze była naczelnym hasłem i motorem spółdzielni. Tak więc każda spółdzielnia to przedsiębiorstwo społeczne. Nie będzie odkrywczym stwierdzenie, że ekonomia społeczna prawie w całości narodziła się w spółdzielczości. Przez wiele lat w Polsce nie zwracano na to uwagi, dopiero w połowie lat 70., kiedy zaczęła się pojawiać idea trzeciego sektora, złożonego z przedsiębiorstw i organizacji nienależących ani do klasycznego sektora prywatnego, ani do sektora publicznego, stwierdzono, że to właśnie spółdzielczość tworzy ten trzeci sektor. W obecnych czasach znaczenie trzeciego sektora jest tak duże, że można zaryzykować stwierdzenie, że w znacznej mierze jest on łączony z istotnymi funkcjami ekonomicznymi instytucji publicznych, np. usługami w najbliższym otoczeniu, działaniami socjalnymi, ochroną środowiska czy sportem.

W 2004 roku w Krakowie odbyła się II Europejska Konferencja Ekonomii Społecznej, której współorganizatorem była polska spółdzielczość. Konferencja ta, wnosząc niezwykle ważne wartości merytoryczne, pozwoliła także na rozpoczęcie wielopłaszczyznowej współpracy pomiędzy spółdzielczością, organizacjami pozarządowymi i samorządem terytorialnym. Powstała potem Krajowa Konferencja

Ekonomii Społecznej jest do dzisiaj płaszczyzną współpracy i wymiany wielu doświadczeń pomiędzy trzecim sektorem. Spółdzielczość, która szczyła się od dawna wartościami, które w ekonomii społecznej są pierwszoplanowe, została jakby ponownie odkryta, a jej zasady potwierdzone w ramach ekonomii społecznej w Polsce. Szczególną wartością jest możliwość porozumiewania się w ramach ekonomii społecznej ludzi o wielu różnych poglądach, naukowców, polityków i działaczy gospodarczych, którzy znaleźli możliwość współpracy i współdziałania na rzecz swojego środowiska.

JANUSZ PASZKOWSKI

Prawnik, prezes Zarządu Związku Lustracyjnego Spółdzielni Pracy, wiceprezes Krajowej Rady Spółdzielczej, wieloletni działacz spółdzielczości i wykładowca studiów podyplomowych organizowanych dla małych i średnich przedsiębiorstw.

# Ekonomia społeczna z perspektywy pomocy społecznej

Dyskusja wokół ekonomii społecznej dotyczy wielu aspektów: pojęciowych, organizacyjnych, prawnych i wielu innych. Chciałbym zaprezentować krótkie spojrzenie z punktu widzenia organizatora pomocy społecznej. Wydaje się, że w obszarze ekonomii społecznej takie spojrzenie ma dwie perspektywy – „użytkownika” instytucji ekonomii społecznej oraz organizującego te instytucje.

Siłą rzeczy wszelkie wątpliwości co do zakresu, który pojęcie „ekonomia społeczna” obejmuje, pozwolę sobie pominąć, przyjmując pewien uproszczony obraz ekonomii społecznej jako zbioru instytucji i działań ułatwiających i poprawiających życie, oczywiście przede wszystkim w obszarze szeroko rozumianego dostępu do pracy tym, którzy mają najtrudniej – osobom wykluczonym lub zagrożonym wykluczeniem społecznym. Organizator pomocy społecznej powinien, jak się zdaje, patrzeć na społeczne otoczenie działań pomocowych, które organizuje, dość praktycznie i utylitarnie: czy nie da się włączyć w proces pomagania i osiągania celów pomocy społecznej jeszcze jakichś „aktorów”. Ten główny cel to przywrócenie osób i rodzin, które weszły w obszar oddziaływania pomocy społecznej, do społecznego funkcjonowania w sposób przyjęty i aprobowany w naszym społeczeństwie, a jednocześnie dający tym osobom jak największe poczucie satysfakcji i spełnienia. Powstałe i rozwijające się instytucje i inicjatywy w obszarze ekonomii społecznej są dla pomocy społecznej niesłychanie obiecujące i atrakcyjne.

To, że brak pracy czy, szerzej mówiąc, aktywności zawodowej jest jednym z najważniejszych czynników zagrażających wykluczeniem społecznym, szczególnie w połączeniu z brakiem środków finansowych na zaspokajanie niezbędnych potrzeb, jest truizmem. Przełożenie tego na rozwiązania pomocowe, które należy w takiej sytuacji uruchamiać, budzi wiele kontrowersji. Pomijając je, pozwolę sobie zaproponować tezę, że kluczową kwestią jest istnienie zróżnicowanej oferty pomocowej, jaką pomagający mogą przedstawić tym,

którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Ta oferta w rękach pracowników socjalnych ośrodków pomocy społecznej (podstawowej i najważniejszej grupy pomagającej w Polsce) jeszcze kilka lat temu była ograniczona zarówno sytuacją na rynku pracy (powiększające się bezrobocie), jak i brakiem odpowiedzi instytucji pomocowych na powiększającą się skalę problemu. Zarówno w świadomości, jak i niestety często w praktyce, pozostawało skierowanie do specjalistycznych jednostek funkcjonujących w obszarze bezrobocia – urzędów pracy – co wiele nie zmieniało. Stereotyp pomocy społecznej jako instytucji dystrybuującej zasiłki miał się dobrze.

W tym kontekście staje się jasne, że gdy pracownik socjalny obok swojego zaangażowania, wsparcia, porady i pomocy finansowej może zaproponować pracę albo aktywność, która do pracy przygotowuje, zmienia to w zasadniczy sposób sytuację w pomocy społecznej. Zmiana ta jest równie ważna po stronie pomagającego, jak i tego, kto z pomocy chce skorzystać. Przed obydwojema stronami tego delikatnego stosunku stawia nowe, niewątpliwie trudne, wyzwania. Ale przede wszystkim daje szansę na wyrwanie się ze wspólnego kręgu niemocy, w którym oczekujący pomocy wzdycha „gdybyście tylko dali mi pracę”, a pracownik socjalny łatwo usprawiedliwia brak aktywności klienta i swój – „bo przecież i tak nie ma żadnych możliwości”.

JACEK KOWALCZYK

Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (prawo i historia). Pracuje w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Krakowie.

Bez znaczenia jest tu czy jest to udział w Centrum Integracji Społecznej, programach pracy wspieranej realizowanych przez Klub Integracji Społecznej, zatrudnienie w ramach przedsiębiorstwa społecznego, uruchomione w ramach projektu finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego czy wreszcie udział w pracach społecznie użytecznych. Prace społecznie użyteczne nie bywają zaliczane wprost do obszaru ekonomii społecznej, natomiast w moim przekonaniu da się to narzędzie wykorzystywać właśnie w tym nurcie. Zdają się to potwierdzać ostatnie zmiany w ustawie o zatrudnieniu socjalnym, dotyczące zakresu działania klubu integracji społecznej, gdzie właśnie prace społecznie użyteczne zostały wpisane jako jeden z elementów oddziaływania klubu. Kolejnym bardzo istotnym argumentem jest możliwość budowania bardzo szerokiej platformy instytucji publicznych oraz organizacji pozarządowych, które z tej formy mogą korzystać, stając się automatycznie elementem systemu ekonomii społecznej (w Krakowie prace społecznie użyteczne są wykonywane w prawie trzydziestu podmiotach w tym ponad dziesięciu organizacjach pozarządowych).

Oczywiście skala faktycznego skorzystania z rozwoju tak postrzeganej ekonomii społecznej ma wymiar lokalny, tak jak lokalnie rozwijają się przywołane wyżej przykładowe rozwiązania w tym obszarze.

I tu dochodzimy do drugiej perspektywy ekonomii społecznej dla organizatora pomocy społecznej. Jeśli ta poszerzona oferta w tak istotny sposób może wspomóc skuteczne działania pomocy społecznej, to nasuwa się oczywisty wniosek: jeśli tej oferty nie ma, to trzeba ją stworzyć albo zainspirować jej tworzenie. Elementy tego sposobu myślenia widoczne są w pracach wielu ośrodków w Polsce, a wiele tego typu działań organizowano na ograniczoną skalę nawet przed kilku laty w poprzednim, mniej przyjaznym otoczeniu prawnym.

Perspektywa organizującego tego typu działania w pomocy społecznej ma oczywiście dwa podstawowe uwarunkowania: prawno-organizacyjne i polityczne (w rozumieniu oczekiwań władz samorządowych i innych podmiotów oraz grup „istotnych”). Wpływa to na fakt, że o wiele częściej organizowane są prace społecznie użyteczne, w których ośrodkowi pomocy społecznej ustawowo przypisano kluczową rolę, niż inne formy, ale spotkać można również Centra Integracji Społecznej, utworzone lub zainspirowane przez ośrodki pomocy społecznej, a także udział w różnego typu projektach powiązanych z rozwijaniem instytucji ekonomii społecznej.

Powstaje pytanie, czy rzeczywiście rozwiązanie, w których ośrodki pomocy społecznej są jednocześnie „użytkownikiem” i organizatorem tego typu aktywności, jest rozwiązaniem modelowym. Wydaje się, że dla poszerzenia perspektywy lepsze byłoby podejmowanie tych działań jak najczęściej przez organizacje trzeciego sektora, natomiast ważne wydaje się zaangażowanie również administracji publicznej i jej instytucji, oczywiście w takim wymiarze, w jakim

umożliwiają to uwarunkowania prawne (takim przykładem są powoływane już prace społecznie użyteczne).

Wydaje się, że ta perspektywa (przedstawiona powyżej oczywiście w uproszczony sposób) zasługuje na większą uwagę i dla realizacji celów, jakie stawiane są ekonomii społecznej, nie powinny przysłańać jej dyskusje na temat tego, co do obszaru ekonomii społecznej zaliczać, a co nie. Jeśli się popatrzy oczyma osoby pomagającej, wiele dylematów po prostu znika.

INICJATYWY



# Ekonomia solidarności

*Z Waldemarem Zychem, członkiem Rady Nadzorczej Domu Maklerskiego PENETRATOR SA, menedżerem projektu Krakowska Inicjatywa na rzecz Gospodarki Społecznej COGITO, realizowanego w ramach Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, rozmawia Renata Podlejska.*

W ostatnim czasie dużo mówi się o ekonomii społecznej, o jej rozwoju i rosnącej potrzebie wdrażania jej idei. W wielu dokumentach strategicznych i opiniach dotyczących reform, kładzie się duży nacisk na jej wzmocnienie i promowanie. Jednak to czy duch ekonomii społecznej jest w stanie zarazić przedsiębiorczością społeczną polskich biznesmenów w dużej mierze zależy nie od polityków oraz urzędników, ale od nich samych, od tego, czy będą chcieli z bezinteresownym poświęceniem i bezgranicznym oddaniem angażować się w tak mało dochodową działalność. Czy ekonomia społeczna ma szansę zyskać poparcie wśród ludzi młodych, czy wkraczający na rynek pracy wyrażą chęć do działania zgodnie z jej przesłankami?

**Renata Podlejska: Proszę powiedzieć, jak to się stało, że Dom Maklerski PENETRATOR zaangażował się w ekonomię społeczną?**

**Waldemar Zych:** PENETRATOR od dawna przejawiał różnego rodzaju inicjatywy społeczne, ukierunkowane na pomaganie różnym osobom. Wszystkie z nich były, i nadal są, zasługą osób pracujących w naszej firmie. Nasi pracownicy mają po prostu wewnętrzną potrzebę robienia czegoś więcej, dlatego podejmowaliśmy i nadal podejmujemy różne inicjatywy społeczne, tj. zatrudnianie osób niepełnosprawnych, prowadzenie dialogu z różnymi instytucjami po to, by pomagać tym, którzy na tę pomoc czekają.

**R.P.: Czyli działalność społeczna była jakby pośrednio wpisana w misję firmy?**

**W.Z.:** Nie, działalność taka nigdy nie była wpisana w misję funkcjonowania PENETRATORA.

**R.P.: Zatem wszystko to dzięki pracownikom?**

**W.Z.:** Tak, to oni zainspirowali i zainicjowali ekonomię społeczną w naszym domu maklerskim.

**R.P.: Jak to się dzieje, że PENETRATOR – dom maklerski, czyli wydawałoby się instytucja nastawiona na zysk, na „pomnażanie zer na koncie”, jest zaangażowana w coś, co raczej ma niewiele wspólnego z generowaniem ogromnych przychodów?**

**W.Z.:** Instytucja to ludzie!

**R.P.: Zatem zaangażowanie się PENETRATORA w ekonomię społeczną to zasługa zatrudnionego zespołu, to oni przyczynili się do społecznego nastawienia firmy?**

**W.Z.:** Na pewno to zależy także od zarządu i od przyjętej polityki kadrowej. Wybierając pracowników, kierujemy się prospołecznymi wyznacznikami, jednym z kryteriów jest, np. dotychczasowe doświadczenie społeczne.

**R.P.: To bardzo piękne i szlachetne, ale przecież rzadko sztywni ekonomiści czy też twardzi finansiści, uchodzący**

RENATA PODLEJSKA

Studentka V roku specjalności Gospodarka i Administracja Publiczna na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

## **za fachowców w swojej dziedzinie, angażują się w działalność w dziedzinie ekonomii społecznej.**

**W.Z.:** U nas zdarza się to bardzo często. Mogę śmiało podać tu przykład koleżanki, która, na co dzień pochłonięta zajęciami w naszym domu maklerskim, poza pracą zaangażowana jest w pomoc dzieciom chorym na białaczkę. Warto podkreślić, że robi to nie tylko całkowicie charytatywnie, ale i niemalże anonimowo. Inna osoba z naszej firmy próbuje coś przebudować, pomóc jakiemuś stowarzyszeniu. Wśród naszego personelu jest bardzo dużo tego typu inicjatyw, które niosą wiele potrzebującym pomocy. Naturalne jest, że nie robimy tego ani z przymusu, ani tym bardziej dla pieniędzy.

## **R.P.: Wynika z tego, że PENETRATOR jako dom maklerski nie czerpie żadnych zysków z zaangażowania w ekonomię społeczną, czy może jednak ma jakieś inne korzyści?**

**W.Z.:** Realizując projekt na rzecz gospodarki społecznej, korzyścią są oczywiście konkretne środki pieniężne, gdyż tego typu projekty są często finansowane z funduszu UE. Jednakże podkreślić tu muszę, że angażujemy się w te projekty po to, by pomóc danej grupie społecznej, a nie po to, by pozyskać środki unijne. Jestem przekonany, że nasi pracownicy po prostu mają wewnętrzną potrzebę robienia czegoś pożytecznego. Szukamy projektów, w których mamy jakieś doświadczenie, w których możemy coś przedsięwziąć tak, by był z tego jak największy efekt społeczny. Pomagamy osobom wykluczonym, chorującym psychicznie. Żartobliwie o nas mówią, że mieliśmy ku temu powody, gdyż dużo osób tracących na giełdzie nie wytrzymuje psychicznie...

## **R.P.: Czy współpracując z instytucjami działającymi na rynku kapitałowym zauważacie, że tam, w centrum kapitalizmu i ideologii nastawionej jedynie na maksymalizowanie zysku, też szerzy się trend ekonomii społecznej?**

**W.Z.:** My staramy się siać tę ideę!

## **R.P.: Czy to znaczy, że wy wdrażacie, inicjujecie idee społeczne, nie czerpiąc wzorców od innych instytucji?**

**W.Z.:** Wzorce możemy czerpać nie od instytucji, tylko od osób. Zauważyć można dużą przychylność instytucji, które zaangażowane są w ekonomię społeczną, poprzez realizację wszelkich projektów prospołecznych. Bardzo niski poziom przedsiębiorczości społecznej w naszym kraju jest związany z fundamentami rozumienia tego, jak powinna ona funkcjonować na rynku. Jesteśmy przekonani o istocie ofiarności w tych przedsięwzięciach i jeśli mówimy o owej ofiarności, to kojarzymy ją z człowiekiem, a nie instytucją. To przedsiębiorcy muszą mieć świadomość czynienia dobra poprzez ofiarność. Tworząc przedsiębiorstwa społeczne, w których możliwe będzie zaktywizowanie zawodowe osób

wykluczonych. Pomoc takim osobom poprzez ich zatrudnienie, przeważnie tożsame jest z odzyskaniem przez nich sensu życia.

Jeśli zwracamy się do jakiejś instytucji, to po to, by uzyskać środki na różnego rodzaju wspomaganie programów ekonomii społecznej.

## **R.P.: Czy takie instytucje są zwykle przychylne?**

**W.Z.:** Tak! Wszyscy wkładamy dużo pracy w to, by zmienić sposób myślenia społeczeństwa, pewien utarty w społeczeństwie stereotyp. Właśnie dlatego w tym roku zamierzamy zorganizować bieg solidarności z osobami niepełnosprawnymi po to, by pokazać szerokiej społeczności jak razem z tymi osobami można tworzyć i realizować fantastyczne rzeczy. Łącząc bieg pełnosprawnych z niepełnosprawnymi, chcemy walczyć i obalać owe stereotypy. Wydarzeniu temu będzie towarzyszyć pokazy i prezentacje przedsiębiorstw społecznych, dzięki którym ludzie będą mogli dowiedzieć się, jak wspierać ekonomię społeczną, by nie trzeba było żadnych środków od państwa, żadnych dotacji (choćby poprzez korzystanie z usług czy kupowanie produktów wytwarzanych przez osoby niepełnosprawne czy wykluczone społecznie). Produkty takie bez problemu poradzą sobie z konkurencją na rynku, nie przez to, że będą ubogacane przez dodatkowe fundusze europejskie czy rządowe, lecz dzięki temu, że będą funkcjonowały na czystych zasadach rynkowych.

## **R.P.: Co jeszcze może dokonać zmian w społeczeństwie? Jak obalić pokutujące stereotypy?**

**W.Z.:** Myślę, że upłynie trochę czasu, zanim nastąpi zmiana w społeczeństwie. Dobre praktyki społeczne powinna zacząć wdrażać jak najszerza grupa przedsiębiorców. PENETRATOR zatrudnia osoby wykluczone społecznie, dając im możliwość zarobienia poprzez świadczenie usług porządkowych w naszych biurach. Osoby chore psychicznie, które sprzątają w PENETRATORZE, przychodzą na początek z terapeutą i wykonują proste prace. Dla nich to jest bardzo ważne, gdyż mają stały kontakt z ludźmi. Jesteśmy przekonani, że my również jesteśmy beneficjentami zatrudniania tych osób, gdyż dzięki nim zmienia się nasz sposób pojmowania świata i ludzi.

Zmiana w sposobie myślenia społeczeństwa wymaga jednak czegoś więcej. Istnieje potrzeba zaangażowania się władz miasta w propagowanie przedsiębiorczości społecznej, chociażby poprzez wybór przedsiębiorstw z sektora Ekonomii Społecznej do wykonywania prac zleconych, np. utrzymanie zieleni publicznej. Takie działanie powinno być standardem, jednakże rzeczywistość okazuje się inna. Władze powinny również propagować postawę zwykłej ludzkiej ofiarności, dzięki której można wspomagać obalanie stereotypów. W wielu krajach duże korporacje rekomendują usługi przedsiębiorstw społecznych.

**R.P.: A czy przypadkiem jakość usług świadczonych przez przedsiębiorstwa społeczne nie jest niższa od tych, w których pracują osoby pełnosprawne?**

**W.Z.:** Absolutnie nie! W każdym przedsiębiorstwie jest mnóstwo zajęć, które mogą być wykonywane przez osoby wykluczone. Doskonałym przykładem jest pensjonat „U Pana Cogito”, w którym większość pracowników to osoby wykluczone społecznie, a mimo to pensjonat ten zdobywa pierwsze miejsca w rankingach! To idealny przykład zanegowania tego poglądu.

**R.P.: Proszę mi powiedzieć, jak mogę przekonać młode pokolenie kapitalistów, moich rówieśników, do tego, by zakładany przez nich biznes nie był przedsięwzięciem nastawionym jedynie na zysk, lecz kierował się także innymi wartościami, będącymi wyznacznikiem i miarą sukcesu?**

**W.Z.:** Przede wszystkim należałoby zmienić sposób edukacji, między innymi poprzez nauczanie filozofii. Należałoby stawiać pytania o to, do czego dążą osoby, których jedynym celem w życiu jest maksymalizacja zysku, czy rzeczywiście rozumieją, czym jest prawdziwe szczęście, czy umieją czerpać zadowolenie z rzeczy małych, tj. chęci pomocy innym. Przecież znacznie większe poczucie szczęścia zauważa się u ludzi, którzy nie mają milionów na koncie, ale którzy mają dom, rodzinę, pracę. Ci, którzy zajmują się tylko pomnażaniem zysku, często bywają permanentnie nienasyconymi, w związku z czym mają problemy z poczuciem szczęścia.

**R.P.: Na zakończenie proszę opowiedzieć o największych inicjatywach społecznych, w których PENETRATOR uczestniczy.**

**W.Z.:** Bez wątplenia największym wydarzeniem jest „Kwietny Bieg” – zainaugurowany w ubiegłym roku bieg dookoła Polski, bez żadnego postoju. W minionym roku odbył się również bieg wokół Błoń. Poza tym nasza firma zaangażowana jest w różnego rodzaju imprezy sportowe, np. Cracovia Maraton, Sylwestrowy Bieg Radości, Bieg Marzanny, Bieg Śladami Panien Zwierzynieckich czy Bieg Niepodległości. Jednym z działań, mających na celu poprawę infrastruktury do uprawiania sportów było założenie Fundacji z Biegiem Wisły, wspierającej działania na rzecz wykorzystania wałów wiślanych do turystyki pieszo-rowerowej. PENETRATOR zaangażowany jest także w projekt Archiszopa, stowarzyszenie piętnujące projekty architektoniczne, które przyczyniają się do degradacji miasta i uświadamiające środowisku architektów, że to na nim spoczywa odpowiedzialność za wygląd Krakowa. Pomysł ten pojawił się w ramach funkcjonującej w naszych pomieszczeniach (piwnicy) – Piwnicy Kontroli Publicznej

Przestrzeni podejmującej kilka lat temu obywatelską debatę na temat dewastowania przestrzeni w naszym mieście poprzez chaotyczne przebudowy, rozbudowy, zabudowy. Efektem m.in. tych doświadczeń jest powstały w ostatnim czasie związek krakowskich stowarzyszeń Cracovia Urbs Europea – konfederacja na rzecz przyszłości Krakowa.

**R.P.: Dziękuję za rozmowę.**

# Najistotniejszy jest człowiek...

*Z Kazimierzem Kucem, kierownikiem Klubu Integracji Społecznej (KIS), działającego w ramach Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (MOPS) w Krakowie, rozmawia Sylwia Kraus*

**Sylwia Kraus: Coraz więcej słyszymy o pozytywnych skutkach działań stosowanych przez kluby integracji społecznej w ramach reintegracji osób bezrobotnych i wykluczonych. Na jakie działania w systemie socjalnego zatrudnienia największy nacisk kładzie krakowski klub?**

**Kazimierz Kuc:** Oferujemy różnorodną pomoc, jednak to właśnie działania dotyczące bezrobotnych i rynku pracy określiłbym jako podstawowe. Jeżeli chodzi o ten program, wyróżniłbym trzy sfery: indywidualny kontakt z pracownikiem socjalnym, sferę edukacyjno-wspierającą oraz naukę umiejętności poruszania się po rynku pracy. Z naszych działań zainteresowane osoby same wybierają 10 godz. zajęć tygodniowo. Najważniejszy jest ich indywidualny kontakt z pracownikiem socjalnym i specjalistą: psychologiem, prawnikiem, doradcą zawodowym. W ubiegłym roku udzielili oni 1260 porad. Zależy nam, aby osoba potrzebująca nabywała zaufania do konkretnego człowieka, który go wspiera. Żeby razem z nim poznawała to, co jest możliwe do realizacji, aby dokonywała przy jego wsparciu kolejnych wyborów. Najczęściej dyżury takiego pracownika mają miejsce w filii – bardzo blisko miejsca zamieszkania osoby bezrobotnej. Pozwala to na budowę zaplecza lokalnego.

W procesie ich edukacji specjaliści z KIS wspólnie z uczestnikami programu wybierają zagadnienia, które uważają za pakiet niezbędnej wiedzy. Do reintegracji społecznej zaliczamy: znajomość siebie, relacji z grupą, gospodarowanie czasem, wybór wartości, do reintegracji zawodowej zaś: znajomość rynku pracy i jego narzędzi, instytucji, które mogą pomóc przy wychodzeniu z rynku pracy. Każdemu z tych dwóch bloków tematycznych poświęcamy po 8 godz.

W trzecim obszarze naszej aktywności osoba wspierana, wraz z pracownikiem, opracowuje indywidualny plan działania.

Osoby objęte tym programem aktywnie szukają pracy, a ich działania są monitorowane przez pracowników KIS.

Obecnie oprócz Programu Reintegracji Społeczno-Zawodowej Bezrobotnych realizujemy także 16 podstawowych projektów. Obejmują one m.in. Warsztaty Integracji Społeczno-Zawodowej, Grupę Integracyjną Angielski czy Komputer, jak również Giełdę Opieki Domowej. Mamy też projekt Integracyjnego Banku Godzin, którego działania będą koncentrować się na bezgotówkowej wymianie usług i umiejętności. W 2006 roku z pomocy KIS skorzystały 1442 osoby, z których 123 podjęły pracę na wolnym rynku.

**S.K.: Nad czym obecnie koncentrują się prace KIS?**

**K.K.:** Po rocznych doświadczeniach prowadzenia tzw. bloku pierwszego i bloku drugiego bardzo intensywnie pracuje Grupa Edukacyjno-Wspierająca. W 88 spotkaniach uczestniczyło 129 bezrobotnych, podzielonych na 15 grup. Blok pierwszy obejmował zajęcia reintegracji społeczno-zawodowej prowadzone przez miesiąc, blok drugi – trzy miesiące (2 dni w tygodniu po 2 godz.). Pracownicy KIS, którzy prowadzili grupy, obecnie dzielą się z innymi pracownikami swoją wiedzą i przedstawiają koncepcje grupy. Potem będą asystowali przez miesiąc dwóm nowym pracownikom, których nauczą jak prowadzić zajęcia w grupie.

SYLWIA KRAUS

Studentka V roku specjalności Gospodarka i Administracja Publiczna na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

**S.K.: Z jakich pomocy dydaktycznych korzysta KIS podczas zajęć?**

**K.K.:** Podstawę merytoryczną pracy w grupach stanowi podręcznik zawierający 16 tematów dotyczących zagadnień z psychologii, doradztwa zawodowego i prawa. Jednak wciąż pracujemy nad ulepszeniem materiałów. Zapraszając do uczestnictwa w grupach, mamy opracowane kwestionariusze ewaluacji, poprzez które po każdych zajęciach ich uczestnicy wyrażają swe opinie, wskazują słabe punkty, proponują kierunki, w jakich należy podążać, aby było lepiej. Już na samym początku informujemy, że zapraszamy ich do współtworzenia projektu grupy, który przez rok będzie udoskonalany przy ich współuczestnictwie. Jesteśmy partnerami we współtworzeniu.

**S.K.: Co sprawia największe trudności we współpracy z potrzebującymi?**

**K.K.:** Najtrudniejsze jest to, co jest albo czego nie ma w głowie osoby bezrobotnej. Trudno jest zmienić mentalność ludzi, ich roszczeniowość wynikającą z poczucia bezpieczeństwa, opieranego przez lata na środkach finansowych otrzymywanych z pomocy społecznej. W tych ludziach nie ma potrzeby ryzyka, odpowiedzialności, podejmowania trudnych decyzji. Najtrudniejsza jest zmiana tej postawy tak, by nie ustawiali się w kolejkach po pieniądze dostarczane przez MOPS, lecz stali w kolejkach po pracę lub wyrażali chęć stałego przygotowywania się do jej podjęcia.

Kolejnym problemem jest poziom degradacji dokonany przez długotrwałe bezrobocie bądź korzystanie z pomocy społecznej. Bierność psychospołeczna. Ci ludzie wymagają bardzo dużo czasu i siły, żeby móc wrócić na otwarty rynek pracy. Mieliśmy przypadki zbyt szybkich powrotów do pracy przy zbyt małym zreintegrowaniu. Proces reintegracji jest procesem długotrwałym i wymagającym indywidualnego, bardzo głębokiego podejścia. Potrzeba bardzo dużo szacunku i poważnego traktowania. Nie ma tutaj drogi na skróty, nie da się ich przeprowadzić szybciej. Potrzeba dużo cierpliwości i czasu, żeby zmieniać te postawy.

Zależy nam, aby to człowiek współodpowiadał za ścieżkę, którą wytycza. Nie udzielamy pomocy grupowo, każdemu przydzielamy indywidualnego opiekuna – pracownika socjalnego. Każdy sam konstruuje plan działania, znając nasze propozycje, decyduje przy wsparciu pracownika socjalnego, z których elementów propozycji i w jakim czasie skorzysta aby dojść do celu, który sam określił. Nie działamy według schematów. Proponujemy wiele możliwości: wspomniany program i 16 projektów. Reintegrowana osoba sama decyduje, za pomocą którego z nich chce współtworzyć swoje życie.

**S.K.: Ekonomia społeczna jest czymś nowym dla wykluczonych. Czy osoby, którym KIS pomaga, potrafią zaufać****instytucji? Czy wierzą w sens podejmowanych przez nie działań?**

**K.K.:** Trudno mówić o zaufaniu od początku. Zaufanie jest raczej tym, co można wypracowywać. To od tej osoby i naszej postawy zależy, czy poziom zaufania uczestnika będzie wzrastał czy nie. Jeżeli gra się uczciwymi kartami i proponuje się współuczestnictwo w rozwiązaniu problemów, to ten poziom zaufania może powoli wzrastać. Traktujemy się jak partnerzy we współtworzeniu. Nasze doświadczenia w pozyskiwaniu osób do prac społeczno-użytecznych, wskazują na osiąganie coraz większego zaufania. W kwietniu i maju 2006 roku mieliśmy problemy, aby znaleźć kilkadziesiąt osób do pracy (50, 60, a później 80). Żeby zyskać zgodę jednej osoby (minimum zaufania), trzeba było zadzwonić do 20–30 bezrobotnych korzystających z pomocy. Dziś, po pół roku, mamy kolejki do tych prac. Zmieniło się nastawienie tych ludzi, poziom zaufania, zasób wiedzy o samych pracach.

Podobnie jest z robotami publicznymi. Początkowo mieliśmy ogromne problemy z pozyskaniem ludzi, a obecnie sami ustalamy kryteria, według których są wybierani. Zajmujemy się wyłącznie dobrem.

**S.K.: Czy jest coś, czego według pana brakuje w definowaniu ekonomii społecznej w Polsce?**

**K.K.:** Bardzo ważnym punktem, który w moim przekonaniu jest mało uwzględniany, jest to, iż najczęściej w tworzeniu modelu ekonomii społecznej uczestniczą osoby, które bardziej „ocierają się” o ekonomię niż o płaszczyznę pomocy społecznej. Moim zdaniem powinni oni docenić głos społeczników trzeciego sektora i pomocy społecznej po to, by byli mocniejszym filarem, żeby bardziej dopowiadali to, co kryje się pod pojęciem społeczna.

Jeżeli chodzi o ekonomię, to nie widzę tutaj żadnego zagrożenia. Jest uporządkowana, dobrze zorganizowana, mamy bardzo dużo dobrych i wykwalifikowanych specjalistów. Dlaczego zwracam uwagę na ten drugi filar? Dla mnie za społeczną stoi przede wszystkim człowiek. Czasami zagłębia się w ustawy, propozycje, projekty i działania, w których człowiek się gubi. Ludzie, którzy społecznie bądź zawodowo zajmują się pomaganiem człowiekowi, ale nie poprzez biznes czy spółdzielnie socjalne, powinni mieć większy wpływ na kształtowanie pojęcia społeczna. Dla mnie najistotniejsze jest to, aby w ekonomii społecznej obecny był człowiek.



# „Małopolski system analiz i programowania polityk rynku pracy” – relacja z konferencji

W dniu 29 sierpnia 2007 roku, w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyła się konferencja podsumowująca projekt pt. „Małopolski system analiz i programowania polityk rynku pracy”. Projekt ten zrealizowany został w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na lata 2004–2006, Działanie 2.1. Rozwój umiejętności powiązany z potrzebami regionalnego rynku pracy i możliwości kształcenia ustawicznego (badania i analizy).

Powyższy projekt dotyczył dwóch istotnych obszarów regionalnej polityki publicznej: rynku pracy oraz wykluczenia społecznego. Spośród wielu opracowań powstałych w wyniku jego realizacji, ze szczególnym zainteresowaniem spotkały się dwa. Pierwszy z nich to kompleksowe opracowanie o charakterze metodologicznym, przedstawiające portfele wskaźników dla mierzenia zjawisk i procesów, zachodzących na regionalnym rynku pracy i w sferze wykluczenia społecznego. 12-miesięczne prace nad sporządzeniem tego opracowania prowadzone były przez grupę kilkunastu ekspertów z instytucji zaangażowanych w realizację tego przedsięwzięcia: Małopolskiej Szkoły Administracji Publicznej Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie oraz Urzędu Statystycznego w Krakowie. Opracowanie drugie to prezentacja wyników badań sytuacji na małopolskim rynku pracy i wykluczenia społecznego, przeprowadzonych w ramach projektu na próbie 2500 osób. Podstawą tych badań stały się kwestionariusze opracowane na podstawie portfeli wskaźników.

Konferencja była okazją do podzielenia się wynikami projektu z przedstawicielami instytucji i środowisk, zajmujących się problematyką wykluczenia społecznego oraz rynkiem

pracy. Wśród licznie zgromadzonego audytorium, głównie przedstawicieli gminnych, powiatowych i wojewódzkich służb zatrudnienia oraz ośrodków pomocy społecznej, znaleźli się m.in. marszałek województwa małopolskiego Marek Nawara, zastępca prezydenta Krakowa Elżbieta Łęcznarowicz, pełnomocnik prezydenta miasta ds. osób niepełnosprawnych Bogdan Dąsał, wicedyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy Alina Paluchowska, dyrektor Grodzkiego Urzędu Pracy Marek Cebulak, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Józefa Grodecka oraz dyrektorzy powiatowych i gminnych urzędów pracy oraz ośrodków pomocy społecznej, a także przedstawiciele uczelni wyższych, instytucji otoczenia biznesu, organizacji pozarządowych i studenci.

Po powitaniu gości przez kierownika projektu, dr. Stanisława Mazura, Marek Nawara w kilkunastominutowym wystąpieniu przedstawił działania samorządu województwa małopolskiego na rzecz zwalczania zjawiska bezrobocia i wykluczenia społecznego. Następnie Alina Paluchowska omówiła sytuację na rynku pracy w Małopolsce. Małgorza-

MICHAŁ KUDŁACZ

Absolwent specjalności Gospodarka i Administracja Publiczna na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Od 2004 roku pracuje w Małopolskiej Szkole Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

ta Szlązak, przedstawiciel Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej, przedstawiła działania, które są podejmowane w Małopolsce na rzecz ograniczania zjawiska wykluczenia społecznego.

Kierownik merytoryczny projektu, prof. dr hab. Jarosław Górniak, przedstawił cele i metodologię projektu, a eksperci zajmujący się badaniami w projekcie dokonali prezentacji wyników swoich badań, które wskazują na systematyczną poprawę sytuacji na małopolskim rynku pracy oraz istotne postępy w zakresie zwalczania zjawiska wykluczenia społecznego. Zwrócić należy również uwagę na wyłaniający się z przedstawionych prezentacji, obraz pozytywnych i relatywnie dynamicznych zmian zachodzących w Małopolsce w porównaniu z sytuacją panującą w innych regionach.

Konferencję zakończyła dyskusja panelowa z udziałem przedstawicieli publicznych służb zatrudnienia i organizacji zajmujących się wykluczonymi społecznie. Rozmowy dotyczyły możliwości i ograniczeń monitorowania rynku pracy i wykluczenia społecznego w Małopolsce w świetle wyników projektu. Podstawową konkluzją wynikającą z tej debaty było stwierdzenie istnienia rzeczywistego potencjału instytucji działających w Małopolsce, na rzecz ograniczania bezrobocia i wykluczenia społecznego w zakresie oceny i analizy wspomnianych zjawisk. Stwierdzono również, że dla jego efektywnego wykorzystania, konieczne jest zintegrowanie wielu prowadzonych obecnie w Małopolsce działań o charakterze badawczym.

# Ewaluacja przedsięwzięć publicznych – doświadczenia regionów

*Czy udało się ukształtować potencjał do ewaluacji wykorzystania funduszy strukturalnych na poziomie samorządu regionalnego i lokalnego, czy potrafimy w sposób obiektywny i użyteczny mierzyć efekty wynikające z realizacji programów i polityk publicznych opartych na funduszach strukturalnych, czy potrafimy wykorzystać wnioski wynikające z ewaluacji polityki i programów, realizowanych w oparciu o fundusze strukturalne dla potrzeb procesów decyzyjnych dotyczących programowania interwencji publicznych i ich realizacji?*

Dnia 27 września 2007 roku w Krakowie odbyła się międzynarodowa konferencja „Ewaluacja przedsięwzięć publicznych – doświadczenia regionów”, zorganizowana przez Małopolską Szkołę Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Uczestnikami konferencji byli przedstawiciele środowisk i instytucji pełniących kluczową rolę w systemie zarządzania i ewaluacji funduszy strukturalnych, reprezentanci rządu polskiego i władz regionalnych, osoby reprezentujące beneficjentów przedsięwzięć finansowanych z funduszy strukturalnych, w tym m.in.: jednostek samorządu terytorialnego, gospodarki, instytucji społeczeństwa obywatelskiego. W gronie uczestników byli także partnerzy z 7 krajów realizujących projekt INCASIS, w ramach którego organizowana była konferencja. Goście zgromadzeni w sali konferencyjnej Pałacu Pugetów mieli możliwość zapoznania się z wynikami ponaddwuletniego projektu „INCASIS – Institutional Capacity for Assessing the Impact of Structural Funds” (Budowanie zdolności instytucjonalnej do oceny efektywności wykorzystania funduszy strukturalnych), realizowanego w ramach Interreg III C, w trakcie którego przedstawiciele regionów europejskich, w tym Małopolski, utworzyli międzyregionalne forum wymiany doświadczeń w dziedzinie efektywności wykorzystania funduszy strukturalnych UE.

Otwarcia konferencji dokonali: Magdalena Doniec w imieniu władz województwa małopolskiego, oraz dr Marcin Zawicki w imieniu organizatora, tj. Małopolskiej Szkoły Administracji Publicznej (MSAP). Następnie dr Stanisław Mazur (MSAP), koordynator projektu, przedstawił cele i program

konferencji oraz dokonał wprowadzenia w tematykę projektu INCASIS. Pierwsza sesja poświęcona była w całości szczegółowej prezentacji wyników projektu INCASIS. Poszczególne aspekty prac merytorycznych projektu prezentowali: Hubert Guz (Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego), dr Jarosław Bober (MSAP), Brendan Doyle (Zrzeszenie Miast i Powiatów Asturii, Hiszpania), dr Marcin Zawicki (MSAP), Izaskun Jimenez (Debegesa – Agencja Rozwoju Lokalnego, Hiszpania), Bohdan Turowski (MSAP). Poznanie najlepszych doświadczeń, ich doskonalenie i praktyczne spożytkowanie to cele działań, które podjęli partnerzy projektu INCASIS. Przebiegały one w odniesieniu do następujących obszarów tematycznych: ramy instytucjonalno-prawne dla zarządzania funduszami strukturalnymi oraz instrumenty służące ocenie praktycznej użyteczności przedsięwzięć publicznych w oparciu o nią inicjowanych, poziom potencjału instytucjonalnego organizacji publicznej – beneficjenta funduszy strukturalnych – determinowany m.in. przez jakość zasobów ludzkich, zasoby materialne, sposób ich zintegrowania oraz

DOROTA KWIECIŃSKA

Absolwentka informatyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracuje w Małopolskiej Szkole Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Ekspert do spraw promocji w projekcie INCASIS.

mechanizmy zarządzania, których optymalizacja przyczynia się do wypracowania scenariuszy implementacyjnych, służących wprowadzeniu przez regiony udoskonalonych i innowacyjnych polityk oraz narzędzi w dziedzinie zarządzania i finansowania działań ewaluacyjnych, zintegrowana, zdecentralizowana i horyzontalna współpraca organizacji regionalnych i lokalnych, dotycząca ewaluacji wpływów funduszy strukturalnych. Prezentacje podsumowujące przebieg prac w projekcie ujawniły, że wiele z dobrych praktyk zidentyfikowanych w ramach współpracy międzyregionalnej INCASIS, jest szczególnie interesująca dla regionów nowych państw członkowskich, które wyrażają zainteresowanie i gotowość ich zastosowania.

Sesja druga poświęcona była analizie wyników wybranych projektów demonstracyjnych, tzn. działań wdrożeniowych o charakterze pilotażowym, bazujących na doświadczeniach regionów partnerskich. Łukasz Foltyn (Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego) oraz dr Jarosław Bober (MSAP) zaprezentowali projekt demonstracyjny pt. „Procedury i narzędzia ewaluacji rezultatów interwencji funduszy strukturalnych w układzie regionalnym”, wdrażany w województwie małopolskim, opracowany jako propozycja nowego, innowacyjnego podejścia na bazie rozwiązań i dobrych praktyk z regionów partnerskich, przy udziale partnerów i interesariuszy projektu INCASIS. Kolejny projekt demonstracyjny pt. „Szkolenia z dziedziny ewaluacji projektów o charakterze szkoleniowym”, którego celem jest budowanie kompetencji ewaluacyjnych samorządów regionalnych i lokalnych, przyczyniających się do budowania kultury ewaluacyjnej, wdrażany w regionie Pais Vasco, przedstawili: Izaskun Jimenez (Debegesa – Agencja Rozwoju Lokalnego, Hiszpania) oraz dr Marcin Zawicki (MSAP).

Podsumowaniem konferencji była dyskusja panelowa z udziałem: Stanisława Bieniasa, naczelnika Wydziału Ewaluacji (Krajowa Jednostka Oceny), Andrzeja Martynuski, dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie, dr Krzysztofa Jakóbika, dyrektora Urzędu Statystycznego w Krakowie oraz dr Stanisława Mazura (MSAP). Moderatorem był Bohdan Turowski (MSAP). Uczestnicy debaty odpowiadali na takie pytania, jak: czy udało się ukształtować potencjał do ewaluacji wykorzystania funduszy strukturalnych na poziomie samorządu regionalnego i lokalnego, czy potrafimy w sposób obiektywny i użyteczny mierzyć efekty wynikające z realizacji programów i polityk publicznych opartych na funduszach strukturalnych, czy potrafimy wykorzystać wnioski wynikające z ewaluacji polityki i programów, realizowanych w oparciu o fundusze strukturalne, dla potrzeb procesów decyzyjnych dotyczących programowania interwencji publicznych i ich realizacji. Okazało się, że są to problemy nadal aktualne także dla krajów „starej Unii Europejskiej”. Zarówno polscy, jak i zagraniczni goście konferencji włączyli się aktywnie w dyskusję. Na zakończenie wszyscy zgodnie ocenili konferencję jako sukces merytoryczny i organizacyjny oraz wyrazili duże uznanie dla materiałów konferencyjnych zawierających m.in.

publikacje opracowane w ramach projektu INCASIS: *Evaluation of Public Interventions – Regional Experiences. Catalogue of tools* (w języku angielskim), *Ewaluacja funduszy strukturalnych – perspektywa regionalna*, poradnik dotyczący ewaluacji w języku polskim oraz materiały merytoryczne i promocyjno-informacyjne związane z wdrażaniem projektu.

Więcej informacji o programie konferencji, materiały konferencyjne oraz informacje o projekcie można znaleźć na stronie internetowej [www.incasis.msap.pl](http://www.incasis.msap.pl)

# Debata oksfordzka jako forma edukacji w dziedzinie ekonomii społecznej

Obecnie w Polsce wiele środowisk prowadzi dyskusje na temat ekonomii społecznej oraz równolegle eksperymentuje z działaniami z zakresu przedsiębiorczości społecznej, próbując określić pożądany kształt systemowych rozwiązań, jakie miałyby sprzyjać jej rozwojowi. Równolegle duża grupa instytucji podejmuje działania edukacyjne w tym zakresie – kształcąc specjalistów z dziedziny ekonomii społecznej i przedsiębiorczości społecznej.

Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie ([www.msap.ae.krakow.pl](http://www.msap.ae.krakow.pl)) jako jednostka działająca w środowisku akademickim i sferze instytucji publicznych włącza się aktywnie w te działania. MSAP jest pomysłodawcą kilku nowatorskich inicjatyw edukacyjnych, których celem jest upowszechnianie i promowanie idei ekonomii społecznej także w związku z realizacją projektów EQUAL.

W marcu 2006 roku MSAP uruchomiła studia podyplomowe o kierunku ekonomia społeczna. W październiku 2006 roku w Katedrze Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie uruchomiono seminarium magisterskie, w trakcie którego studenci Uniwersytetu wspólnie z Bankiem DnB NOR (wcześniej BIŚE) analizują różne modele finansowania podmiotów ekonomii społecznej. Równolegle MSAP podejmuje inne inicjatywy poświęcone ekonomii społecznej, takie jak: organizacja targów, staży studenckich, szkoleń i debat oksfordzkich. Debaty oksfordzkie są atrakcyjną i widowiskową metodą edukacji od lat promowaną na Uniwersytecie. Formuła ta cieszy się dużym zainteresowaniem i uznaniem zarówno wśród kadry naukowej, jak i studentów, dlatego też została wykorzystana przez MSAP do popularyzacji wiedzy na temat ekonomii społecznej.

## 1. DEBATA OKSFORDZKA – WYJAŚNIENIE FORMUŁY

W debacie oksfordzkiej chodzi o umiejętnę budowanie argumentacji za i przeciwko tezie debaty oraz o spójną i atrakcyjną prezentację argumentów. W debacie biorą udział dwa zespoły 3- lub 4-osobowe. Zespół propozycji broni tezy, zespół opozycji stara się tezę obalić. Teza sformułowana jest celowo w sposób skrajny i dlatego zadaniem uczestników debaty jest nie tyle prezentacja własnych poglądów, co zbudowanie spójnej i przekonującej argumentacji za lub przeciwko. Debatę poprzedza badanie opinii publicznej, w którym publiczność przed wysłuchaniem argumentów opowiada się za lub przeciwko tezie debaty. Sama debata ma bardzo przejrzystą i sztywną formę. Każdy z uczestników ma przydzieloną rolę. Pierwsza osoba z obu zespołów przedstawia stanowisko grupy, druga argumentuje, trzecia nawiązuje do argumentów strony przeciwnej, czwarta zaś podsumowuje dyskusję. Nad porządkiem debaty czuwa marszałkini lub marszałek. Osoba ta przedstawia wszystkich uczestników, udziela głosu, sygnalizuje, ile czasu pozostało mówcom. W trakcie wy-

## AGNIESZKA PACUT

Absolwentka specjalności Gospodarka i Administracja Publiczna na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Od 2003 r. pracuje w Małopolskiej Szkole Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.



powiedzi osoby będące widownią mają prawo zgłosić chęć zadania pytania. Tylko od mówcy zależy, czy pytanie zostanie zadane czy też nie. Debata kończy się głosowaniem. Należy podkreślić, że nie głosuje się wyłącznie „za” lub „przeciw” tezie, ale bierze się pod uwagę argumenty stron, retorykę, umiejętności przekonywania, grę słowną. Zwycięza ta grupa, która wygra różnicę głosów w porównaniu z badaniem opinii publicznej. Po głosowaniu przebieg debaty i argumentację podsumowuje ekspert lub eksperci. Jeśli prezentują oni przeciwne stanowiska, ich wypowiedzi może poprzedzać głosowanie. Decyzję o tym podejmuje marszałkini lub marszałek. Warto dodać, że w Anglii debata ma bardzo uroczysty charakter, a debatujący są często ubrani wieczorowo<sup>1</sup>.

## 2. DOTYCHCZASOWE DOŚWIADCZENIA

Cykl debat oksfordzkich w obszarze ekonomii społecznej został zainaugurowany na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie w dniu 2 kwietnia bieżącego roku debatą *Ta izba twierdzi, że ekonomia społeczna nie wspomogę rozwoju lokalnego*. Celem debaty było poznanie różnych opinii na temat związków pomiędzy procesami rozwoju terytorialnego, a kształtowaniem się zjawisk ekonomii społecznej w Polsce. Konstruując program sesji, organizatorzy postawili sobie za cel zaprezentowanie w sposób pełny i atrakcyjny jednocześnie relacji ekonomia społeczna – rozwój lokalny. Dlatego do udziału w konferencji i debacie oksfordzkiej zaproszono osoby reprezentujące różne środowiska: sektor obywatelski, administrację publiczną, a także krakowski ośrodek naukowy, w tym przedstawiciele Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Tak postawionej tezy bronili: Andrzej Madej (Dom Maklerski PENETRATOR SA), Piotr Frączak (Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego), Jacek Kowalczyk (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Kraków). Wśród przeciwników tezy znaleźli się: dr Jarosław Flis (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr hab. Anna Karwińska (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), Danuta Szymońska (Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida, Kraków), Jan Jakub Wygnański (Stowarzyszenie KLON/JAWOR). W roli marszałka debaty wystąpił dr Marek Benio (pracownik Katedry Gospodarki i Administracji Publicznej) – popularyzator formuły debat oksfordzkich na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Ekspertcy dyskutowali, rozważając czy wymienione wyżej hasło jest ekonomicznie uzasadnionym faktem, czy przeczącym rzeczywistości i potrzebom obywateli stereotypem. Głosowanie przeprowadzone po debacie oksfordzkiej wykazało, że wśród audytorium zwiększyła się liczba zwolenników tej tezy, natomiast zmniejszyła się liczba przeciwników. Zwolennicy stwierdzenia, iż ekonomia

społeczna nie wspomogę rozwoju lokalnego, zdobyli dwuprocentową przewagę, wygrywając debatę.

Spotkanie podsumował prof. dr hab. Jerzy Hausner (Kierownik Katedry Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie). Jego zdaniem różnica zdań wynikała z niepełnego rozumienia istoty ekonomii i przedsiębiorczości społecznej oraz różnych punktów widzenia panelistów. Gdyby rozłożyć na czynniki pierwsze takie pojęcia, jak: ekonomia, gospodarka społeczna, przedsiębiorczość i kapitał społeczny, to zarówno eksperci, jak i uczestnicy konferencji zrozumieliby, że ekonomia społeczna przenika do każdej dziedziny gospodarki i jest niezwykle istotnym, a wręcz koniecznym elementem wpływającym na rozwój lokalny.

Kolejną debatę oksfordzką zorganizowano w dniu 5 czerwca 2007 roku. W trakcie debaty zatytułowanej *Ta izba twierdzi, że przedsiębiorstwo społeczne wymaga regulacji ustawowej* dyskusja koncentrowała się wokół relacji pomiędzy sektorem prywatnym a sferą ekonomii społecznej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem idei przedsiębiorczości społecznej. Wykład wprowadzający wygłosiła prof. dr hab. Janina Filek (Katedra Filozofii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie), która przedstawiła zagadnienie przedsiębiorczości społecznej z perspektywy filozofa. Dyskusję prowadzono w gronie wybitnych znawców tego zagadnienia: przedstawiciele organizacji pozarządowych, spółdzielni, środowiska biznesu oraz środowiska akademickiego. Tezy debaty bronili: Krystyna Kollbek-Myszka (Urząd Miasta Krakowa), Cezary Miżejewski (Ministerstwo Rozwoju Regionalnego), Anna Sienicka (Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych) i Sebastian Tiebler (Wirtualny Inkubator Przedsiębiorczości). W gronie przeciwników tezy znaleźli się: Kamilla Banasik (Małopolski Związek Pracodawców), Marek Łukowski (Stowarzyszenie Ekon), Janusz Baster (ekspert), Krzysztof Więckiewicz (Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej). W roli marszałka debaty ponownie wystąpił dr Marek Benio. W trakcie debaty eksperci starali się udzielić odpowiedzi na następujące pytania: jak powinno wyglądać optymalne otoczenie prawne sprzyjające rozwojowi inicjatyw ekonomii społecznej (przedsiębiorczości społecznej) w Polsce? Na ile firmy prywatne i przedsiębiorstwa społeczne mogą ze sobą współpracować? Czy przedsiębiorstwo społeczne stanowi zagrożenie dla przedsiębiorstwa komercyjnego?

Głosowanie przeprowadzone po debacie oksfordzkiej wykazało, że wśród audytorium zwiększyła się liczba przeciwników tezy, kosztem liczby jej zwolenników.

Debatę oksfordzką podsumował prof. dr hab. Jerzy Hausner, który zwrócił uwagę na konieczność tworzenia ustawodawstwa w tym zakresie. Jako współautor założeń do ustawy o przedsiębiorstwie społecznym, zachęcał środowisko organizacji obywatelskich do włączenia się w proces konsultowania zapisów tego dokumentu.

<sup>1</sup> Opracowano na podstawie informacji zamieszczonych na stronie: [www.conseiller.pl/html/archiwum/news\\_konferencja.htm](http://www.conseiller.pl/html/archiwum/news_konferencja.htm)

Warto dodać, że obu debatom towarzyszyły projekcje filmów dokumentalnych poświęconych problematyce ekonomii społecznej i przedsiębiorczości społecznej, przygotowanych przez studentów Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Debaty cieszą się zainteresowaniem i uznaniem instytucji i organizacji zewnętrznych. Honorowy patronat nad tymi spotkaniami objęli m.in. Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Nawara oraz Business Centre Club.

## ZAKOŃCZENIE

Analizując debatę oksfordzką jako formę edukacji w obszarze ekonomii społecznej, warto wskazać na jej trzy podstawowe zalety. Po pierwsze, atrakcyjny charakter z uwagi na widowiskową, dynamiczną formułę i interaktywny charakter. Te walory edukacji doceniane są zwłaszcza przez studentów nie tylko Uniwersytetu Ekonomicznego, ale także innych uczelni i kierunków. Po drugie, debaty oksfordzkie stanowią platformę integracji między środowiskiem naukowym, które dostarcza wiedzę, wskazuje nowe trendy, tendencje, a środowiskiem praktyków, które zgłasza zapotrzebowanie na tego typu wiedzę. Po trzecie, debaty oksfordzkie służą integracji środowisk działających na rzecz wzmocnienia i konsolidacji przedsiębiorczości społecznej oraz promocji ekonomii społecznej w Polsce także w środowisku akademickim.

W każdej z przedstawionych powyżej debat uczestniczyło około dwustu osób, wśród których znaczącą część stanowili studenci i kadra naukowa krakowskich uczelni wyższych. Właśnie ten fakt najlepiej świadczy o potrzebie i celowości organizowania tego typu spotkań.

Dwie kolejne debaty oksfordzkie zaplanowano na grudzień 2007 roku oraz pierwszy kwartał 2008 roku<sup>2</sup>.

*Inicjatywy przedstawione w artykule są realizowane przez MSAP w ramach projektów: „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej” ([www.es.ekonomiaspoleczna.pl](http://www.es.ekonomiaspoleczna.pl), [www.ekonomiaspoleczna.msap.pl](http://www.ekonomiaspoleczna.msap.pl)), „Krakowska Inicjatywa na Rzecz Gospodarki Społecznej COGITO” ([www.cogito-equal.org](http://www.cogito-equal.org), [www.cogito.msap.pl](http://www.cogito.msap.pl), [www.cogito-equal.org](http://www.cogito-equal.org)), „Inicjatywa na Rzecz Rozwoju Przedsiębiorczości Romów Kxetanes-Razem” ([www.kxetanes.msap.pl](http://www.kxetanes.msap.pl), [www.caz-romowie.pl](http://www.caz-romowie.pl)) finansowanych ze środków EFS w ramach Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.*

<sup>2</sup> Szczegółowe informacje na temat debat oksfordzkich oraz materiały są dostępne na stronie internetowej: [www.ekonomiaspoleczna.msap.pl](http://www.ekonomiaspoleczna.msap.pl)

RECENZJE

# Recenzja publikacji

## *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*

Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna, red. T. Kaźmierczak, M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2007, s. 306

Książka *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna* jest interdyscyplinarnym studium poświęconym gospodarce społecznej w Polsce. Nie ma ono charakteru statystyczno-opisowego. Stanowi raczej analizę społecznego, ekonomicznego i prawnego kontekstu funkcjonowania ekonomii społecznej za granicą i w Polsce, ilustrowaną wszakże obszernymi studiami przypadków. Publikację wzbogacono o wymiar historyczny w postaci omówienia pierwowzorów społecznego gospodarowania w naszym kraju oraz poprzez umieszczenie w suplemencie fragmentów prac S. Ossowskiego na temat istoty i form działań zbiorowych. W efekcie Czytelnik otrzymuje zwartą merytorycznie, wielowymiarową monografię ekonomii społecznej. Znacząco problematyki recenzowana praca pozwoli zapewne uporządkować i poszerzyć wiedzę, natomiast dla Czytelnika niezorientowanego w tematyce stanowi solidne, szerokie wprowadzenie.

Redaktorzy tomu podzielili go na trzy części, nie licząc suplementu. Część pierwsza poświęcona jest problematyce kapitału społecznego, jednego z głównych czynników rozwoju społeczno-gospodarczego. Krytyczny przegląd podstawowych koncepcji kapitału społecznego przeprowadza A. Rymsza (*Klasyczne koncepcje kapitału społecznego*), natomiast jego związki z problematyką ekonomiczną w różnych podejściach teoretycznych omawia T. Kaźmierczak (*Kapitał społeczno-ekonomiczny – przegląd podejść*). Pojęcie kapitału społecznego, odnoszone zarówno do indywidualnych, jak i zbiorowych efektów istnienia rozmaitego typu więzi społecznych, niezwykle popularne w ostatnich czasach, budzi wśród empirycznie zorientowanych badaczy wiele wątpliwości. Zarzuty dotyczą jego tautologiczności, normatywności i wieloznaczności. Tautologiczność związana jest z faktem, że w wielu pracach stosowane bywa równocześnie, jako zmienna wyjaśniana i wyjaśniająca. Tak jest w najszerszej chyba dyskutowanej pracy z zakresu nauk społecznych, poświęconej kapitałowi społecznemu, książce R. Putnama *Making Democracy Work*, czego przekonującą

analizę przeprowadza A. Portes (*Social Capital. Its origins and Applications in Modern Sociology*, „Annual Review of Sociology” 1998, nr 24). Normatywizm tej kategorii leży w jednostronności, z jaką stosuje go wielu autorów. Zwykle bowiem podkreśla się pozytywne, korzystne efekty istnienia różnych form kapitału społecznego, zarówno dla rozwoju gospodarczego, jak i pojedynczych jednostek, rzadziej wspomina o niereklamowanych, niekorzystnych zjawiskach z nim związanych. Z kolei wieloznaczność pojęcia wiąże się zarówno z jego wewnętrzną złożonością (kapitał wiążący, pomostowy, silne – słabe więzi), jak i odmiennością stosowanych w jego opisie podejść, te zaś ze starymi rozbieżnościami teoretycznymi, dotyczącymi natury elementów społecznych i sposobów wyjaśniania rzeczywistości społecznej. Dobrze wydobywa te niejednoznaczności T. Kaźmierczak, omawiając przydatność kategorii kapitału społecznego dla analiz ekonomicznych. Opisując szereg podejść na gruncie ekonomii, autor pokazuje, jak różne rodzaje kapitału społecznego w różnych warunkach instytucjonalnych mogą przynosić odmienne skutki gospodarcze i społeczne.

Dopełnieniem całości, a jednocześnie empiryczną ilustracją wskazanych wyżej problemów teoretycznych jest artykuł B. Fedyszak-Radziejowskiej (*Czy kapitał społeczny bez społecznego zaufania jest możliwy? Przykłady polskich gmin wiejskich*). Autorka badała związki pomiędzy różnymi rodzajami kapitału społecznego, a rozwojem gospodarczym w sześciu dobranych kontrastowo wsiach. Już treść tytuło-

DR ANDRZEJ BUKOWSKI

Adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

wego pytania może budzić wątpliwości teoretyczne – czym bowiem jest zaufanie, jeśli nie formą kapitału społecznego? Okazuje się jednak, że zaufanie nie zawsze idzie w parze z innymi formami kapitału społecznego, takimi jak aktywność społeczna na rzecz środowiska lokalnego, aktywność polityczna czy przynależność organizacyjna. Powstaje jednakże pytanie: o jaki rodzaj zaufania chodzi autorce? Czy o tzw. *thick trust*, zaufanie wspólnotowe, związane z więziami rodzinnymi, sąsiedzkimi i przyjacielskimi, a używając różniczenia M. Granovettera, z silnymi więziami czy też o zaufanie uogólnione, do innych ludzi w ogóle, bez względu na to czy ich znamy, czy też nie? Bowiem z tym ostatnim kłopot ma nie tylko polska wieś, ale całe nasze społeczeństwo. Wiele badań wskazuje, że Polacy należą do narodów charakteryzujących się najniższym poziomem uogólnionego zaufania w Europie. Być może deficyt zaufania w Polsce nie ma związku ze specyfiką lokalną, a dotyczy makrostrukturalnych warunków kształtowania się więzi społecznych? Niezależnie od tych wątpliwości wartość artykułu polega przede wszystkim na ukazaniu empirycznej rozbieżności pomiędzy rozmaitymi formami kapitału społecznego, a także na ujawnieniu niejednoznaczności powiązań pomiędzy kapitałem społecznym a rozwojem gospodarczym.

Jedyny zarzut, jaki można postawić autorom w stosunku do tej części opracowania, to brak omówienia podejmowanych na świecie prób pomiaru kapitału społecznego, które mogłoby być przydatne przede wszystkim praktykom: animatorom i działaczom ekonomii społecznej, a szerzej społeczeństwa obywatelskiego. Wspomnieć tu wypada zwłaszcza o wysiłkach brytyjskiego Biura ds. Statystyki Narodowej i wielu jego opracowaniach, zmierzających z jednej strony do uchwycenia różnorodności form kapitału społecznego, z drugiej do standaryzacji metod jego pomiaru w międzynarodowym układzie porównawczym (*Social capital: The Challenge of International Measurement. Report of an International Conference Convened by the Organisation for Economic Co-Operation and Development and the United Kingdom, 25–27 September*) (Office for National Statistics 2002).

Część druga recenzowanej książki poświęcona jest ekonomii społecznej. T. Kaźmierczak w artykule *Zrozumieć ekonomię społeczną* odtwarza historyczną ewolucję idei związanych z ekonomią społeczną, ich relacje wobec klasycznej ekonomii politycznej. Opisuje także współczesny kontekst debaty wokół zagadnień społecznej przedsiębiorczości. Autor konfrontuje stare i nowe podejście do ekonomii społecznej, a następnie omawia centralną dla współczesnego podejścia kwestię społecznej przedsiębiorczości, która w niektórych ujęciach nie jest ściśle utożsamiana ani z ekonomią społeczną, ani z tradycyjnie rozumianym sektorem *non profit*. Treść artykułu spełnia obietnicę zawartą w jego tytule: czytelnik otrzymuje sprawne omówienie kluczowych podejść, problemów i rozwiązań w omawianym obszarze zagadnień, co niewątpliwie przybliży go do zrozumienia fenomenu ekonomii społecznej.

Empirycznym kontrapunktem dla analityczno-przegładowego tekstu T. Kaźmierczaka jest drugi w tej części artykuł I. Bukraby-Rylskiej *Przedsiębiorczość społeczna w Polsce dwudziestolecia międzywojennego – przykłady*. Znana w środowisku socjologicznym badaczka wsi, kreśli panoramę wzorów indywidualnej przedsiębiorczości w polskich warstwach chłopskich w XX-leciu międzywojennym, aby następnie przejść do omówienia instytucjonalnych form kooperacji społecznej i gospodarczej na wsi polskiej tego okresu, ilustrując to trzema, rozwiniętymi studiami przypadków. Regularny opis etnograficzny autorka przeplata analizami socjologicznymi, dotyczącymi zarówno rozwoju kapitału ludzkiego na ziemiach polskich po uwłaszczeniu, jak i ewolucji kapitału społecznego oraz specyfiki jego lokalnych form. Podkreślając wartość historycznego dziedzictwa, jeśli chodzi o instytucjonalne formy kooperacji i uczestnictwa na polskiej wsi, dziedzictwa, które zdaniem autorki przetrwało destrukcyjny okres realnego socjalizmu, wyraża jednocześnie obawę czy współczesne trendy gospodarcze, zmierzające w stronę radykalnej komercjalizacji rolnictwa, nie rozproszą tego dziedzictwa, zagrażając wręcz naturalnym więzom społecznym, dzięki którym wieś skutecznie broniła swojej autonomii.

Z kolei tekst autorstwa M. Rymczy *Druga fala ekonomii społecznej w Polsce a koncepcja aktywnej polityki społecznej*, nawiązując do rozróżnienia pomiędzy starą a nową ekonomią społeczną, ukazuje tę ostatnią w kontekście tzw. aktywnej polityki społecznej, czyli strategii odrzucającej zasadę dekomodyfikacji, a więc uniezależnienia poziomu życia obywateli od ich aktywności na rynku pracy. W tym krótkim, ale ważnym artykule autor stawia podstawowe pytania dotyczące przyszłego kształtu polskiego modelu ekonomii społecznej. Tzw. *empowerment* po polsku, zdaniem M. Rymczy, to przede wszystkim nacisk na rozwój kapitału ludzkiego przy słabszym uwzględnieniu kapitału społecznego oraz preferowanie „inkluzji wertykalnej” kosztem wzmocnienia więzi poziomych. Po raz kolejny daje o sobie znać zjawisko „próżni socjologicznej” i „deficytu słabych więzi” w polskim społeczeństwie.

Część trzecia, poświęcona zagadnieniom praktycznym, składa się faktycznie z dwóch, merytorycznie odrębnych całości. Na pierwszą składają się dwa teksty omawiające prawne i ekonomiczne aspekty przedsiębiorczości społecznej w Polsce. Artykuł H. Izdebskiego i M. Małek *Formy prawne przedsiębiorczości społecznej w Polsce* jest wyczerpującym omówieniem istniejących aktów prawnych, regulujących kwestie ekonomii społecznej oraz opisem ujętych w przepisach prawa podstawowych form organizacyjnych przedsiębiorczości społecznej. Dla praktyków, rzecz nieoceniona, aczkolwiek, pewnie z powodu ograniczonego charakteru publikacji, brakuje w tekście szerszej analizy krytycznej istniejącego w tym zakresie ustawodawstwa. Drugi tekst, A. Królikowskiej *Finansowanie instytucji ekonomii społecznej*, omawia na przykładach brytyjskich, francuskich i niemieckich rolę instytucji



finansowych we wspieraniu ekonomii społecznej. Warto docenić wkład własny autorki w postaci klarownego schematu mechanizmów, towarzyszących wsparciu finansowemu przedsiębiorstw społecznych.

Część empiryczną uzupełnia artykuł W. Toczyskiego i J. Lenziona pod wiele mówiącym tytułem *Lekcja z upadku Programu Inicjatyw Lokalnych w gminie Wicko*. Tekst jest wyczerpującym opisem powstania i upadku jednego z przedsięwzięć realizowanych w ramach Programu Inicjatyw Lokalnych na rzecz Rozwoju Społeczno-Ekonomicznego, opartego na metodologii Community Development Approach. Autorzy przeprowadzają obszerną analizę przyczyn niepowodzenia, niezwykle ambitnego programu pobudzenia aktywności lokalnej na terenach popegeerowskich, podejmują także polemikę z innymi diagnozami. Szkoda jednak, że we własnej diagnozie autorzy nie wykorzystują wprost kategorii pojęciowych omawianych w pierwszej i drugiej części pracy. Brak podjęcia takiego wysiłku jest jednocześnie pewną słabością całej książki, w której rozbudowana część analityczno-problemowa nie znajduje właściwego wykorzystania w jedynym szkicu o charakterze empirycznym. Przeformułując zatem naprędce diagnozę autorów, można stwierdzić, że do fiaska programu przyczynił się: brak równowagi i koordynacji pomiędzy różnymi rodzajami kapitału społecznego zaangażowanego w przedsięwzięciu (np. brak ekwiwalentności pomiędzy wykorzystaniem zasobów egzo- i endogennych naruszający zasadę partnerstwa), istnienie zewnętrznych oraz lokalnych mechanizmów neutralizujących wzajemne wzmacnianie się różnych form kapitału społecznego (np. tzw. strategii dezercyjne kluczowych aktorów lokalnych), jak i po prostu zbytnia szczupłość lokalnych zasobów kapitału społecznego w punkcie startu, biorąc pod uwagę w sumie krótkookresową perspektywę podjętej w Wicku interwencji. Pamiętajmy, że we wspomnianej już książce o kapitale społecznym R. Putnam analizuje trwałość mechanizmów odpowiedzialnych za upadek bądź rozwój różnych form kapitału społecznego w północnych i południowych Włoszech z perspektywy 1000 lat!

Podsumowując niniejszą recenzję, należy podkreślić, że podstawowe walory omawianej publikacji leżą w jej warstwie analityczno-informacyjnej. Niewątpliwym atutem pracy pod redakcją T. Kaźmierczaka i M. Rymczy jest wnikliwe i klarowne wprowadzenie w zagadnienie ekonomii społecznej, czytelne przedstawienie współczesnych stanowisk, debat i trendów w tym zakresie, nakreślenie historycznego kontekstu zjawiska oraz jego ram prawnych, wykorzystanie obszernej i aktualnej literatury przedmiotu. Na pochwałę zasługuje zwarta, mimo zbiorowego charakteru pracy, konstrukcja tomu, połączenie wątków teoretycznych i praktycznych, analitycznych i problemowych w jedną całość. Mimo drobnych mankamentów książkę tę śmiało polecać można zarówno badaczom ekonomii społecznej, jej praktykom, jak i studentom, którzy przymierzają się do eksploracji tego zagadnienia.

# Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie (MSAP)

MSAP jest jednostką pozawydziałową Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie o profilu edukacyjno-doradczym. Specjalizuje się w problematyce spraw publicznych. Powstała w 1997 r. na mocy decyzji Senatu Akademii Ekonomicznej w Krakowie.


Celem działania MSAP jest oddziaływanie na rozwój społeczno-gospodarczy Małopolski, kraju i regionów Europy, doskonalenie jakości polityk publicznych, poprawa funkcjonowania administracji publicznej w Polsce, podnoszenie konkurencyjności i innowacyjności gospodarek lokalnych i regionalnych.

Obszary aktywności MSAP:

- monitoring i ewaluacja polityk, programów i projektów publicznych,
- innowacje, organizacja transferu technologii,
- wspieranie przedsiębiorczości,
- rynek pracy i bezrobocie,
- ekonomia społeczna,
- komunikacja i partycypacja społeczna,
- doskonalenie procedur administracji w urzędach,
- zarządzanie projektami,
- etyka i zapobieganie korupcji,
- zarządzanie współpracą międzynarodową w samorządzie terytorialnym.



## „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej”

 W poszukiwaniu  
polskiego modelu  
**ekonomii społecznej**

Publikacja powstała w ramach projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej” realizowanego przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego (PIW Equal). Publikacja może nie odzwierciedlać stanowiska Unii Europejskiej i rządu polskiego. Prezentowane opinie są poglądami autorów.

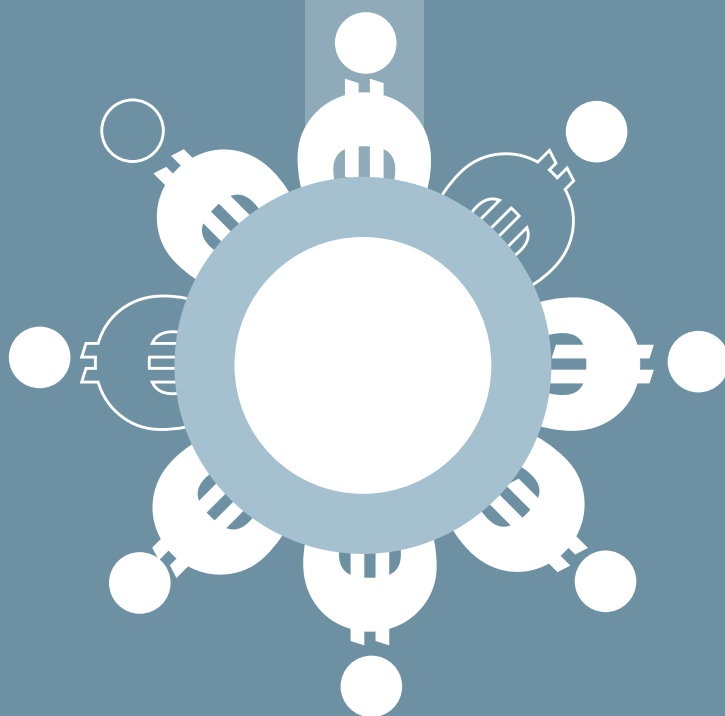
Więcej informacji na temat projektu na stronach internetowych:  
[www.ekonomiaspoleczna.pl](http://www.ekonomiaspoleczna.pl), [www.ekonomiaspoleczna.msap.pl](http://www.ekonomiaspoleczna.msap.pl)

Administrator



Partnerzy





MAŁOPOLSKA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ  
AKADEMII EKONOMICZNEJ W KRAKOWIE